

ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,
Redaktor **Dr Józef Jaworski**, ulica Zielna Nr 13.
Administracya w Kancelaryi Tow. Hygien. (Krak. Przedm. 66); telef. 38-10.

ZAKŁAD KEFIROWY mag. K. Życkiego

Urządzony i prowadzony według ostatnich wymagań nauki

poleca:

Kefir, Mleko bułgarskie, Mleko dla niemowląt.

WSZYSTKIE WYROBY NA MLEKU HOMOGENIZOWANEM.

WARSZAWA, ulica SZPITALNA 6, telefon 30-68.

Lódź—ulica Piotrkowska Nr 130.

HEMOGEN

Dla dorosłych. Dla dzieci

MAGISTRA

KLAWE

Środek krewiotwórczy, zwiększa apetyt, przyswajalność i siłę wytrzymałości układu nerwowego.

Skład główny: 10, Plac św. Aleks. Apteka

Medale złote na Wystawach Hygienicznych.

50% OSZCZĘDNOŚCI OPAŁU

USUWA WILGOĆ

patent. Multiplikator Ogrzewania

PIECE ŻELAZNE MULTIPLIKATOROWE.

D-r P. W. Kłobukowski, Inż. chem., Warszawa, Al. Jerozolimska 71. Tel. 1502.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie: rocznie Rubli 4, półrocznie Rubli 2. Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie Rubli 5, półrocznie Rubli 2 kop. 50. Za granicą: rocznie 5 flor., 10 mar., 14 fr., półrocznie 3 flor., 5 mar., 7 fr.

Ogłoszenia do „Zdrowia“ przyjmują się na warunkach następujących:

N A O K Ł A D C E		Na papierze kolor.	Za tekstem
strona zewnętrzna	strona wewn.		
Cała strona rub. 15	rub. 12	rub. 15	rub. 10
Pół strony „ 8	„ 7	„ 8	„ 6
1/4 strony „ 5	„ 4	„ 5	„ 3.50

Przy ogłoszeniach półrocznych i rocznych robią się znaczne ustępowstwa

SPECYALNY ZAKŁAD

Trzy medale złote na ostatnich wystawach w Paryżu w Warszawie.

KEFIR W DOMU.

KEFIRU

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

przy ul. Królewskiej N. 31

I

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.



Wróciwszy z Kaukazu, przywiozłam ze sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzone, zostały nagrodzone różnemi medalami.

Filia w Włnie, Łodzi, Ciechołuku i Lublinie.

ODKAŻANIE MIESZKAŃ, RZECZY, PIERZY i t. p.

JEDYNY KONCESJONOWANY

Zakład dezynfekcyjny parowy

JANA ZAWADZKIEGO

WARSZAWA-MOKOTÓW

ulica Moniuszki N-r 1, telef. 3008.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Mokotowska 43 telef. 2700. P. P. Lekarze proszeni są o łaskawe zwiedzanie zakładu urządzonego podług najnowszych wymagań nauki.

Po rzeczy zakażone wysyłam wóz № 2, rzeczy odkażone odsyłam wozem № 1.

akt. 45-1952

TREŚĆ ZESZYTU 8.

- Artykuły oryginalne:** *Dr Kazimierz Lutosławski.* Hygiena i wychowanie fizyczne podług ustaw Komisji Edukacyjnej Narodowej (570). *Dr Stefan Karp'-Rotternund.* Ogrody im. W. E. Raua w Warszawie [z 4-ma rysunkami] (str. 575). — *Z. Paderewski.* Instytut higieny dziecięcej im. bar. de Lenvala [z 4-ma rysunkami] (587). *Aniela Szycówna.* Pedologia w Polsce (596). — *Dr Stanisław Kopczyński.* Znaczenie higieniczno-wychowawcze perjodycznych i systematycznych oględzin lekarskich młodzieży szkolnej (str. 600). *Dr Władysław Sterling.* Metody mierzenia znużenia umysłowego (str. 605). — *Dr Wacław Goździcki.* Hygiena internatów dla dziewcząt (608). — *Dr W. Knappe.* Szkoła ludowa, utrzymywana z funduszów p. K. Rosó w Warszawie (str. 624). — *Dr A. Krysiński.* Szkoła początkowa im. Bodouina pod względem higienicznym (str. 629). — *Eugenia Lublinerowa.* Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych, jej zadania, środki i rezultaty (str. 633).
- Dział sprawozdawczy.** Wystawa Hygieniczna „Czystość — to zdrowie“ — (dokończenie). — Czystość w wychowaniu dziecka (str. 641). — Wzorowa izba szkolna (str. 648). — Czystość w szkole [z rysunkami] (650). — Najmniejsze wymagania mające na celu utrzymanie czystości w szkole (str. 651).
- Z ruchu i potrzeb higieny wychowawczej i szkolnej krajowej.** Zasady wychowania dziewcząt w Polsce przed 100 laty (str. 653). — Uchwały kongresu pedagogicznego we Lwowie (655). — Uniwersytet dla wszystkich w Warszawie (657).
- Z Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego.** Wydział Wychowawczy (str. 658—667).
- Wiadomości bieżące:** Kongres międzynarodowy higieny szkolnej w Paryżu (668). — Udział polskich higienistów szkolnych w kongresie międzynarodowym w Paryżu (str. 669). — Francuz o sprawie szkolnej w zaborze pruskim (669). — Szkolnictwo w pow. Radzyńskim (670). — Dom dla nauczycieli (670). — Wyższe kursa pedagogiczne dla kobiet (670). — Miejska szkoła gospodarstwa domowego w Krakowie (671). — Sprawozdanie ze stanu szkół pod zarządem ministerjum przemysłu i handlu (671). — Pijaństwo w szkołach (671). — Dzieci prostytutkami (672). — Polskie czasopisma pedagogiczne (672). — Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie (674). — Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Warszawie (674).

Table des matières dans ce numéro:

Travaux originaux: *Mr le Dr K. Lutostawski.* L'hygiène et l'éducation physique dans les réglemens de la Commission de l'Éducation Nationale en Pologne au XVIII^e siècle (pag. 570). — *Mr le Dr S. Karp'-Rottermund.* Les „Jardins Rau de Varsovie“ [avec 4 figures] (pag. 575). — *Mr le Dr Z. Paderewski.* L'institut d'hygiène pour enfans du nom bar. Lenval à Varsovie [avec 4 figures] (pag. 587). — *M-me A. Szycówna.* La Pédologie en Pologne (pag. 596). *Mr le Dr S. Kopczyński.* Examen médical périodique de la jeunesse des écoles et son importance au point de vue de l'hygiène et de l'éducation (pag. 600). — *Mr le Dr W. Sterling.* Les Méthodes de mesure de fatigue de l'intelligence (pag. 605). — *Mr le Dr W. Goździcki.* La Hygiène des Internats, de filles (pag. 608). — *Mr le Dr G. Knappe.* École Élémentaire entretenue des fonds de Mr. Ch. Rosé à Varsovie (pag. 624). — *Mr le Dr A. Krystiński.* L'école élémentaire du nom de Bodouin à Varsovie (pag. 629). *M-me Eug. Lubliner.* L'école pour les enfans arriérés. Ses buts, ses moyens et ses résultats (pag. 633).

Article de rapport (pag. 641). — La propreté dans l'éducation de l'enfant. L'asile. Une salle d'école [avec figures] (649). — Les exigences élémentaires de propreté à l'école (pag. 651).

Le mouvement et les besoins de l'hygiène éducative et scolaire du pays. Les principes d'éducation pour les filles en Pologne d'ilya 100 ans (pag. 653). Les résolutions du congrès pédagogique polonais à Léopol (pag. 655). — L'université pour tous à Varsovie (pag. 657).

La société d'hygiène à Varsovie. La section de l'éducation (p. 658 — 667).

Revue générale. Le congrès international de l'hygiène scolaire à Paris (pag. 668). — La participation des hygiénistes scolaires polonais au congrès international à Paris (pag. 669). — Le rapport d'un Français sur l'affaire des écoles dans la Pologne de Prusse (pag. 669). — Les écoles provinciales dep. Radzymin. Une maison pour les professeurs. Cours supérieurs de pédagogie pour les femmes (pag. 670). — École municipale de ménage à Cracovie. Les écoles par direction de ministère de commerce. L'ivrognerie à l'école (pag. 671). — La prostitution chez les enfans. Journaux pédagogiques en Pologne (pag. 673). — Séminaire pour les précepteurs de campagne à Ursynów. — Séminaire pour institutrices à Varsovie (674).

ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,
POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

HYGIENA I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PODŁUG USTAW KOMISYI EDUKACYI NARODOWEJ
W WIEKU XVIII.

Przez **D-ra Kazimierza Lutosławskiego** *).

Polska pierwsza miała ministryum oświaty. W r. 1773 sejm Rzeczypospolitej stworzył komisję rządową, pod nazwą Komisji Edukacyi Narodowej.

Złożona z najlepszych ówczesnych pedagogów zabrała się do dzieła, stwarzając nowy system edukacyi. Zreformowała ona wszystkie szkoły krajowe i przekształciła w krótkim dwudziestoletnim okresie czasu charakter młodzieży polskiej.

Jako rezultat swej pracy dała nam nieporównane przywiązanie do spraw publicznych drugiego Kontyngensu posłów Sejmu Czteroletniego, który uchwalił konstytucyę 3-go maja, dała nam następnie typ prawie bajeczny legionów polskich na służbie Napoleona — i ta dwudziestoletnia edukacya stała się podstawą nieugiętej odporności całego narodu w ciągu 120 lat następnych prześladowań.

Komisya zostawiła nam ślad weale zupełny swego dzieła w postaci statutów, dotyczących organizacyi edukacyi publicznej ***) i w wielu podręcznikach szkolnych, które ogłosiła drukiem. Godny

*) Tłumaczenie z oryginału francuskiego, przygotowanego na trzeci międzynarodynarodowy Kongres Hygieny Szkolnej w Paryżu.

**) Ustawy Komisji Narodowej Edukacyjnej wydane w Warszawie w r. 1783; nowe wydanie przez Fr. Bujalskiego w Warszawie, nakładem M. Borkowskiego 1902, — 113 stronice dużych in 8. Raport szkół i protokoły komisji i jej wizytatorów, ogłoszone przez p. Wierzbowskiego w Warszawie, obejmują już około dwudziestu zeszytów.



uwagi jest i nader ciekawy fakt, że system, wytworzony przez komisję polską w XVIII wieku, jest prawie we wszystkich szczegółach zgodny z systemami teraźniejszymi edukacji nowoczesnej, jak np. stworzonym przez p. C. Reddie w Anglii, przez p. Lietza w Niemczech, przez p. Desmolinse w Francji.

Obecnie wychowanie fizyczne nas zajmuje. Odgrywa ono w systemie polskim rolę pierwszorzędą: Ustawy każą je uważać za podstawę i fundament całej edukacji a reguły, które dlań stawiają, są w zupełności na wysokości nowoczesnych wymagań. Nasz kongres byłby wielce zadowolony, gdyby jaki rząd teraźniejszy zdecydował się wprowadzić sprawę higieny w szkołach ze stanowczością i praktycznością komisji polskiej z XVIII wieku.

Oto reguły i sposób ich wprowadzenia.

Wychowanie fizyczne powinno się zaczynać z chwilą narodzenia się dziecka a rodzice są odpowiedzialni za rozwój ciała, jak i duszy swych dzieci. Miękkosć i zniewieścialsosć, dyeta i higiena życia codziennego dziecka, mają wpływ stanowczy na urabianie się charakteru i inteligencji człowieka. Jest o wiele łatwiej pokierować rozwojem fizycznym od początku, niż poprawiać później popełnione błędy. Ustrój fizyczny tych, które dzieci karmią, a następnie tych, którzy nimi kierują w latach młodszych, mają stanowczy wpływ na ich zdrowie fizyczne i moralne.

Większe niebezpieczeństwa higieniczne dla dzieci są następujące: zbytek gorąca, brak powietrza, brak swobody ruchów, ubiór ciasny, odpoczynek leniwy zanadto długi, łóżko zaniętkie, nadmierna surowosć kar, wyznaczanych bez zastanowienia, nadmiernie szybki wzrost i obciążenie godzinami pracy intelektualnej, praca niechętna i nudna, zbyttno obarczająca pamięć. Te reguły są szczególnie polecane rodzicom przez ustawy, ażeby dzieci, wstępując do szkoły, mogły tu wnosić dobre zdrowie i normalne przygotowanie sił w stosunku do ciężaru rosnącego brzemienia nauki. W tej pierwszej edukacji fizycznej szkoła nie jest w stanie zastąpić rodziców.

Oto naprzykład czytamy w rozdziale 25 świetne statuty.

„Nieprzerwana osnowa starań około dziecięcia od pierwszych jego życia początków, około zdrowia, czerstwości i sił jego, starań stosowanych do pomnażającego się wieku, a zawsze za cel mających uczynić człowieka szczęśliwym i do wykonania powinności

zdolnym; takowa osnowa starań jest edukacją fizyczną. Związek i zjednoczenie najściślej duszy z ciałem gruntuje istotną potrzebę i okazuje równie ścisły związek edukacji fizycznej z edukacją moralną. Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zdatności i zręczności w wykonaniu obowiązków swego stanu, bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała: zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił, od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńskim wieku, niechybnie zawisły.

Pokarm, pielęgnowanie, hartowanie z pomiarkowaniem, lub miękkie i zniewieściałe obchodzenie się z dziećmi, więcej, niż się pospolicie rozumie, wpływają w przymioty umysłu i serca, w charakter duszy człowieka. Za pierwszemi wrażeniami idzie przyzwyczajenie się, wprawa i nałóg, a ten jest po większej części naturą. „(Wstęp do rozdziału o „Edukacji fizycznej)“.

„Gdy przyjdzie do początków nauk, z czym się ani spieszyć ani opóźniać nie należy, miarkując się okolicznościami słabego lub dobrego zdrowia dziecięcia, otwartości lub tępości dowcipu i tym podobnemi; wtedy nieodstępnie tego rodzice przestrzegać powinni, aby nagle nie obciążać młodocianego umysłu naukami, gdyż w dalszym czasie dojrzałego rozumu, więcej dzień jeden sprawi, niż długi przeciąg lekcyi w zahukanym a nierozumiejącym niemowlęciu. Smak młodym sprawiać należy w uczeniu się, aby tę zabawę mieli za rozrywkę, aby nauki i uczących kochali. Nie mniej nie przystoi rodzicom, jako uwodzić się ową próżną, a równie śmieszoną jak szkodliwą chęcią, żeby się dzieci z dowcipem i obciążającemi samą pamięć naukami popisowały.“ (Tamże, par. 1 p. 7).

Brzemień nauki zresztą nie było nadmiernie ciężkie: w ogóle dzieci do lat 14 miały 4 godziny dziennie lekcyi teoretycznych. 2 przed południem, 2 po południu. Oprócz tych lekcyi szkoła je zajmowała pracami praktycznemi, często na świeżem powietrzu; geometryja była stosowana do geodezyi, fizyka do prac ręcznych, geografja objaśniana przez ekskursye i obserwacye okolic — widzimy tutaj wszystkie nowości „metody nowoczesnej“ obecnych czasów. Lecz oprócz tego plan szkolny, przepisany przez Komisję, obejmował dwa wolne od lekcyi popołudnia na tydzień i ćwiczenia fizyczne codziennie, bez wyjątku.

Były to nadewszystko gry i sporty, których doniosłość jest należycie oceniona przez Komisję, podobnie do dzisiejszych zapamiętań angielskich. Gry w piłkę, zapasy fizyczne, zręczność, bieganie, fechtunek, konna jazda, pływanie, wielkie gry wojenne, ćwiczenia wojskowe, są najusilniej polecane w ustawach Komisji, i są stawiane na równi w rozdziale o wychowaniu fizycznym z zajęciami naukowymi z geodezyi i kartografii na świeżem powietrzu, z drugiej strony wywierały one wielki i zbawienny wpływ moralny na rozwój charakterów, odwagi, przyjaźni, poczucia honoru i prawości.

W ustawach jest zwrócona uwaga na odpoczynek podczas lekcji, na swobodę i szczerłość uczniów względem swoich przełożonych, na dobrą wolę, którą winni wnosić w wypełnianie swych obowiązków szkolnych i na uniknięcie wrażenia robót przymusowych, a to z powodu wpływu stanu duszy na zdrowie dzieci.

Byłoby bezużytecznem przedłużać ten opis. Widzimy, że system polski z XVIII wieku pojmował należycie wszystkie zasady terażniejszej higieny nauczania i wychowania, i że statuty Komisji Edukacyjnej rozwijają wyraźnie te zasady i starają się je wprowadzić w całe życie szkolne. Czytając te statuty, zadajemy sobie pytanie, jaki postęp uczyniliśmy od 120 lat. Zdaje się, że bardzo mały, tylko technika zaawansowała a nie wymagania prawdziwej pedagogiki.

Oprócz instrukcji dla rodziców i systemu higienicznego życia szkolnego, Komisya poleciła wprowadzić lekcyje teoretyczne higieny we wszystkich szkołach bez wyjątku: poczynając od szkół początkowych, skończywszy na kolegjach szlacheckich. Porównajcie, panowie, z tą stanowczością niezwykłą obojętność rządów nowoczesnych i nieprzebyte trudności, które, zdaje się, napotykalają te same postulaty naszych kongresów u administracyi szkolnej naszych czasów. Nauka „zdrowia“, jak ją nazywano, była przepisana dla wszystkich szkół, jako wyjaśnienie praktyczne życia szkolnego i następnie jako przystosowanie się do nauk przyrodniczych, pewna cecha utilitaryzmu przebija w instrukcyi dla nauczycieli tych nauk i oni mieli uczyć praktycznych zastosowań leczniczych, mówiąc o danych naukowych.

Pomiędzy podręcznikami szkolnemi, które nam zostawiła Komisya, znajduje się, na szczęście, podręcznik higieny, napisany przez

D-ra Czempieńskiego. Niestety trudno go bardzo dostać dzisiaj: niezawodnie zawiera dane bardzo pouczające co do metody traktowania przedmiotu. Opracowanie go krytyczne z tego punktu widzenia byłoby bardzo użyteczne.

Czytając ustawy Polskiej Komisji Edukacyi Narodowej, zdawałoby się, że się jest w 20-ym, a nie w 18-tym wieku. Niestety, reforma dopiero rozpoczęta zgasła wraz z krajem i wszystkiemi jego instytucjami w wielkiej katastrofie politycznej, która przecięła na czas dłuższy egzystencję niezależnej Polski. Okropnym jest widok tego narodu, który stworzył tak piękny system edukacyjny, jak dziś jest poddany prawdziwym torturom w szkołach obcych, gdzie surowość, niemoteczność, brak ćwiczeń fizycznych, i swobody, i nakoniec, w 20-ym wieku kij pedagogiczny częstokroć nie oszczędzający nawet głów dzieci naszych, zastąpiły wychowanie fizyczne.

Dziwić się godzi, że polskie dzieci dźwigają brzemień takiej pedagogiki bez straty resztki swego zdrowia i sił.

Nowoczesne reformy pedagogiki nawet w kwestyi wychowania fizycznego będą mogły jeszcze długo z powodzeniem czerpać z wielkiego dzieła umierającej Polski — z systemu Komisji Edukacyi Narodowej, — prawdziwe natchnienia twórcze „nowej” pedagogiki.

Pycha dni naszych jeszcze raz musi uznać, że może być utrzymana tylko przez nieznaną historji.



L'hygiène & l'Education physique

dans les réglemens de la Commission de l'Education Nationale en Pologne
au XVIII-e siècle.

Par le **D-r Kazimierz Lutosławski.**

R E S U M É.

La Pologne fut la première à ériger un ministère d'instruction publique. Ce fut la Commission d'Education Nationale, nommée par la Diète de Pologne en 1775. Elle fonda un nouveau système d'éducation, rédigea ses principes dans des statuts (publiés récemment par Mr. Bujalski à Varsovie, chez M. Borkowski 1902),


& organisa toute l'éducation de la jeunesse du pays conformément à ce système. Il est presque identique avec le système de „l'éducation nouvelle“ créé de nos jours par M. Reddie en Angleterre & Mr. Lietz en Allemagne & propagé par M. Desmolins en France.

L'éducation physique y est considérée comme base de toute éducation. Elle doit être bien établie par les parents dès la naissance de l'enfant, car il est plus facile de bien commencer que de corriger les fautes commises. Il faut éviter la chaleur exagérée, le manque de récréation, le manque de libre mouvement, les habits trop étroits, le repos paresseux trop prolongé, un lit trop mou, une sévérité exagérée, des punissements peu réfléchis, un surchargement trop rapide de l'intellect & de la mémoire.

Les programmes scolaires de la Commission prescrivent 4 heures de leçons théorétiques par jour, deux avant & deux après midi, deux après-midis libres par semaine; des exercices pratiques de géométrie, levage de plans & travaux manuels en plein air; un temps de récréation & d'exercices physiques tous les jours, consistant en jeux & sports, comme aujourd'hui en Angleterre. Les leçons doivent être agréables aux enfants & gaies.

Le programme d'études théorétiques comprenait des leçons d'hygiène dans toutes les écoles sans exception, comme explication de la pratique de la vie scolaire & comme application des théories des sciences naturelles. La Commission publia un manuel scolaire d'hygiène par M. Czempinski.

L'oeuvre de la Commission est encore aujourd'hui une riche source d'inspiration créatrice même pour l'éducation physique, qui est considérée comme la plus moderne.



Ogrody imienia W. E. RAU'A

w Warszawie.

Napisał **D-r Stefan Karp'-Rottermund.**

*Referat na międzynarodowym kongresie higieny szkolnej w d. 4 sierpnia r. b.
w Paryżu.*

Sprawa potrzeby wychowania fizycznego młodzieży w szkole i po za szkołą stanowi temat oddzielnych referatów teoretycznych w sekcji IV obecnego kongresu. Nie poruszając zasadniczo tego zagadnienia, ja osobiście w niniejszym komunikacie pragnę zwrócić uwagę Szanownych Członków Kongresu na realną, ciekawszą, może dla wielu, jego stronę—praktyczne rozwiązanie specjalnie w tym kraju, który tutaj reprezentuję t. j. w Polsce.

Z konieczności przytem ograniczyć się muszę tylko do części ziem polskich, Królestwa Polskiego, będącego pod panowaniem Rosyi. Dla ogólnej charakterystyki, na wstępie zaznaczyć należy, że kraj ten ani rządowych, ani miejskich, ani gminnych szkół polskich nie posiada; szkoły te są prowadzone z wykładowym językiem rosyjskim i znajdują się przytem w tak niewielkiej ilości, że liczba analfabetów dochodzi do 58%.

W ostatnich czasach dozwolono otwierać szkoły prywatne z częściowym wykładem polskim. Istnienie tych zaczątków polskiego szkolnictwa stanowi nieocenioną dla Królestwa zdobycz i to nietylko z punktu widzenia pedagogiki nowoczesnej; łożąc na utrzymanie szkół, społeczeństwo otrzymało możność silniejszego wpływu na wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej. Fakt ten szczególnie się uwydatnia, gdy porównamy choćby tylko dążenia w tym kierunku szkoły prywatnej i rządowej. Programowo wychowanie fizyczne w szkole rządowej męskiej sprowadza się obecnie do najprostszej gimnastyki wojskowej pod kierunkiem oficerów wojsk; w większości przytem wypadków, najeczęściej z powodu braku terenów do ćwiczeń oraz przeciążenia uczniów pracą, gimnastyki i tej nawet niema. Gimnastyka szwedzka, gry sportowe i zabawy nietylko, że nie są wprowadzone do programu ale i jak dotąd, nie przygotowują się żadne co do tego projekty. Specjalnych

boisk do gier i zabaw nie uwzględniono nawet w świeżo budowanych gmachach. Jedynie w 3 gimnazyjach w całym kraju istnieją prymitywnie urządzone sale gimnastyczne bez wyraźnie określonego charakteru. W zakładach naukowych żeńskich, tylko dzięki prywatnej inicjatywie kierowników, w kilku odbywają się najprostsze ćwiczenia oddechowe i zabawy na wolnym powietrzu. Młodzież wyższych zakładów naukowych żadnymi sportami ani gimnastyką się nie zajmuje.

Trochę lepiej rzecz się ma w szkole prywatnej polskiej, głównie naturalnie średniej, gdyż wyższych szkół jak uniwersytet i t. p. dotąd otwierać nie pozwolono. Szkoły ludowe zbyt krótko istnieją i zbyt są ubogimi, żeby były w stanie racjonalniej postawić u siebie sprawę wychowania fizycznego. I w części tych szkół jednak, tak jak w średnich męskich i żeńskich wychowanie fizyczne stanowi część obowiązkową programu. Na 49 ogółem szkół średnich męskich, prywatnych polskich (17%) posiada wzorowo urządzone sale gimnastyczne oraz boiska do gier i zabaw; większość zadowolnić się musi typowymi salami gimnastycznymi, część dzieci swe kieruje do sal publicznych lub zakładów gimnastycznych. Jedynie około 17 szkół średnich z urządzeń żadnych nie korzysta. Gimnastyka jest prowadzoną przez specjalistów, wykwalifikowanych nauczycieli, głównie metodą szwedzką; część stosunkowo mało uprawia gimnastykę niemiecką, więcej zbliżoną do sokolskiej. Poza tem w szkole i po za szkołą szeroko z roku na rok rozpowszechniają się sporty football-association, palant, piastówka, zimą — saneczki. W zakładach prywatnych polskich żeńskich w ostatnich 2 latach również baczniejszą (na 56 odpowiedzi w 24) zwrócono uwagę na wychowanie fizyczne dziewcząt; na przeszkodzie tylko stoi brak urządzeń odpowiednich na miejscu. Wogóle brak funduszy, brak wszelkiej opieki finansowej nad szkolnictwem polskim ze strony władz, jak i sam brak opieki i programu we własnych szkołach stanowi pierwszą najważniejszą przeszkodę w sprawie wychowania fizycznego u nas. Drugą niemniej ważną przeszkodą jest zakaz tworzenia sportowych związków młodzieży szkolnej; nawet pełnoletnim uczniom średnich i wyższych zakładów naukowych niewolno należeć do towarzystw sportowych; organizacje wychowawczo - fizyczne według zatwierdzonych ustaw rozciągać opiekę mają prawo nad dziećmi tylko do

lat 16. W końcu wreszcie podkreślić należy, że w kraju naszym niema prawa obowiązkowego powszechnego nauczania, tak że większość dzieci w wieku szkolnym żadnego zetknięcia się ze szkołą niema.



Zabawy zorganizowane: gra w „fortecę.“

Jeśli uprzytomnimy sobie wszystkie te warunki jasnem się staje, że sprawa wychowania fizycznego młodzieży i dzieci w wieku szkolnym u nas w porównaniu z Zachodnią Europą, znacznie bardziej jest skomplikowaną. Tam zwrócenie uwagi na młodzież szkolną, stowarzyszenie organizacji sportowych miejscowych szkolnych lub międzyszkolnych, odpowiednie postawienie programowe sprawy w szkołach—rozwiązują ostatecznie sprawę. U nas tym czasem wszystko to odejść musiało na plan drugi; widoczną stała się potrzeba stworzenia ognisk po za szkołą, ognisk wielkich, mogących objąć nietylko już czującą w tym kierunku braki młodzież szkolną, lecz i wszystkie w wieku szkolnym dzieci.

W ostatnich latach XIX wieku w kilku punktach kraju, głównie w Warszawie, były też czynione próby w tym kierunku. Wszystko

jednak rozbijało się o brak funduszków i terenów odpowiednich. Dopiero w r. 1902 dzięki wielkiemu zapisowi rodziny zmarłego przemysłowca Rau'a, wynoszącemu około 1,000,000 franków (300,000 rub.) powstało pierwsze stałe takie wielkie ognisko wychowania fizycznego młodzieży w Warszawie pod nazwą „Ogrody im. W. E. Rau'a“. Opiekę nad funduszami instytucji otrzymało społeczno-hygieniczne towarzystwo „Towarzystwo Hygieniczne“, które z łona swoich członków wybiera „Komitet ogrodów imienia Rau'a“, stojący na czele instytucji. Zarząd spoczywa w rękach prezydium Komitetu; nadzór nad sprawami pedagogiczno-wychowawczymi ma specjalna Rada Pedagogiczna, w skład której oprócz 3 członków komitetu wchodzi: lekarz-hygienista Ogrodów i inspektor personelu.

Zanim przejdę do scharakteryzowania samej działalności instytucji i jej wyników, uważam za konieczne uprzednio zaznaczyć Szan. Panów Członków Kongresu z terenami oraz urządzeniami pomieszczeń i sal, w których odbywają się zajęcia. W chwili obecnej instytucja posiada: 4 ogrody sportowe, 5 ogrodów do zabaw, 1 halę gimnastyczną, oraz 2 hale do zabaw; poza tem odnajduje latem 5 omnibusów do kąpeli na rzece Wiśle i budynek do nauki pływania, zimę—ciepłe kąpiele z prysznicami i wannami, oraz tereny ślizgawkowe.

Typem, do którego dążą ogrody Rau'a, są t. zw. ogrody sportowe. Każdy „ogród sportowy“ podzielonym jest na 5 — 7 boisk różnej wielkości, z których jedno największe (rozmiary średnio 2:3 lub 1:2 normalnych wymiarów) przeznaczonem jest do piłki nożnej association, 2—4 do zabaw ewentualnie gier sportowych, niewymagających typowych rozmiarów, jedno do szachów, jedno do gier freblowskich. Pomiędzy boiskami, w miejscu, zabezpieczonem od silnych wiatrów, zwróconem na południe znajduje się ogrodzenie zawierające piasek do zabawy dla małych dzieci. Na wypadek deszczu lub niepogody przy ogrodzie wybudowaną jest kryta hala (ewentualnie sala gimnastyczna), w której odbywają się zabawy; podczas pogody na ustawionych pod halą przyrządach gimnastycznych dzieci ćwiczą w gimnastyce.

T. zw. „Ogrody do zabaw“ są tylko podzielone na zwykłe 3 — 4 boiska. Tereny boisk nie są siane trawą; posiadają grunt przepuszczalny ze spadkiem; w każdym ogrodzie znajduje się bieżąca woda do picia w studziencie oraz po 2 klozety (dla

dziewcząt jeden, dla chłopców drugi). Same boiska oddzielone są wązkimi $3/4$ — 1 metra szerokimi gazonami, obsadzonymi nisko ciętymi krzakami (lygustron); wśród krzaków w odstępach $1\frac{1}{2}$ metrowych sadzone są drzewa, dające cień, przyczem najodpowiedniejszą okazała się topola (populus berliniensis). Każdy ogród stanowi oddzielną całość; ogrodzony siatkowym ogrodzeniem jest on dostępnym tylko dla dzieci; spacerująca publiczność wstępu niema.



Zabawy sportowe: gra w football-association.

Rozmieszczenie ogrodów zupełnie odpowiada tym warunkom, jakie wskazany są we wstępie. Jeśli rzucimy okiem na plan miasta Warszawy, widzimy że 8 ogrodów otacza kołem całe miasto; jeden zaś z ogrodów znajduje się w centrum miasta przy wielkim ogrodzie miejskim t. zw. Saskim. Rozmieszczenie to jest przytem prawie symetrycznem, tak że każda okolica, każda grupa szkół ma łatwy do nich dostęp.

Z planowanych hal gimnastycznych specjalnych zbudowano dotąd jedną, jedyną dotychczas co do rozmiarów i typu na zie-

miach polskich, mieszczącą się w środkowym ogrodzie. Zwyczajem przyjętym w najnowszych halach Szwecyi nie jest ona podzieloną na przedziały; wymiary jej są następujące: długość 21 metrów, szerokość 9 metrów, wysokość $5\frac{1}{2}$ metra. Hala zbudowana jest z drzewa, posiada 4 piece do ogrzewania, 3 okna górne, 4 wielkie oszklone drzwi wchodowe z ogrodu, oświetlenie gazowe górne (becrenverse), balkon dla odwiedzających, wreszcie studzienkę z bieżącą wodą do picia i umywalnię; podłoga drewniana — nasycona pokostem; z hali jest bezpośrednie wejście do umywalni i klozetów. (Plan hali patrz „Zdrowie“ № 1 rok 1968).

Z ważniejszych przyrządów gimnastycznych hala posiada:

1) ściankę szczeblastą o 46 przegrodach (ribbstol). 2) drabinę poziomą (vägstege). 3) kratę szwedzką (lodstege). 4) 2 bumy (dubbelbom) opuszczane. 5) linki wjazdowe (lodstänge). 6) linkę ukośną (bäglina). 7) belki równoważne (balansribba). 8) kobyłę, kozioł, linki do skakania, siodełka (sadelbom) ławeczki jednoosobowe (Bänk).

W następnej hali, którą planuje instytucya w przeciwległej części miasta przy nowym moście nad Wisłą, oprócz powyższych urządzeń zbudowany będzie basen wodny zimowy i letni. Omnibusy kąpielowe wspólne są zwykłego typu; z nich 3 przeznaczono dla chłopców, 2 — dla dziewcząt. W zakończeniu tych ogólnych informacji dodać należy, że wobec rozrostu miasta i zwracania większej uwagi w szkołach na wychowanie fizyczne, planowanem jest utworzenie wielkiego ogrodu sportowego za miastem dla młodzieży szkolnej przy parku miejskim (park Skaryszewski).

Przechodzę teraz z kolei do planu i programu samych zajęć w instytucyi. Zajęcia naogół podzielonemi są na sezon letni (od maja do 15 października) i zimowy (pozostałe miesiące), tak, że trwają one rok cały. W sezonie zimowym w 4 ogrodach między godzinami 12—4 odbywają się zabawy dowolne na powietrzu; ewentualnie dzieci ślizgają się na terenach ślizgawkowych (Patrz rys. 3) od godz. 4—9 wieczorem co godzina ćwiczą zastępy gimnastyczne chłopców lub dziewcząt w hali; poza tem wydawane są kąpiele ciepłe, posiłek ubogim dzieciom i odbywają się lekcye śpiewu chóralnego. Sezon letni stanowi główny okres działalności; zajęcia w różnych pomieszczeniach trwają od 7 rano do 9 wieczorem. Są to:

a) zabawy dowolne codziennie od 10—3 w 7 ogrodach, b) zabawy zorganizowane w 9 ogrodach codziennie po 2 godziny od 4—6 lub 5—7 wieczorem, c) zabawy sportowe w 3 ogrodach sporto-

wych 2 godzinne od 6—8 wieczorem, d) kąpiele rzeczne w 5 omni-busach od 10 — 2 po południu, e) nauka pływania codziennie w 3 grupach o 7 rano, 3 popoł. i 6 wieczorem, f) gimnastyka w hali w godzinach wieczornych od 7—9 wieczorem, g) śpiew chóralny żeński, męzki i mieszany 3 razy na tydzień, h) wycieczki statkiem w okolice Warszawy raz na 2 tygodnie.



Zabawy dowolno zimowe: ślizgawka.

Wszystkie te zajęcia jak zimowe tak i letnie mają pewien ustalony typ. Ośmioletnie doświadczenie wytworzyło ściśłą, fizjologicznie — a więc naukowo i praktycznie — celową planowość ich. Typem zasadniczym zabaw, że tak powiem uczelnią są „zabawy zorganizowane“, trwające 2 godziny według ściśle z góry ułożonego planu przy stałej segregacji dzieci zależnie od wieku, płci i rozwoju fizycznego. Układanie planu, który podlega zmianie najmniej co 2 tygodnie zależnie od okresu czasu, usprawnienia uczęszczających dzieci, wreszcie warunków atmosferycznych, opiera się obowiązkowo na fizjologicznie ustalonym szemacie wysiłku fizycz-

nego przy zabawach. Po rozsegregowaniu dzieci na zastępy, na czele każdego staje przewodnik pod dowództwem I starszego przewodnika; zastępów bywa od 3—7 średnio 5, a mianowicie: 2 zastępy chłopców (starszych od 12 lat i młodszych do 12 lat), 2 zastępy dziewcząt (starsze od 12 lat i młodsze do 12 lat) i zastęp freblowski, — mieszany z młodszych dzieci. Przed zaczęciem zabaw wszystkie dzieci są obejrzone przez odpowiednich przewodników ze zwróceniem uwagi na czystość ciała, ewentualnie choroby skórne i zaraźliwe. Przy jakimkolwiek podejrzeniu dziecko skierowanem bywa do lekarza ogrodów. Same zabawy zaczynają się śpiewem (10 minut), marszami i wolnymi ćwiczeniami gimnastycznymi. Po nich następują same gry: zastępy idą na boiska odpowiednie, przyczem o ile pozwala miejsce, pierwszymi są gry rzutowe, dalej idą biegowe i kopne, wreszcie mieszane — sportowe. Każda zabawa trwa od 15 — 25 minut; między oddzielnymi zabawami odbywają się marsze, gdy zastępy zmieniają boiska. Na zakończenie śpiew i pochody przy dźwiękach bębna (10 minut). (Patrz rys. I).

Sam wybór gier również ma już ustaloną systematyzację. Wiele z nich są to ogólne międzynarodowe gry, wiele jednak ma specjalnie charakter polski i tylko konieczność ograniczenia się w niniejszym odczycie zmusza mię do pominięcia tych ciekawych danych. Ogółem przyjęto jako wskazane:

23 gry freblowskie, 23 rzutowe (18 piłką, 5 innymi przyrzędanami), 5 gier skokowych, 5 gier kopnych, 26 gier biegowych, 26 pieśni.

Z gier kopnych i biegowych 7 wydzielono jako sportowe. Przechodzę do innych typów zabaw. Zabawy dowolne odbywają się jedynie pod ogólnym nadzorem jednego przewodnika. Wybór gier pozostawia się dzieciom, o ile są już w nich usprawnione. Na zabawy dowolne uczęszczają całe grupy dzieci, szkoły, ochrony i t.p. Wstęp na zabawy dowolne i zorganizowane mają wszystkie zgłaszające się dzieci.

Zabawy sportowe są przeznaczone dla stałych grup młodzieży, uprawiającej sporty. Grupy te, stale uczęszczając od czasu do czasu odbywają zawody międzynarodowe (konkursy). Dotąd głównie uprawia się football—association, piastówka, piłka nożna, palant. W skład grup wchodzi przeważnie młodzież szkolna. Dozór nad zabawami ma 1 przewodnik; w każdej grupie jest jeden starszy. (Patrz rys. II).

Nauka pływania odbywa się przez 2 miesiące letnie pod kierunkiem nauczyciela specjalisty. Kurs obejmuje 6 klas.

Klasa wstępna — pierwsze wskazówki ruchów prostych na lądzie.

Klasa I-sza — proste ruchy rąk i nóg w wodzie (na barjerce, korkach).

Klasa II-ga — 30 ruchów w wodzie na linie.

Klasa III-cia — 400 poruszeń na linie, pływanie na wznak, stojący.



Szkoła pływania. Grupa młodzieży, która ukończyła kurs 2-miesięczny.

Klasa IV-ta — 400 ruchów bez linki.

Klasa V-ta — $\frac{1}{2}$ godziny zwykłego pływania na brzuchu.

Klasa VI-ta — pływanie w kompletnym ubraniu przez 15 minut każdym sposobem. (Patrz rys. 4).

Gimnastyka, jak już Szan. Panowie mogli spostrzedz z opisu hali gimnastycznej, opiera się zasadniczo na wzorach szwedzkich według Linga. Wybór w tym kierunku między wzorami niemiecko-francuzkimi, ewentualnie gimnastyką sokolską, przystosowaną

treścią do ducha narodów słowiańskich, a typem szwedzkim, jako czysto wychowawczym — zbiorowym, po niewielu próbach przechylił się ku tej ostatniej. Materiał dziecięcy (według ustawy wychowywać fizycznie instytucya ma prawo tylko dzieci do lat 16) bezwzględnie wymagał usunięcia ćwiczeń forsownych lub zbyt indywidualnych, które, jak wiadomo, są treścią innych systemów. W ostatnim roku dla najstarszych zastępów chłopców od 15—16 lat czynionemi są próby wprowadzenia niektórych zbiorowych ćwiczeń forsownych sokolskich (z maczugami i chorągiewkami).

Jedną z największych do przezwyciężenia trudności, z jakimi spotykała się instytucya, było ustanowienie racjonalnej komendy gimnastycznej. Zasadniczo przyjęto zasadę komendy słownej, odrzucając liczbową, polegającą na rozkazie uprzednim z wykonaniem na „raz, dwa i t. d.“ Sposób ten najlepiej odpowiada duchowi języka polskiego i o wiele skróca rozkaz. Komenda nasza obecnie po 6-ciu latach użycia okazała się najlepszą i w kraju całym zostaje się coraz bardziej używaną. Wszyscy uczestnicy zastępów gimnastycznych jak chłopcy tak dziewczęta podlegają przed zapisem oględzinom lekarskim, poczem stosownie do wieku i rozwoju fizycznego zostają zapisani do odpowiednich zastępów. Zastęp liczy średnio 44 — 48 uczestników. Zastępów takich średnio bywa rocznie 8 — 9 męzkich i 2 — 3 żeńskich. Lekcyja trwa 1 godzinę 2 razy tygodniowo. Plan 2-letni obejmuje 15 wzorów gimnastycznych od najprostszych do najbardziej skombinowanych. Wszystkie wzory oparte są na fizyologicznych prawach wysiłku fizycznego. Szemat ich jest następujący:

A. Ćwiczenia wolne:

1) porządkowe, 2) wstępne łagodne: głowy, nóg, rąk, tułowia.

B. Ćwiczenia właściwe (forsowne) bez przyrządów i z przyrządami:

1) Całego ciała:

a) mięśni wyprostnych pleców i kregosłupa (w podporze), b) w zwisie, c) równoważne.

2) oddzielnych grup mięśniowych: tułowia, brzucha, rąk, nóg, (chody, biegi, skoki).

C. Ćwiczenia końcowe (łagodne):

1) głowy, rąk, tułowia, nóg, 2) oddechowe, 3) porządkowe.

Zastępy męzkie prowadzą przewodnicy, żeńskie — przewodniczki.

W zakończeniu dla ogólnej charakterystyki działalności ogrodów Rau'a, ich rozwoju i rezultatów uważam za konieczne przytoczyć Szanownym Panom niektóre cyfrowe dane. Za jednostkę obliczeń statystycznych przyjętą zostało t. zw. uczęszczanie—zabawa—dziecko—dzień. Takich uczęszczań osiągnęły ogrody w r.

Rok 1902	197290	Rok 1904	436143
1903	260823	1905	452339
1906	355729	1908	780582
1907	565795	1909	965080

Na liczbę w roku 1909 złożyły się:

Zabawy dowolne	438486	Ślizgawka	105365
„ zorganizowane	324931	Gimnastyka	12355
„ sportowe	30037	Śpiew	1127
Kąpiele rzeczne	39477	Wycieczki statkiem	1500
„ ciepłe	3297	Zabawy z posiłkiem	4511
Pływanie	2666	Różne	1328

Martwe te cyfry znajdują lepsze oświetlenie, gdy przyjrzymy się średniej frekwencji dziennej w ogrodach. Okazuje się, że średnio dziennie w sezonie letnim korzystało z ogrodów:

W r. 1902	1642	W r. 1906	2963
1903	1941	1907	4461
1904	2959	1908	5381
1905	3374	1909	6249

dzieci. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Warszawie, według obliczeń ś. p. prof. Załęskiego, statystyka miasta (r. 1907), w wieku od 6—16 lat jest około 124.000 dzieci, okazuje się, że średnio j. up. w r. 1909 1/20 część dziatwy Warszawy stale korzysta z ogrodów. Cyfra ta staje się bardziej jeszcze imponującą, gdy weźmiemy nie średnią, a najbardziej uczęszczane dni. W dni te cyfra uczęszczań dochodzi do 10,000 czyli do 8%.

RESUMÉ.

Les „Jardins Rau de Varsovie“ peuvent servir de type d'institution d'éducation physique, adaptant son programme à l'âge des enfants, à leurs occupations et à leur—développement physique.

Cette institution est un foyer d'éducation pour toute une ville qui compte près d'un million d'habitans, parmi lesquels environ 124,000 enfans de 6 à 16 ans.

Le principe de la distribution des terrains est la décentralisation, dans le but de les rendre accessibles aux enfans. L'institution possède 8 jardins, disposés d'une façon concentrique à l'entour de la ville, et 1 jardin au centre.

Les 4 plus grands possèdent des terrains appropriés aux sports, des halls de récréation ou de gymnastique; les 5 petits n'ont que des cours de récréation.

L'institution possède en outre: 1 hall central de gymnastique sur les modèles suédois; en été 5 „omnibus“ sur la Vistule et une école de natation; en hiver 3 patinages et des bains chauds.

Les exercices, ne pouvant s'appuyer sur l'organisation scolaire ou interscolaire (dans le Royaume de Pologne l'enseignement n'est pas obligatoire et 40% des enfans ne fréquentent pas l'école) s'adressent:

- 1) aux petits enfans,
- 2) aux enfans n'allant pas à l'école et n'ayant pas d'occupations fixes,
- 3) occupés dans les fabriques ou les ateliers,
- 4) à la jeunesse scolaire.

Les exercices d'été se divisent conformément en:

1) jeux libres de 10 h. à 3 (7 jardins), laissés au choix des enfans sous la surveillance d'un instructeur;

2) organisés de 4 h. à 6: les enfans répartis en équipes, d'après l'âge, le sexe et le développement physique, suivent des règles établies pour un certain temps d'après la température. Ces règles obéissent au schéma de l'effort physique de 2 heures. Chaque équipe est conduite par un instructeur; le jeu est surveillé par l'instructeur en chef;

3) sportifs (de 6 à 8 du soir) pour les groupes sportifs; surveillés par leur chef et composés d'enfans âgés.

Tout enfant peut prendre part aux jeux libres et organisés; les enfans à partir de 13 ans sont admis aux sports après inscription.

Les jeux d'été durent 5 mois (de mai à octobre).

De plus la saison d'été comprend:

- 1) des bains de rivière,
- 2) des leçons de natation pour les garçons à partir de 13 ans (pour les filles elles seront organisées au courant de cette année),
- 3) des excursions de 4 heures en bateau, tous les 15 jours.

En hiver: 1) jeux libres du type sus—mentionné (de 12 à 4) dans 4 jardins,

- 2) parallèlement le patinage organisé sur 3 emplacements,
 - 3) sur 2 points de la ville—des bains chauds et des douches.
- Durant toute l'année:

1) gymnastique d'après le système suédois pour garçons et filles; 1 heure, deux fois par semaines pour chaque groupe (en tout 12). Le cours est de deux ans et renferme 15 modèles, d'après les schèmes de l'effort physique,

- 2) chant mixte en chœur.

Les enfants sont inscrits à la gymnastique, à la natation et au chant après inspection préalable du médecin.

Fréquence en 1909 ann. — 965.080.



INSTYTUT HYGIENY DZIECIĘCEJ

im. bar. de Lenvala,

w Warszawie, przy ulicy Litewskiej pod l. 16

Podał d-r **Z. Paderewski**, dyrektor Instytutu.

Instytut Hygieny Dziecięcej w Warszawie zawdzięcza powstanie swe ś. p. baronowi de Lenvalowi. W umyśle jego powstała idea stworzenia instytucji, któraby spełniała pracę u podstaw, zmierzającą do podniesienia kultury ludu naszego w dziedzinie higieny. Widząc na każdym prawie kroku ciężkie następstwa niepojmowania i niezaspakajania potrzeb higienicznych wśród ludności Warszawy, zwłaszcza uboższej, zapragnął on udostępnić tym wydziedziczonym zaznajamianie się ze wskazaniem higieny i zaspakajanie tych wskazań. Ponieważ zaś o przyszłości narodu decyduje to, jak wychowuje się młodzież—przeto o dziełwie ś. p. bar. de Lenval pomyślał, o nią się zatroszczył.

Szlachetne to dążenie wcielił baron de Lenval w czyn, złożony w ofierze, dla uczczenia pamięci wcześniej zmarłej żony swej, kapitał 75000 rb. i plac pod budowę odpowiedniego gmachu przy ul. Litewskiej pod l. 16.

Wykonanie, opracowanie, rozwinięcie tego obywatelskiego iście zamierzenia powierzył bar. de Lenval gronu wybitnych pracowników



Instytut higieny dziecięcej.

na niwie kultury naszej; z pośród grona tego wyszli ci, którzy stanowili pierwsze przydzium Komitetu Instytutu Higieny Dziecięcej, najbliżsi współpracownicy w tej sprawie zacnego ofiarodawcy, w liczbie tej d-r J. Polak, prezes T. H. pp. ks. Jan Gralowski (prezes), d-r Alfred Sokołowski (wiceprezes), ś. p. Karol Dejke (skarbnik) i adw. Bronisław Sobolewski (sekretarz), oraz 17 innych członków Komitetu.

W d. 28 października r. 1901 zatwierdziła władza „przepisy“ dla Instytutu, w d. 30 maja r. 1902 za-

twierdzono skład osobisty Komitetu, zarządzającego Instytutem, w d. 15 listopada r. 1903 odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu, nowowzniesionego dla Instytutu, według planu budowniczego Franciszka Lilpopa, i Instytut rozpoczął w tymże dniu swą działalność.

Ofiarodawca, stwarzając, jak się sam wyraził owe „zarodki przyszłości“, ów rozsadnik higieny wśród ludu, powierzył dalszą opiekę nad swym dziełem Wydziałowi wychowawczemu przy Towarzystwie Hygienicznym w Warszawie; w ten sposób Instytut Higieny Dziecięcej stał się jednym z działów Towarzystwa Hygienicznego.

Wolą zapisodawcy było, by za wszelkie zabiegi w Instytucie wnosili bodaj najmniejszą opłatę ci, którzy z usług Instytutu korzystają, pragnął on i w ten sposób wychowywać lud nasz, przyuczyć go do składania w postaci opłat choćby groszowej ofiary na utrzymanie instytucji użyteczności publicznej, odjąć piętno jałmużny zabiegom, wykonywanym w Instytucie.



Poczekalnia chorych.

Celem zasadniczym Instytutu jest szerzenie zasad higieny wśród ubogiej ludności Warszawy i udostępnienie dzieciom do 15-go roku życia zaspakajania potrzeb higienicznych; by jednak ciemne w tym kierunku rzesze przyciągnąć do wnętrza Instytutu i w ten sposób uzyskać możność zetknięcia się z ludem i wpływania nań pod względem higieny, jako czasową bodaj przynętę utworzono przy Instytucie i przychodnię (ambulatoryum dla dzieci chorej), wychodząc ze słusznego założenia, iż matka chorego dziecięcia chętniej będzie dawała ucho radom, mającym na przyszłość możliwie zabezpieczyć jej dziecię od ponownego zachorzenia.

Dzięki temu Instytut mieści w sobie dwa wielkie działy, rozdzielone co do miejsca, osobnego pomieszczenia i osobnego wejścia: dół gmachu z wejściem głównym i obszernym westibulem oddany został na użytek działu leczniczego (porady przez specjalistów:

w chorobach wewnętrznych, w dwu salach i dwu „separatkach“ dla dziatwy z chorobami zakaźnymi, w chorobach chirurgicznych w 2 salach: opatrunkowej i operacyjnej; poradę w chorobach oczu, nosa, uszu i gardła, nerwowych i skórnych); pierwsze zaś piętro objął w swe posiadanie dział ściśle higieniczny (rozdawnictwo mleka pasteuryzowanego — t. zw. „Kropla mleka“ w jednym pokoiku; kąpiele dla czystości w wielkiej sali o 24 wannach różnej wielkości i natryskach z szatnią i poczekalnią, kąpiele lecznicze o 4 wannach w osobnej salce; strzyżenie włosów; sala do szczepienia ospy i gimnastyki leczniczej; hala wielka oszklona do gimnastyki higienicznej; gabinet dentystyczny dla pieczy nad zębami i sala do rozdawania mleka ciepłego, po kąpielach. W podziemiu mieści się duża pralnia, przeznaczona nie tylko na miejscowe potrzeby, ale w założeniu swem i dla prania bielizny tej dziatwy, która kąpie się na piętrze; odpowiednie urządzenia umożliwiają matkom wypranie brudnej bielizny; przez ten przeciąg czasu, który dziecię zużyje na wykąpanie się. W podziemiu mieści się i kotłownia do ogrzewania wody kąpielowej i gmachu, oraz mieszkanie stróża i woźnego. Drugie piętro zajmują mieszkania Sióstr Miłosierdzia i służby żeńskiej, oraz kuchnia. Na niewielkiem podwórzku nieco krzewów i drzew, w pośrodku rusztowanie z przyrządami gimnastycznymi, latem bowiem gimnastyka higieniczna pod okiem kierowniczki odbywa się na boisku podwórzkowym, w chłodniejszą zaś porę roku w wielkiej sali gimnastycznej na pierwszym piętrze.

Na szerzenie wiadomości z dzieła higieny służą: wyjaśnienia i rady z działu higieny dziecięcia, udzielane matkom przez lekarzy w czasie przyjmowania chorej dziatwy; pogadanki higieniczne dla matek, sporadycznie odbywające się w święta w godzinach popołudniowych; napisy z radami i sentencjami z higieny, rozwieszone na ścianach w poczekalniach i w dziale leczniczym i w dziale higienicznym.

Znakomitą pomocą w tym kierunku również jest instytucja t. zw. pań opiekunek, które przy dobrej woli i odpowiednim wyszkoleniu niezaprzeczone usługi oddają, niosąc w ofercie biednej dziatwie swój czas i pracę.

Dążymy ku temu, by panie opiekunki, zwłaszcza te, które w przychodni przeciugruźliczej pracują, wzięły na siebie obowiązek odwiedzania dziatwy i na mieście, w jej mieszkaniach, niosąc



W szatni kąpielowej Instytutu higieny dziecięcej.

na poddasza i do suteryn radę i wskazówki higieniczne, oraz pilnując, by racjonalnie i sumiennie wykonywano zalecenia lekarzy. Tyle co do środków.

Wykonywa pracę w Instytucie personel, złożony z kierownika, dziewięciu lekarzy, jednej dentystki, dwu nauczycielek gimnastyki, jednej buchalterki, trzech Sióstr Miłosierdzia, oraz jedenastu osób służby niższej. Pomoc w tej pracy niesło dwadzieścia pięć pań opiekunek.

Wykazy działalności Instytutu co 2 miesiące przesyłamy do dwudziestu pism; roczne sprawozdania w kilkuset odbitkach rozsyłamy redakcjom pism i osobom prywatnym; tablice, wykazujące rozwój działalności Instytutu, przedstawiliśmy na wystawach: w r. 1907 we Lwowie i w Wilnie; w r. 1908 w Lublinie; w r. 1909 w Częstochowie i w r. 1910 w Warszawie; Komitety tych wystaw obdarzyły Instytut najwyższymi nagrodami za jego pożyteczną działalność. A działalność ta za pierwszy pełny rok istnienia, t. j. r. 1904 i za r. 1909 przedstawia się jak następuje.

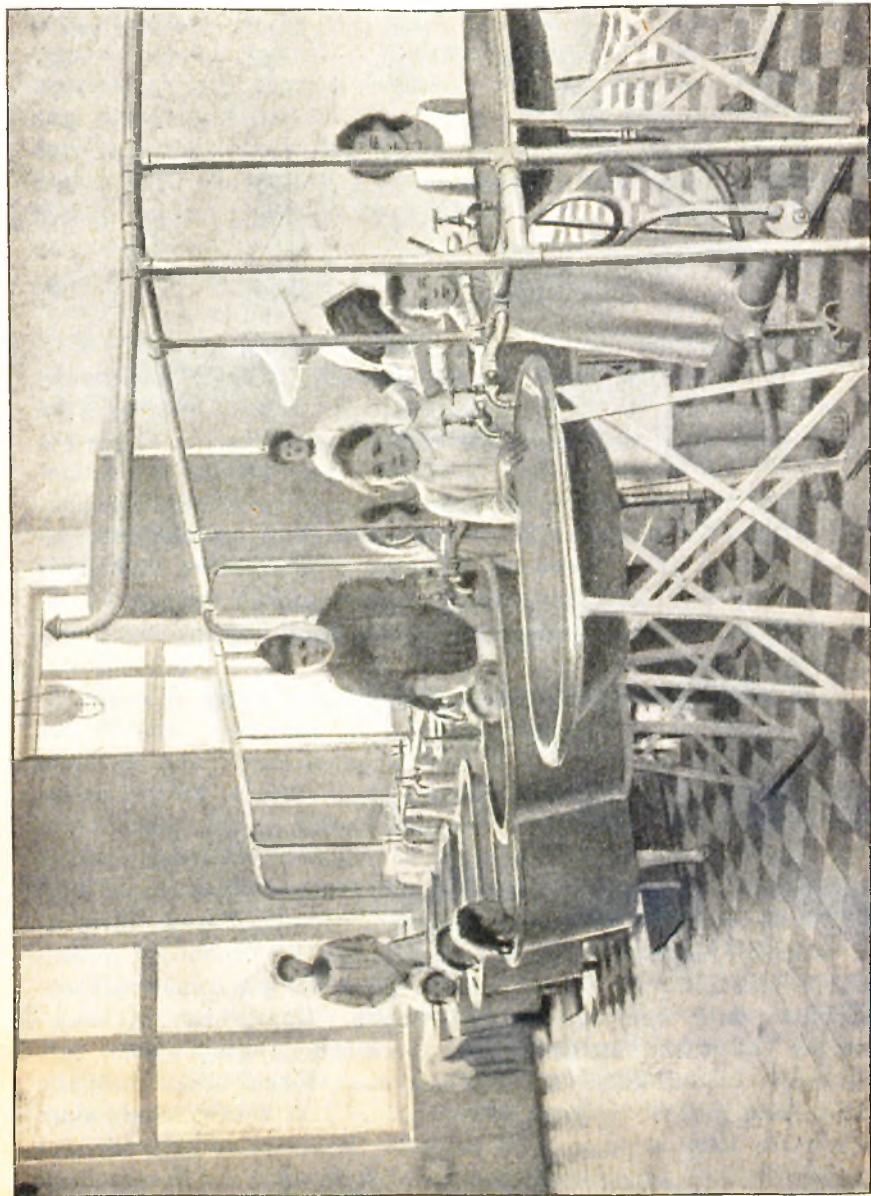
I w dziale higienicznym:

1) Porad dentystycznych (za opłatą 10 groszy)		w r. 1904—558; w r. 1909—1581
2) Gimnastykowało się dzieci (za opłatą 2 groszy)	"	947; " 2256
3) Szczepień ospy (za opłatą 10 groszy)	"	2193; " 893
4) Kąpeli za opłatą 8 groszy z ostrzyżeniem włosów, mydłem, ręcznikiem, szczotką do mycia, kubkiem mleka i kromką chleba)	"	14367; " 33061
5) Przyszryżeń włosów (bezpłatnie przy kąpeli)	"	875; " 5448

II w dziale „Kropki mleka“:

Wydano buteleczek mleka pasteuryzowanego (po 3 grosze za 200—250 grm.)	"	37447; " 146701
--	---	-----------------

III w dziale leczniczym udzielono porad (po 40 gr. za poradę wraz z wydaniem lekarstwa, operacją lub opatrunkiem):



Kąpiele dla dzieci w Instytucie higieny dziecięcej.

w chorobach wewnętrznych	w r.	4054;	w r.	5526
w przychodni przeciwgruźliczej	"	35;	"	357
w chorobach chirurgicznych	"	634;	"	1035
w chorobach nerwowych	"	59;	"	111
w chorobach skórnych	"	187;	"	195
w chorobach, uszu, nosa i gardła	"	198;	"	118
w chorobach oczu	"	132;	"	204
w dziale gimnastyki leczniczej	"	—;	"	52
Ogółem	"	5299;	"	7599

Lekarstw bezpłatnie wydano — w r. 1904 — 3845; w r. 1909 — 6745.

Z przytoczonych wyżej danych widzimy, iż Instytut Hygieny Dziecięcej rozwija się, i, co najpomyślniejszym jest objawem, frekwencja zwiększyła się znakomicie przede wszystkim w dziale higienicznym i w dziale „Kropki mleka“ — to jest właśnie w tym kierunku, jaki na celu mieli założyciele Instytutu, w kierunku udostępnienia szerokim zastępom dziatwy warszawskiej zaspakajania potrzeb higienicznych. Pomiędzy Instytutem a dziatwą nawiązują się nici stałych stosunków: mamy już spory zastęp stałych klientów, których kąpiemy, pielęgnujemy ich zęby, szczepimy ospę, gimnastykujemy.

Ów stały stosunek z licznymi zastępami dziatwy ze szkół ludowych i ochron najwspanialej rozwijał się naówczas, gdy Polska Macierz Szkolna ogniskowała w swych rękach dozór nad zakładami temi; zamknięcie Macierzy Szkolnej było ciosem, który i na Instytucie się odbił: frekwencja w dziale kąpiei, porad dentystycznych i gimnastyki, spadła wnet po zamknięciu Macierzy, bo nie stało organizacyi, która podjęła walkę z ciemnotą i brakiem kultury!

Mimo wszystko to jednak Instytut rozwija się, a frekwencja wskazuje namacalnie, iż jest on ważnym i potrzebnym postępkim kulturalnym. Na przeszkodzie jednak temu naturalnemu rozwojowi staje brak środków pieniężnych. Każdy zabieg, stosowany w Instytucie, kosztuje drożej, aniżeli wynosi opłata zań. I powstaje błędne koło: rozwój Instytutu, wobec braku środków na pokrycie niedoboru, grozi równocześnie Instytutowi. Stały nasz dochód — to jedynie procent od kapitału żelaznego, od dwudziestu tysięcy rubli, co daje rocznie zaledwie około 1400 rb.; ze sprzedaży biletów na zabiegi w Instytucie przeciętnie otrzymujemy około

4800 rb. rocznie, czyli wpływów względnie pewnych mamy przeciętnie 6200 rb. rocznie, a ponieważ wydatki na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb Instytutu wynoszą, np. na rok 1910, według projektu budżetu 10600 rb., przeto brak nam 4400 rubli rocznie. A ponieważ ofiary, dochody z widowisk i t. p. wynoszą przeciętnie 3600 rb. rocznie, przeto od kilku lat rachunki roczne zamykać musimy z niedoborem. Dotychczas niedobór pokrywaliśmy z fundusiku zapasowego, który powstał dzięki zaoszczędzeniu kilku tysięcy rubli głównie przy budowie gmachu, gdy się ten zapas wyczerpie całkowicie, co niebawem musi nastąpić, grozić będzie konieczność zamknięcia Instytutu. Ale przyświecać musi Instytutowi nadzieja, iż po tych ciężkich ostatnich paru latach dla społeczeństwa naszego, nastąpić musi poprawa stosunków—a co za tem idzie i możliwość zaspokojenia najpilniejszych bodaj potrzeb społecznych, a do nich bezwątpienia należy i ta praca u podstaw wśród ludu naszego, jaką Instytut prowadzi—praca nad uzdrowotnieniem przez higienę dziatwy ubogiej naszej, a wszak w zdrowem tylko ciele, może być i dusza zdrowa.

„L'institut d'hygiène pour enfants“

à VARSOVIE

L'institut d'hygiène pour enfants à Varsovie a été fondée en 1903 grâce à la libéralité du baron de Lenval qui a offert 75,000 roubles pour l'exécution de cette oeuvre, en outre—l'emplacement pour la construction de la maison. L'institut a pour but de répandre les principes de l'hygiène parmi la population pauvre de la ville de Varsovie et de faciliter aux enfants jusqu'à l'âge de 15 ans les moyens de satisfaire aux besoins hygiéniques. Le rez-de chaussée de la maison est occupé par un ambulatorium pour toutes sortes de maladies d'enfants. Le 1er étage est exclusivement destiné à la division hygiénique. C'est ici que se trouve aussi la division, surnommée: „La goutte de lait“.

Au II-me étage il y a une grande salle de bains. 24 baignoires avec—douches, une garde-robe et une salle d'attente.

Au III-me une salle de bains (baignoires) pour les bains médicaux.

Au IV-me une salle pour la gymnastique médicale et pour la vaccination.

Au V-me une grande halle vitrée pour la gymnastique hygiénique.

Au VI-me un cabinet de dentiste et une salle où l'on distribue le lait après le bain.

Dans les souterrains on a aménagé une buanderie, où l'on blanchit le linge des enfants qui se baignent.

Au second il y a les appartements des soeurs de charité, des gens de service, et la cuisine.

Dans la cour un emplacement pour la gymnastique avec les arrangements nécessaires.

Les médecins de l'établissement donnent des avis d'hygiène aux enfants et à leurs mères; on fait aussi des cours d'hygiène, et sur les murs on a placé beaucoup de sentences, de réflexions imprimées, contenant des avis hygiéniques.

L'établissement possède des dames patronesses, des dames protectrices. Dans le courant de l'année 1904 on a porté des secours médicaux dans 5299 cas;—pendant l'année 1909—dans 7599 cas. En 1904 on a donné 14,367 bains—en 1909 = 33,000.

En 1904 on a livré 37,447 bouteilles de lait pasteurisé (à 3 gros = 200—250 gr.) en 1909 = 146,701.



PEDOLOGIA W POLSCE.

Podala *Aniela Szycówna.*

Idea oparcia wychowania na dokładnej znajomości dziecka, która z biegiem czasu pobudziła do wytworzenia nauki o dziecku czyli pedologii, pojawia się już u wielu pisarzy z końca XVIII i na początku XIX wieku; (Rousseau, Pestalozzi, Herbert) mamy nawet już z tych czasów dzieła, zawierające cenne obserwacje co do rozwoju dziecka w pierwszych latach życia (w Niemczech:

Tiedemem, we Francyi: Auvre Necker de Sonssurre). Idea ta nie była obcą i pedagogom polskim, a Bronisław Treutowski w swej „Chowannie“ (1842) nawołuje wymownie do poznawania duszy dziecka. Właściwy ruch na pola psychologii dziecka rozpoczyna się w drugiej połowie XIX wieku, gdy wychodzą klasyczne prace Darwina (1877) Preyera (1882) Teine'a i innych. Polacy zaczynają od streszczenia i tłumaczenia tych prac obcych. Pierwszą pracą oryginalną polską jest: Program postrzeżeń psychologicznych nad dzieckiem od narodzenia do 20-go roku życia ułożony przez J. Wł. Dawida który ukazał się w r. 1887 w Warszawie. Rzecz ta pobudziła wielu rodziców i wychowawców do notowania swych obserwacji nad dziećmi. Wyjątki z takich dzienników znajdujemy czasem w „Przeglądzie pedagogicznym“, którego Dawid był redaktorem przez lat 8 (1890 — 1898). Materiał podobny daje także Psychologia dziecka d-r L. Wolberga, która wyszła w r. 1891 w Warszawie. Książka ta oraz dziełko d-ra Oltuszeńskiego: Postrzeżenia nad rozwojem mowy dziecka (Warszawa 1896) dotyczą stopniowego rozwoju dziecka do lat 3-ich mniej więcej. Pierwsze badania nad dziećmi starszemi, prowadzone w Warszawie w tym samym mniej więcej czasie, posłużyły za podstawę 2 książkom. Zasób umysłowy dziecka przez J. Wł. Dawida (Warszawa 1896) i Rozwój pojęciowy dziecka przez autorkę niniejszego (Warszawa 1899 roku). W tymże czasie również we Lwowie, Bolesław Białek prowadzi badanie nad znużeniem uczniów w szkole, wyniki tych badań eksperymentalnych podaje w 2 dziełkach: Znużenie w szkole (1898) i Studja psychometryczne (1901). W r. 1899 wychodzi również we Lwowie pod redakcją prof. Twardowskiego książka zbiorowa: Z psychologii i fizjologii wychowania, zawierająca 7 rozpraw oryginalnych i tłumaczonych z tej dziedziny. W następnym roku 1900 pisząca te słowa podnosi sprawę psychologii dziecka na Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Po referacie zapada uchwała, aby prelegentkę prosić o napisanie broszury popularnej, a następnie broszurę tę rozesłać bezpłatnie do wszystkich szkół w Galicyi. W wykonaniu uchwały napisałam rozprawę: O zadaniach i metodach psychologii dziecka (I wyd.

Lwów 1901, II Warszawa 1904) — wydaniem jej i rozpowszechnieniem zajął się prof. T w a r d o w s k i.

Odąd ilość pracowników na polu psychologii dziecka wzrasta w obu zaborach. W roku 1907 powstaje w Warszawie Polskie towarzystwo badań nad dziećmi, które ten ruch stara się skoncentrować. Na posiedzeniach miesięcznych towarzystwa bywają wygłaszane referaty oryginalne lub streszczenia przez obcych; członkowie, których liczba wynosi 125, korzystają z czytelni i biblioteki dzieł specjalnych. Przy towarzystwie zawiązują się 4 komisje naukowe: 1) r y s y n k o w a, która gromadzi samodzielne wyniki badań dzieci i posiada już zbiór dość obfity, 2) k o m i s j a m o w y d z i e c k a, która opracowała wskazówki do badania początków mowy dziecka w pierwszych latach życia, oraz podobne wskazówki do badania mowy dzieci lat 3—7. Wkrótce wyjdzie trzeci kwestjonariusz, pierwszy dla dzieci w wieku szkolnym, 3) k o m i s j a b a d a n i a p o j ę ć m a t e m a t y c z n y c h, która się zajmuje badaniem rozwoju pojęć o liczbie i przestrzeni, 4) k o m i s j a b a d a n i a d z i e c i u p o ś l e d z o n y c h u m y ś l o w o, która opracowała kwestjonariusz, dotyczący badania inteligencji. Towarzystwo rozpoczęło też wydawnictwo p. t. Biblioteka psychologii dziecięcej, której wyszło dotąd trzy tomiki (№ 1 J. Rzętkowska, „Przyczynek do badań nad rozwojem mowy dziecka“. № 2, J. Liebrowicz i A. Szyćówna, „Ptaki i dzieci“. № 3, J. Rzętkowska, „Przyczynek do badań nad rozwojem mowy dziecka (II)“. Bieżący rok 1910 jest szczególnie dla sprawy naszej pomysłny; powstały w nim dwa towarzystwa pedologiczne: w Zakopanem i we Lwowie, ukazała się praca J. Wł. Dawida p. t. „Inteligencya, wola i zdolność do pracy, zawierająca między innemi nową, określoną przez autora, metodę badania inteligencji i jej wyniki; wkrótce zaś w Warszawie zostanie otwarta Pracownia psychologiczna, która pozwoli nam prowadzić na miejscu prace eksperymentalne z zakresu pedologii.

La pédologie en Pologne.

L'idée de baser l'éducation sur la connaissance approfondie de l'enfant, a été souvent exprimée par les auteurs polonais p. ex. par Bronislas Trentowski dans son oeuvre sur l'éducation: C h o-

wanna (1842). Le vrai mouvement pédologique, initié en Europe par les oeuvres de Darwin (1877) et Preyer (1882) commença en Pologne par la traduction et le compte-rendu des travaux étrangers. En 1887 paraît le premier ouvrage original; c'est Le programme des observations sur l'enfant depuis la naissance jusqu'à la 20-me année par Ladislas Dawid: c'est un grand questionnaire précédé d'une préface qui encourage les mères et les instituteurs à bien observer les enfants. Cet appel porte bientôt des fruits. En 1891 paraît La psychologie de l'enfant par Louis Wolberg, qui renferme beaucoup de faits et d'intéressantes observations empruntées aux journaux des mères polonaises. Un autre ouvrage: Le développement du langage de l'enfant par le dr Oltuszewski est basé sur les observations d'un père en outre spécialiste dans ce domaine. Les premiers ouvrages concernant les enfants plus âgés furent: Le contenu de l'intelligence de l'enfant par Ladislas Dawid (1896) et mon livre Le développement des concepts chez l'enfant (1899). Tous les deux sont basés sur une enquête parmi les enfants pauvres de Varsovie. A Lemberg prof. Boleslas Błazek fut le premier, qui étudie la fatigue des écoliers avec la méthode de Griessbach. Ses deux ouvrages parurent l'an 1898 et 1901. En 1899 paraît à Lemberg sous la rédaction de prof. Twardowski un recueil des articles de différents auteurs intitulé: De la psychologie et de la psychologie pédagogique. En 1910 après mon référé au Congrès des médecins et scientifiques polonais à Cracovie, on prend la résolution d'intéresser, les instituteurs à l'étude de l'enfant. Mon livre est envoyé gratuitement dans toutes les écoles primaires et secondaires en Pologne d'Autriche. En 1907 nous fondons à Varsovie La société polonaise pour l'étude de l'enfant qui concentre depuis tout le mouvement. En 1910 on fonde deux sociétés pédologiques en Galicie: une à Zakopane et l'autre à Lemberg. Le nombre des ouvrages originaux grandit: le dernier que je cite est le livre de Ladislas Dawid: L'intelligence, la volonté et l'aptitude au travail.



Znaczenie higieniczno wychowawcze PERJODYCZNYCH I SYSTEMATYCZNYCH OGŁĘDZIN LEKARSKICH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

(Podług referatu na zjeździe Paryskim higienistów szkolnych).

Napisał **D-r Stanisław Koczyński.**

Badania perjodyczne lekarskie młodzieży, posiadają oprócz wartości statystycznej, pozwalającej zwłaszcza przy obfitym materiale wysnuwać daleko idące wnioski, doniosłe znaczenie higieniczno-wychowawcze. Badając systematycznie i perjodycznie młodzież, poznając jej braki i wady, kontrolując ich usuwanie, wreszcie obcując z nią poufalej kilkakrotnie w ciągu roku, lekarz szkolny przyczynić się może bardzo do wychowania jej w kierunku higienicznym.

Na potwierdzenie słów powyższych, przytoczę pokrótce sposób i wyniki badań młodzieży w Warszawskiej Szkole Handlowej 7-io klasowej, gdzie od lat 10 spełniam obowiązki lekarza szkolnego i gdzie dziennie przebywam 2 godziny.

Najpierw zaznaczę, że dzieci w szkole bardzo interesują się badaniem ich lekarskiem. Okres oględzin — to okres pewnego ruchu w klasie w kierunku odwiedzania specjalistów, używania kąpieli i t. p.

Do badań wywołuję po dwóch, trzech uczniów naraz. Chłopiec, znalazłszy się u mnie w gabinecie, czuje, że otaczają go odmienne warunki niż w klasie: tam widział ławki, tablicę, kajety, nauczyciela, rozwijającego jego umysł, tu spostrzega napisy na ścianie: „zdrowy duch w w zdrowym ciele“, „brud sprowadza chorobę“, „czystość daje zdrowie“, „wczesny spoczynek, ranne wstawanie — dadzą ci zdrowie, w pracy wytrwanie“, widzi dalej tablice, opisujące sposoby zapobiegawcze chorobom zakaźnym, czyta przepisy, dotyczące pielęgnowania zębów, rady i uwagi o szkodliwych następstwach palenia tytoniu, widzi przed sobą tablice antyalkoholiczne, przedstawiające wpływ alkoholu na narządy wewnętrzne, spostrzega tablice, przedstawiające wadliwą i prawidłową

wą pozycję przy pisaniu, podczas ćwiczeń gimnastycznych i t. p. Oprócz tego zauważa rozmaite przyrządy, służące do badania wagi, wzrostu, siły, tablice do badania wzroku. Jednym słowem czuje, że gdy w klasie mają na względzie jego rozwój umysłowy, tu będą kontrolowali i badali jego rozwój fizyczny. Chłopiec z zaciękawieniem ogląda swą kartę zdrowia, na której dwukrotnie w ciągu roku mają być notowane wyniki badań.

Badania dokonywam kolejno podług rubryk w znanych schematach.

Chłopcy, którzy z odległości 6 metrów są w stanie czytać najdrobniejsze liter z tablicy Snellena, dumni są z tego, szczytują się, że mają wzrok „orli“, i przyrzekają dbać, żeby tego dobrego wzroku nie utracić. Chłopcy krótkowidze otrzymują polecenie zaopatrzenia się w szkła podług wskazówek okulisty, przy sposobności słyszą, że część winy spada na nich przez zaniedbywanie higieny wzroku, że zapewne wadliwie siedzą przy pisaniu, czytają o zmiroku i t. p. Chłopcóm tym pokazuję równocześnie na odpowiedniej tablicy, jaką pozycję powinni przybierać podczas pisania, ażeby wzrok swój oszczędzać mogli. Dzięki moim staraniom i naleganióm spora odsetka krótkowidzów zaopatrzyła się w szkła, w niższych od 5 — 10%, w wyższych klasach od 10 — 15%, jak również pewna liczba posiada w domu pulpity do czytania. Kilku chłopców rocznie dzięki moim naleganióm wyleczy się z jaglicy (trachomy).

Słuch badam w ten sposób, że polecam uczniowi powtarzać wymawiane przezemnie szeptem z odległości 6 metrów rozmaite liczby. Badanie słuchu zwraca uwagę dzieci na ważność tego narządu. Dzieci dowiadują się odemnie, że niewolno krzyczeć w ucho, niewolno uderzać w uszy, targać za uszy, gdyż to upośledza słuch. Uczą się dbać o czystość uszu, gdyż woszczek i brud osłabiają słuch. Corocznie kilku uczniów z mej szkoły poddają się operacyi usunięcia nadmiernie nagromadzonego woszczku, kilku wyleczyło się z zaniedbanego ropienia uszu.

Na jamę ustną, na stan zębów, zwracam szczególną uwagę.

Dziecióm, którym czuć z ust z powodu zepsutych i spróchniałych zębów, grozę, iż z powodu zanieczyszczenia powietrza w klasie zostaną usunięci ze szkoły, jeżeli w ciągu określonego czasu nie uporządkują swoich zębów, a przy sposobności mówię też

o ważności zębów dla trawienia. Dzięki mej interwencji otrzymałem to, że gdy w klasie wstępnej około 75% uczniów nie było jeszcze u dentysty, to już w klasie III, IV liczba takich redukuje się do 2 lub 3 w klasie. Następnie, zwracam uwagę na wyrosła adenoidalne, na wymowę. Co rok kilku chłopców z mego polecenia poddaje się operacyi wycięcia wyrosła adenoidalnych, które wpływały u nich na osłabienie słuchu i na pewne przytępienie władz umysłowych. Przez lat 10 kilku jąkałów poprawiło sobie wymowę, przeszedłszy z mego polecenia kurs wymowy u specjalisty.

Dalej badam wzrost i wagę dzieci. Ważę dzieci w minimum ubrania, zwykle w samej koszuli. Wzrostem chłopcy interesują się bardzo. Pragnęli by być jaknajwyżsi. Mówię im, że do wzrostu przyczynia się sen i gimnastyka. Obiecują więcej spać i staranniej się gimnastykować.

Niemniej interesuje uczniów ich waga. Dowiadują się, że albo im przybyło sporo, albo ubyło. W ostatnim razie doszukuję przyczyny (anemia, niedostateczny sposób odżywiania zwłaszcza przychodzenie do klasy po zbyt szczupłym b. pośpiesznym posiłku rannym), i o tem powiadamiam rodziców.

Dalej mierzę klatkę piersiową podczas najgłębszego wdechu i wydechu.

Dzieci jednocześnie uczą się wykonywać ćwiczenia oddechowe, co im pokazuję na odpowiednich tablicach. Ubolewają, gdy im dużo ctm. brakuje do połowy wzrostu, obiecują wykonywać te ćwiczenia. Przy sposobności wspominam im o ważności podobnej wentylacyi płuc, zwłaszcza gdy się znajdują na świeżem powietrzu, np. w lesie i t. p.

Dalej badam siłę mięśniową w rękach. Punkt ten najwięcej interesuje badanych uczniów. Rywalizacja kolegów ma tutaj największe pole do popisu. Każdy chce jak najwięcej wycisnąć na siłomierzu. Każdy doskonale pamięta, ile wyciskał podczas poprzednich oględzin. Wie też, kto w jego klasie jest najmocniejszy i usiłuje mu dorównać.

W rubryce zatytułowanej „stan narządów wewnętrznych“ notuję znajdowane zbożenia od normy w stanie serca, płuc i innych narządów wewnętrznych. Co rok w 2—3-ch przypadkach znajdowałem u chłopców wadę serca, o czem ani chłopcy, ani rodzice ich nie wiedzieli.

Przepuklin w pachwinach znajduję w klasie przeciętnie u 2—3 chłopców na 40. W połowie przypadków chłopcy o nich nie wiedzieli. Dzięki memu przedstawieniu około 10 chłopców w szkole na 500 uczniów (2%) zaczęło nosić paski rapturowe.

W następnej rubryce notuję stan skóry, czystość jej, stan paznogi. Chłopcy notowani, iż są brudni, mają obowiązek uczęszczania do kąpeli szkolnych, choćby w domu u siebie posiadali wannę. Czterokrotnie w ciągu 10 lat zdarzyło mi się wykryć świeżbę u chłopców, których oczywiście natychmiast odesłano do domu. Zwracam też uwagę na czystość bielizny, polecając zmieniać ją dwukrotnie w ciągu tygodnia, a koszulę na noc, daję rady na pocenie się nóg, na co stale większość uczniów się skarży.

Następnie oglądam kręgosłup. Skrzywienia pierwszego stopnia, łatwo usuwalne spotykam często. Wskazuję więc takiemu uczniowi wiszące na ścianie tablice, przedstawiające prawidłowe i wadliwe trzymanie się, polecam wykonać kilka próbnych ćwiczeń oddechowych, pokazuję, jak ma się trzymać podczas pisania, w jakiej odległości od oczu ma trzymać książkę lub kajet. W przypadkach wybitniejszych skrzywień polecam zastosowanie ćwiczeń ortopedycznych pod kierunkiem specjalisty.

Ze szczególną uwagą obserwuję uczniów, których podejrzewam zarówno z wyglądu (oczy podsiniące, cera wymokła), jak i zachowania się (patrzenie w bok) o onanizm. Z takimi uczniami miewam na osobności pogawędkę, polecając im trzymać ręce podczas leżenia w łóżku, na kołdrze, nie pod kołdrą, wstawiać zrana natychmiast po obudzeniu się, więcej ćwiczyć się i t. p. Nie indagując uczniów, a starając się więcej działać zapobiegawczo, odstraszająco, spodziewam się pomyślnych wyników. Po paru latach niektórzy z uczniów, strofowanych i upominanych przezemnie w tym kierunku jeszcze może w klasie I lub II, później w klasie V, VI sami przyznawali się, że powstrzymywali się od tego nałogu jedynie dzięki moim napomnieniom.

Przy badaniach powtórnych o zauważonych różnicach w rozwoju fizycznym, o różnicy we wzroście, w wadze, w obwodzie klatki piersiowej, w sile mięśniowej, powiadamiam zwykle rodziców chłopca, posyłając do nich specjalne blankiety, zaopatrzone w dane cyfrowe i w uwagi.

Dodam jeszcze, że na kartach zdrowia notuję w rubryce ostatniej zobowiązanie chłopca za jego zgodą. Chodzi mi nietyle o strofowanie go i przyłapanie w nim tych lub innych wad, ile o podniesienie ambicji w kierunku uzupełnienia braków, pisze np. „przyrzekł zęby czyścić na noc“, „przyrzekł koszulę na noc zmieniać“, „przyrzekł wykonywać ćwiczenia oddechowe“. Przy powtórnych oględzinach zwykle spostrzegam, że zobowiązania te chłopcy stawali się wypełniać.

O innych niemniej ważnych stronach perjodycznych oględzin lekarskich młodzieży szkolnej, jak np. wyświetlenie wpływu zdrowia ucznia na jego postępy w nauce, i t. p. na tem miejscu nie wspominać.

Z powyższych, pobieżnie przytoczonych przykładów, widać, jak ważne znaczenie higieniczno-wychowawcze posiadają systematyczne i perjodyczne oględziny lekarskie młodzieży szkolnej, jak niezmiernie doniosłą jest rola lekarza szkolnego. Oględziny takie wymagają ze strony lekarza dużo czasu i dobrej woli: spełnia on tu jednak rolę nad wyraz zaszczytną, bo wychowuje higienicznie, a więc kulturalnie młode pokolenia.

Podane wyżej przykłady pouczają, że praca ta jest bardzo owocna, że młode umysły w wytwarzaniu zdrowych nałogów higienicznych drogą pochwał, strofowania i kontrolowania wdrożyć łatwo, a wtedy przez młodzież szkolną można w tym kierunku oddziaływać i na jej rodzeństwo, na bliższe i dalsze jej otoczenie. A o to przecież nam tak bardzo chodzić powinno.

Examen médical périodique de la jeunesse des écoles ET SON IMPORTANCE AU POINT DE VUE DE L'HYGIÈNE ET DE L'ÉDUCATION.

Par *D-r Stanislas Koczyński.*

L'examen médical périodique de la jeunesse, pratiqué de plus en plus dans les écoles privées du Royaume de Pologne en outre d'une valeur statistique permettant, vu l'abondance des matériaux, d'arriver à des résultats bien concluants, possède également une importance hygiénique et éducative.

En examinant systématiquement et à intervalles réguliers la jeunesse, dont il pénétrera les défauts et les imperfections qu'il s'efforcera de faire disparaître, en les contrôlant, enfin par un rapprochement plus intime, pratiqué à plusieurs reprises dans le courant de l'année, le médecin de l'école peut contribuer dans une large mesure à faire l'éducation des élèves au point de vue de l'hygiène.

Pour confirmer cette thèse, l'auteur cite la mode et les résultats d'examen des élèves à l'École de Commerce à 7 classes de Varsovie, où depuis X l'ans il est médecin attitré et où il passe deux heures par jour.



Metody mierzenia znużenia umysłowego.

Podał **D-r Władysław Sterling.**

Odróżniamy subiektywne uczucie znużenia, którego ściśle mierzyć nie jesteśmy w stanie, od znużenia rzeczywistego, które określamy jako zmniejszenie się sprawności umysłowej pod wpływem określonej dokonanej pracy umysłowej. Stopień znużenia tego jest bezpośrednio zależny od umysłowego zasobu sił z jednej, od długości trwania i trudności wykonanego zadania — z drugiej strony. Subiektywne uczucie znużenia często wprawdzie towarzyszy znużeniu rzeczywistemu, często jednak bywa od niego zupełnie niezależne. Nauka nie wykryła dotąd metod mierzenia znużenia subiektywnego, dla tego też mówić będą tylko o znużeniu rzeczywistym, a więc o mierzeniu upadku sprawności umysłowej pod wpływem określonej pracy — przyczem pominię metody fizjologiczne badanie znużenia (badanie tętna, oddechu, pletysmograficzne, wagi i t. p.), jako nie posiadające dostatecznej ściśłości i ograniczę się do metod wyłącznie psychologicznych.

Badania nad znużeniem umysłowym w okresie szkolnym obejmować mogą dwie sprawy: 1) kwestyę, jaki wpływ wywiera praca rozmaitego czasu i trwania w stosunku do jednego osobnika, oraz 2) różnice indywidualne w znużeniu rozmaitych uczniów pod wpły-

wem jednakowej pracy. W pierwszym przypadku mamy na celu prawidłową ocenę i mierzenie materiału i czasu nauczania, w drugim analizę psychiki indywidualnej każdego ucznia. W badaniach tych możemy posługiwać się dwoma zasadniczymi typami metod: 1) albo rozpatrujemy pracę umysłową ucznia w przeciągu dłuższego określonego czasu (1 — 2 godzin), 2) albo zadajemy uczniowi przed i po jakiejś godzinie lekcji określoną pracę umysłową i z różnicy w wykonaniu jej sądzymy o stopniu znużenia. Metodyka typu pierwszego posiada tę zasadniczą wadę, że przy dłuższem trwaniu pracy prócz znużenia występuje jeszcze bardzo ważny czynnik psychiczny — mianowicie wpływ wprawy, który mać czystość doświadczenia i paczy wnioski i dlatego też metodyka typu drugiego posiada niezaprzeczoną wyższość.

Przy podziale dotychczas istniejących metod badania znużenia, który wprowadzam, opieram się na fakcie, że jakkolwiek nie ma takiej czynności umysłowej, któraby się rozgrywała wyłącznie w dziedzinie jednej z elementarnych dziedzin pracy umysłowej (postrzegania, pamięci, kojarzenia, sfery psychomotorycznej), jednakże każda z metod uwzględnia przeważnie i głównie jedną z tych dziedzin.

Wymienić tedy należy z metod: 1) uwzględniających przeważnie czynności postrzegania: metode Griesbach'a i Błażka, badające czuciowe dotykowe za pomocą estezjometru, 2) metodę optyczną, badającą czynność postrzegania wzrokowego za pomocą kwadratu z 9 literami oraz 3) wprowadzoną przezemnie metodę wibracyjną, badającą czucie wibracyjne za pomocą t. zw. kamertonu Gradenigo. Metody czuciowe opierają się na fakcie empirycznym wzrastania progu odczuwania pod wpływem znużenia. II. Z metod uwzględniających przeważnie czynność kojarzenia wymienić należy: 1) metodę Burgerstein'a, polegającą na mnożeniu liczby 20 cyfrowej na jednocyfrową, 2) metodę Richter'a rozwiązywanie zadań algebraicznych, 3) metodę Ebbinghaus'a zapełnianie luk tekstu i obliczanie pomyłek oraz 4) metodę Kraepelin'a dodawanie liczb jednocyfrowych w kolumnach. III. Z metod uwzględniających przeważnie pamięć wymieniam: metodę Ebbinghaus'a, polegającą na zapamiętywaniu sylab nie mających określonego sensu. IV. Wreszcie do

metod uwzględniających przeważnie sferę psychomotoryczną należy: 1) metoda Mossa badanie skurezów i mięśni za pomocą ergografu 2) oraz metody dyktand, Sikorskiego, Höpfner'a i Friedrich'a, dokonywane zbiorowo lub indywidualnie.

Przy ocenie dotychczasowych metod badania, podnieść należy przedewszystkiem wpływ wprawy, który jest odwrotny do wpływu znużenia — wobec czego zachodzi potrzeba krótkich okresów badania dla uniknięcia tego wpływu. Nie mniej ważne znaczenie przy ocenie metod badania znużenia posiadają czynniki, które psychologia eksperymentalna określa nazwą psychicznego pobudzenia i psychicznego zahamowania, każda czynność bowiem połączona z żywymi impulsami ruchowymi pozostawia po sobie przez czas dłuższy pewien stan pobudzenia, które według badań Amberg'a ułatwia w sposób wybitny zadanie, rozgrywającej się w tej samej dziedzinie wtedy, kiedy istnieje silne znużenie, które łatwo może wykryć próba, uwzględniająca odmienną dziedzinę pracy umysłowej. I odwrotnie, niektóre dane przemawiają za tem, że czynność umysłowa, wymagająca jednostronnego skoncentrowania uwagi na wrażeniach zmysłowych, często wywiera wpływ hamujący na powstawanie impulsów ruchowych, ponieważ zaś hamujący również jak i pobudzający wpływ funkcji umysłowej, odbija się przeważnie na dziedzinie psychomotorycznej stąd wniosek, że dla ścisłych badań nad znużeniem dzieci najmniej nadają się metody, uwzględniające przeważnie tę dziedzinę, (a do takich należy najbardziej dziś popularna metoda dyktowania). Ponieważ zaś z badań Weygandt'a wynika, że zmiana czynności psychicznej niweluje do pewnego stopnia hamujący i pobudzający wpływ pracy umysłowej narzuca się stąd jako wniosek konieczność stosowania w metodach badań nad znużeniem w okresie szkolnym właśnie pracy umysłowej odmiennej od przedmiotu lekcyi.

Badania doświadczalne nad znużeniem dostarczają cennych wskazówek w stosunku do indywidualnego zachowania się uczniów, zwłaszcza tych, którzy uczą się łatwo i prędko. Wyczerpywanie łączy się tu zazwyczaj z wielką zdolnością do wprawy — przeto uczniowie którzy szybko się męczą — w przeciągu pojedynczej godziny początkowo pojmują i uczą się prędszej niż ich towarzysze,

lecz już po pewnym czasie coraz bardziej zostają za niemi w tyle. Z drugiej strony, wypoczywają oni bardzo prędko, gdyż już po krótkiej pauzie sprawność umysłowa ich podnosi się, ażeby potem znowu opaść. Jasne jest, że pomysłne wyzyskanie czasu nauczania u dzieci takich powinno być osiągnięte zupełnie inną drogą aniżeli u dzieci może mniej zdolnych, lecz i mniej ulegających znużeniu. U tych, ostatnich często pauzy po krótkich okresach nauki są nawet wprost szkodliwe, gdyż wpływ przerywania przewyższa wpływ wypoczynku, podczas gdy u dzieci łatwo wyczerpujących się rzecz ma się odwrotnie. Ponieważ po przerwaniu pracy umysłowej wpływ znużenia może wyrównać się daleko prędzej aniżeli wpływ wprawy, musi więc istnieć taki moment, kiedy nastąpił już zupełny wypoczynek, podczas gdy pozostała jeszcze mniejsza lub większa resztką nabytej wprawy. I istotnie udaje się odnaleźć doświadczalnie w każdym przypadku pauzę odpowiedniej długości, po której powrót do pracy daje lepsze wyniki, aniżeli po pauzie krótszej lub dłuższej: jest to t. zw. najpomysłniejsza pauza („günstigste Pause“) *A m b e r g*’a. Przyszłe badania nad znużeniem i przeciążeniem w okresie szkolnym powinny kroczyć pod znakiem mych „pauz najpomysłniejszych“.



Hygiena internatów dla dziewcząt.

Podał *D-r Waclaw Goździcki*.

W fizycznym wychowaniu dziewcząt i chłopców niema zasadniczych różnic i przeciwieństw.

Normalny, prawidłowy rozwój ciała kobiecego wymaga stosowania w życiu szkolnem i pozaszkolnem tych samych podstawowych orzeczeń higieny współczesnej, co i normalny fizyczny rozwój chłopców.

To też przy omawianiu kwestyi higieny fizycznej w internatach żeńskich, z nowemi zagadnieniami higienicznemi spotykamy się o tyle tylko, o ile kwestya wychowania młodzieży w zakładach naukowych zamkniętych lub półotwartych (a do takich należą in-

ternaty) wogóle weszły na drogę postępu i reform—to raz—a powtóre wtedy, gdy z natury rzeczy będziemy zmuszeni uwzględnić psychologiczne i fizyologiczne właściwości organizmu dziewczęcego.

Pomimo, że wychowanie fizyczne chłopców i dziewcząt ma bardzo wiele punktów stycznych, wyodrębnienie higieny internatów dla dziewcząt w oddzielny referat jest słusznem.

Dotychczas zarówno w prasie, jak i na kongresach higieny szkolnej zajmowano się przeważnie wychowaniem chłopców, dziewczynki zaś zostawały w cieniu, zajmowały drugie i trzecie miejsce, jak gdyby w przyszłości jako kobiety dojrzałe miały odgrywać w życiu jedynie role podrzędne.

Niesprawiedliwość podobnego rodzaju rzeczy bije aż nadto w oczy! Dowodów, że racjonalne wychowanie dziewcząt należy do najważniejszych zadań społecznych i państwowych, niebrak, przytoczę jednak jeden tylko, lecz najsilniejszy, a jest nim odpowiedź, którą raz jednego dał Wielki Napoleon, kiedy zapytano go o receptę na wielkość i potęgę państwa i narodu: „Fournissez nous des mères!” (dostarczenie nam matek)!



Ponieważ mamy zamiar mówić jedynie o fizycznej stronie higieny internatów, przeto dla pełności obrazu musimy poświęcić nieco czasu położeniu i urządzeniom wewnętrznym wzorowego zakładu naukowo-wychowawczego.

Położenie internatu wysuwa się samo przez się na plan pierwszy.

Byłoby rzeczą zbyteczną dowodzić, że wielkie miasto, z jego zgiełkiem i hałasem, brakiem szerszych przestrzeni, nieotoczonych murami, w oddaleniu od natury, pełne pokus i wpływów działających ujemnie na duszę i ciało nie nadaje się do celów wychowania.

Słusznem więc jest żądanie, aby nowopowstające szkoły naukowo-wychowawcze miały swe siedziby jaknajdalej od środka miasta, zbliżyły się do typu internatów wiejskich, które, będąc doskonałymi z punktu widzenia higieny, mają jednak i ujemne strony, odstręczające rodziców od pomieszczenia w nich swych dzieci, że wymienię tylko wysoką opłatę i utrudnioną nieraz komunikację.

Wpływ świeżego powietrza i otoczenia miejskiego zaznaczył się odrazu dodatnio w tych internatach, które przeniesione zostały na wieś lub przedmieścia. D-r Juba z Budapesztu obserwował

fakt zmniejszania się wypadków chorobowych w dwóch wyższych zakładach naukowych dla panien. W Teresianum pod Wiedniem procent wychowanek zapadających na blednicę znakomicie się zmniejszył. Internaty wiejskie, które zaczynają powstawać i u nas w okolicach Warszawy (w Klaryszewie i Skolimowie) przemawiają również na korzyść podniesienia się zdrowotności wśród ich wychowanek.

Obszar niezbędny pod gmach internatu cyfrowo nie da się ściśle określić; jedynie w Belgii istnieją wyraźne przepisy, wymagające minimum 80 metr. kwadrat. na jednego mieszkańca.

Budują internaty rozmaite: pawilonowe, korytarzowe i koszarowe. Za najlepszy „bo pozwalający się najłatwiej zastosować do nowoczesnych wymagań higieny, aby pod względem organizacyjnym i moralnym każdy internat wzorował się na rodzinie, należy uznać typ pawilonowy; za najgorszy, przeżyty, zasługujący na wymarcie — koszarowy.

Ze wszystkich ubikacyi w internacie najważniejszą jest bezwątpienia sypialnia. Liczba wychowanek w niektórych internatach starego pokroju dochodzi do 200 w jednej ogromnej sali! Czyż można wyobrazić coś bardziej niehygienicznego? Sypialnie o niewielkiej ilości łóżek od 10-ciu do 12-tu są, zdaniem naszym, najracjonalniejsze, najbardziej uwzględniają wymagania higieny, a to dlatego, że pozwalają na większą indywidualizację w rozmieszczaniu wychowanek, potrzebujących spać dłużej lub też budzących się wcześniej, a zmuszonych dla uniknięcia hałasu pozostawać w łóżkach aż do dzwonka na wstanie.

Dla panien starszych, zwłaszcza w seminariach nauczycielskich nader korzystnymi okazują się oddzielne pokoiki na 2 lub 4 osoby, w których na każde łóżko wypada około 5,5 do 6,0 metr. kwadr. powierzchni.

W odosobnianiu łóżek ze wszystkich stron zasłonami, parawanami, nie widzę nic dobrego: zasłony takie tamują tylko przypływ i odpływ powietrza — i nic więcej. Mają one na celu umożliwienie pannom powyżej 13 roku życia skuteczniana tak zwanej „toilett intime“. Doskonale zastąpić je można umywalniami, które francuzi nazywają „cubicles“.

Wszelkie firanki, dywaniki, chodniki w sypialniach, wyłożonych linoleum, należy skazać na banicyę. Służą one jedynie za

podłoże do rozwoju bakteryi, zatrzymując osiadający na nich kurz i wchłaniając wilgoć.

Obok łóżek, rozmieszczonych w ten sposób, aby znajdowały się od ścian w odległości $\frac{1}{2}$ metra, stały jedne od drugiego w odstępach $1\frac{1}{2}$ metrowych, a pomiędzy dwoma rzędami ich znajdowało się przejście szerokie na $1 - 1\frac{1}{2}$ metra, mogą stać ławeczki na spodnie ubranie oraz stoliki z szufladkami na drobiazgi.

Przy wysokości sypialni 4 metrowej (niektórzy żądają 5 metrów) objętość powietrza, przypadająca na jedną wychowankę powinna wynosić minimum 20 metr. kwadr. I w tym kierunku istnieją większe wymagania: w Belgii wymagalną jest objętość 30 metr. kwadr. na osobę.

Mycie podłóg ułożonych z materiałów mało przepuszczalnych nie należy do higienicznych, pożądanem jest utrzymywanie jej w jaknajwiększej czystości przez zbieranie kurzu wilgotną płachtą. Dla przeciwdziałania wzbijaniu się kurzu do góry bardzo pożądanem jest zaciąganie podłóg masą pyłochłonną. Zaprawa pyłochłonna od dłuższego lub krótszego czasu stosowana jest w wielu szkołach i internatach polskich. Lekarze tych szkół (A. Krysiński, Hołub, Ettinger i inni) utrzymują jednogłośnie, że, po zaprawieniu podłóg tą masą, ilość kurzu w salach szkolnych zmniejszyła się do tego stopnia, że nie widać go i nie odczuwa się wcale w tych nawet zakładach, w których poprzednio było go aż nadto wiele.

Nowe przyrządy, jak preumatyczne odkurzacze „Atom“ pozwalają uprzątać podłogi niemal bez podnoszenia się kurzu do góry (Internaty L. Rudzkiej i Kowalczykówny w Warszawie).

Ze względu na ekonomję miejsca i koszty opalanie powinno być centralne, niskiego ciśnienia, o temperaturze pary i ogrzewaczy około 100 C., a wentylacja urządzona w ten sposób, aby dostarczała świeżego powietrza w ilość 18 — 20 m. kw. na godzinę. Za podstawę obliczania przyjętą została ilość kwasu węglowego, wydychanego przez dorastającego człowieka w ciągu godziny. Ilość ta wynosi w przybliżeniu 17⁰ litrów na godzinę.

Oświetlenie sypialni niezbyt jasne, takie, aby można było różnić zarysy postaci, jest niezbędne, za najhigieniczniejsze należy uznać elektryczne.

Co się tyczy urządzeń do mycia, to unywalnie z wodą bieżącą powinny znajdować się w oddzielnych pomieszczeniach w sąsiedztwie sypialni, obok pokoju na obuwie i szatni. Te ostatnie służyć mają: 1) do pozostawiania zwierzchniego ubrania przed udaniem się na spoczynek, na co w ostatnich czasach kładzie się szczególny nacisk (internaty francuskie: Demolain, Lacanal et cet). 2) do przechowywania szczoteczek do zębów, grzebieni ręczników i t. p. w oddzielnych szafkach lub szufladach i 3) do poprawienia niedokładności w ubraniu i uczesaniu w ciągu dnia. Użytkowanie w ciągu dnia sypialni w jakimkolwiek bądź celu powinno być bezwarunkowo wzbronionem.

Naczynia nocne w zasadzie należało by wycofać z obiegu, zastępując je dobrze urządzonemi klozetami, znajdującymi się w pobliżu sypialni w dostatecznej ilości, przeciętnie jeden klozet na 10 pensjonarek. Zachodzą jednak wypadki kiedy obyć się bez nich niepodobna.

Do kąpieli w większości internatów służą wanny (1 na 10 osób). Jedyne w angielskich internatach znajdują się piscine, w niektórych na 100 osób. Zarówno w celach higienicznych, jak i leczniczych należałoby żądać, aby w każdym internacie znajdowały się urządzenia do kąpieli natryskowych, nożnych, nasiadowych i t. p. w specjalnem pomieszczeniu.

Sale jadalne częstokroć mieszczą się w suterynach. Nie powiem, aby podobno było dobre. Sala jadalna winna być jasną, przyjemną, a suteryny nie należą do jasnych, ani przyjemnych dla oka. Prócz tego zapachy z kuchni, znajdujących się zazwyczaj w pobliżu jadalni, pomimo wyciągów, zanieczyszczają powietrze na wyższych piętrach. Jadalnie i kuchnie na najwyższych piętrach nie mają tych wad, jak to zauważyć mogłem w internacie dla pańien p. L. Rudzkiej w Warszawie, gdzie jestem lekarzem szkolnym.

Zbytecznem byłoby chyba rozводить się szerzej, że obfitość wody dobrej do picia i użytku codziennego jest warunkiem sine qua non.

Plac do ćwiczeń na świeżem powietrzu, czyli tak zwane boisko wysypane grubym żwirem, lub co lepsza, pokryte murawą, powinno znajdować się, o ile możności, w sąsiedztwie hali gimnastycznej. Według *Holewińskiego*, architekta z Warszawy, obszar boiska powinien być taki, aby na każdą uczennicę wypada-

ło minimum 4 metry kwadratowe. Kryta galerya lub wielka altana, dająca ochronę przed deszczem lub od słońca, jest nader pożądana.

Warsztaty do robót ręcznych, czytelnia dla starszych panienek oraz obszar ziemi, sad lub ogród, pozwalający zająć się hodowlą roślin i drzew, uzupełniają dobrze postawiony internat, który oczywiście pod względem wychowania fizycznego będzie miał tylko wtedy istotną wyższość nad externatem, jeżeli boiska, warsztaty, ogród et cet. będą w jego bezpośrednim sąsiedztwie lub przynajmniej w pobliżu.

* * *

Kwestya nie mniej ważną od higienicznych urządzeń internatu jest kwestya dozoru, a mianowicie, w czyje ręce oddać należy sprawę higieny i opieki nad zdrowiem wychowanków.

Naturalnie odpowiedź na to może być jedna: w ręce lekarza, któryby jednocześnie był lekarzem szkolnym i ordynującym. Pytanie tylko: czy w ręce lekarza mężczyzny czy kobiety?

Są tacy, którzy ze względów psychologicznych i etycznych zalecają na stanowisko lekarza internatu dla dziewcząt wyłącznie i jedynie kobiety. Twierdzą oni, że kobieta — lekarz może lepiej zrozumieć i odczuć pokrewną jej płcią osobę, że w ten sposób oszczędza się dorastającym pannom niepotrzebne uczucie wstydu przy systematycznych oględzinach lekarskich, wreszcie dla tego, że w ten sposób usuwa się możliwość niepożądanych kolizyj i powikłań pomiędzy wychowankami i lekarzami oraz uwag, czynionych czasem przez pensyonarki co do sposobu badania, najtaktowniejszego nieraz lekarza.

Trzeba przyznać, że w przytoczonych argumentach tkwi dużo prawdy i słuszności — i dlatego należałoby zażądać, postawić tezę, że lekarzem internatu dla dziewcząt ma być kobieta.

Z drugiej strony nie należy zapominać, że działalność lekarza-mężczyzny ma pewne wpływy dodatnie: niweluje bowiem do pewnego stopnia wpływ jednostronnego otoczenia kobiecego, jest równoważnikiem, odpowiadającym żądaniu, aby w internatach dla chłopców znajdowały się kobiety dla przeciwwagi zbyt surowemu, szorstkiemu, wojskowemu obchodzeniu się w niektórych internatach dla chłopców wychowawców z wychowankami.

Nie wchodząc w przyczyny, a jest ich wiele, musimy tu stwierdzić, że obecnie w większości internatów dla dziewcząt tak prywatnych jak i państwowych, lekarzami są mężczyźni.

Taki stan rzeczy istnieje zarówno na Kontynencie, jak i w Anglii. Dlatego też należałoby postawić drugą tezę, a mianowicie, że w internatach dla dziewcząt badanie zdrowych i chorych wychowanek, oraz codziennie wizytacja gmachu powinna odbywać się zawsze w towarzystwie starszej wiekiem wychowawczyni lub infirmerki. Jest to jedyny sposób przeciwdziałania wszelkiego rodzaju obawom, posądzeniom i skargom na działalność lekarza—internatu męzczyzny.

Powiedzieliśmy, że lekarz internatu powinien być jednocześnie lekarzem szkolnym. Podobne połączenie, istniejące obecnie w większości wypadków, ma za sobą te plusy, że wówczas rezultaty badań w szkole, jako podlegające sprawozdaniu, mają tem większy sens i znaczenie.

Do atrybucyi lekarza internatu nie należy więc bynajmniej jedynie opieka nad chorymi — leczenie. Przeciwnie, dozór nad prawidłowym fizycznym rozwojem wszystkich wychowanek leży również w zakresie jego działalności.

Wprawdzie dotychczas nigdzie lekarz internatu nie ma głosu decydującego nawet w kwestyach wychowania fizycznego i nie przysługuje mu prawo zanoszenia skargi na kierowników i kierowniczkę zakładów naukowych, znajdujących się pod kontrolą państwa (—o prywatnych niema co mówić), pomimo to pole jego wpływów może być owocnem i szerokiem.

Skutki regularnego, co pewien czas, oglądania wszystkich pomieszczeń internatu o różnej porze dnia uwidoczniają się w krótkim czasie.

Zwracanie uwagi na opalanie, wysokość temperatury ma ogromne znaczenie, gdyż zapobiega rozdelikacającym wpływom ciepłoty.

Regulowanie snu, przyzwyczajanie do spania przy otwartych nadokiennikach lub oknach, tworzenie wychowanek kilku grup z różnym czasem tworzenia wypoczynku nocnego, również znajdować się może w rękę lekarza. 8 — 8½ godzin snu dla małych dziewcząt uważałbym za niedostateczną. Wogóle należałoby zapro-

testować przeciw wszelkim skracaniom godzin snu nawet w okresie egzaminów dojrzałości. Axel Key wymaga godziny czasu na toaletę ranną i wieczorną. Regulamin angielskich internatów na toaletę ranną przeznacza trzy kwadransy. Rognier głosuje za pół godziny. Uważam, że dla dziewcząt pół godziny jest za mało.

Ze względu na uzasadnioną opinię, że jedną z największych zalet szkół internatowych wogóle jest możność rozwinięcia zupełnego planu ćwiczeń cielesnych, dla którego w szkołach dla przychodnich brak zwykle czasu, zatrzymamy się nad tą kwestyą nieco dłużej. Szkoły internatowe, zwłaszcza angielskie, wykazały, że dzienna dawka ćwiczeń cielesnych może z pożytkiem wynosić 2 godziny.

Co do rodzaju ćwiczeń, o gimnastyce da się powiedzieć tyle, że jeśli co do chłopców istnieje jeszcze dość żywy spór o wybór systemu czy niemieckiego czy szwedzkiego, co do dziewcząt zdanie o wyższości systemu Linga przyjęło się prawie powszechnie.

Z gier i zabaw dla dziewczynek młodszych (do 12 roku życia) zdaniem docenta d-ra Piaseckiego ze Lwowa, zalecić można, prócz gier biernych i tańców, obręcz, skakankę i zabawy piłką oraz diabolo.

U starszych w Anglii przeważnie latem lawn-tenis, cricket, zimą — hockey.

Na kontynencie jednak ze względów klimatycznych i innych nadają się do mniej lub więcej powszechnego wprowadzenia obok tenisa: w lecie nieco zmodyfikowany palant (balle au camp) w jesieni i na wiosnę barket-ball, zimą zaś w zimniejszej strefie należy rezerwować dla ślizgawki, saneczek i nart (ski).

Ze sportów: prócz wymienionych wyżej sportów zimowych nadają się: wycieczki na rowerze, jazda konna (siodło angielskie z przekładaniem kuli raz na jedną, raz na drugą stronę), pływanie, wiosłowanie, wreszcie szermierka (szkoła francuska) boxe française.

W wydziale pracy ręcznej obok (a częściowo zamiast) robót specyficznie kobiecych, tenże autor proponuje dać jaknajwięcej miejsca ogrodnictwu i sjojdowni drzewnemu, jak to ma miejsce w szkołach koedukacyjnych szwedzkich i duńskich.

Grom i sportom u chłopców staje na przeszkodzie jedynie choroba, u dziewcząt oprócz choroby: regularność, która wymaga

uwalniania wychowanek od ćwiczeń cielesnych, gdyż jeżeli ruch umiarkowany i przechadzka w czasie regularności mogą nie być przeciwwskazane podczas krwawienia miesięcznego, to wysiłki fizyczne wszelkiego rodzaju przyspieszają krwawienie, powiększają jego odpływ lub przedłużają peryod.

Wogóle regularność u dziewcząt gra w internatach pierwszorzędną rolę. Ponieważ do internatów wstępują panny przeważnie fizycznie już dojrzałe, przeto rzadko się zdarza, aby pierwsze krwawienie miesięczne było powodem przestraszu wychowanki. Natomiast zdarza się dość często, że wychowanki w czasie regularności skarżą się na bóle krzyża, także w dolnej części brzucha, zbyt obfite, lub częste, lub długie krwawienia, oraz pojawienie się upławów białych przed peryodem czy po nim. O ile dolegliwości wyżej opisane nie są wywołane brakiem ruchu zbyt długim siedzeniem lub niestosownym ubraniem, naciskiem gorsetu, to interwencja lekarska, a czasem nawet specjalisty jest w tych razach nieodzowną, konieczną. Co się tyczy higieny normalnego miesiączkowania, to według Stelli Sawickiego polega ona: 1) na unikaniu zimowych kąpeli w czasie okresu regularności i na parę dni przed i tyleż po peryodzie; 2) na codziennem zmywaniu międzykroczka ciepłą wodą (użycie gabelek powinno być wzbronionem) oraz użycie krótkotrwałej kąpeli na 28° — 30° R. po przejściu regularności, wreszcie 3) na noszeniu podpaski składającej się z 2 szerokich taśm, z których jedna opasuje w stanie, druga zaś przeprowadza się od krzyża przez kroczko i przypina się do poprzedniej z przodu: na tej w kroczku przymocowuje się płatek z płótna złożony w kilkoro lub walek z czystej odfuszczonej waty, którą zmienia się parę razy dziennie.

Ze względu na czystość całego ciała kąpiel raz na tydzień uważałbym za obowiązującą. Le Gendre wymaga nadto w ciągu tygodnia dwukrotnej kąpeli nożnej. W niektórych szwajcarskich pensjonatach wprowadzono ostatnimi czasy codzienną kąpiel.

Kwestya ubrania i uniformu dla dziewcząt ma charakter specyficzny, gdyż u dziewcząt, jak już wspomniałem wyżej, niestosowne ubranie może wywołać zaburzenia w organizmie. Mam tu przede wszystkim na myśli gorset, którego noszenie, przez dorastające, nie rozwinięte fizycznie dziewczęta, stauowczo powinno być wzbronionem. Należy go zastąpić stanikiem bez fiszbinów i brykli,

do którego przypinają się: spódniczka, majtki, i podwiązki. W wieku od lat 8 do 16, gdy dziewczynki są najbardziej ruchliwe, ubranie ma być mniej ciepłe, ale dobrze pot wciągające, miękkie i szerokie, aby nie tamowało swobodnego użycia członków. Bielizna nocna powinna być zmieniana, przynajmniej 2 razy na tydzień, koszula nocna z rękawami, pod szyję, gładka, bez wszelkich dodatków, niezbyt długa. Ubranie spodnie, majtki, powinny być obszerne na guziki. Majtki—koszule zasługują na szersze zastosowanie. Wiązanie pończoch poniżej kolana jest szkodliwe, najlepiej umocowywać pończochy za pomocą podłużnych pasków gumowych do staniczka. Krój reformowany nadaje się bardzo do uniformów pensjonarskich. Ginnastyka wymaga odpowiedniego stroju.

Dużo kłopotu sprawia lekarzowi internatu stół, odżywianie wychowanek. Na zasadzie odpowiednich badań można twierdzić, że ilość pokarmów potrzebna do wyżywienia 11-to letniej dziewczynki równa się niemal ilości, jaką spożywa kobieta dorosła niepracująca. Kleinsasser wymaga więc dla 6 — 13 let. dziewczynki przeciętnie 80 — 90 gr. białka, 50 gr. tłuszczu, 250 — 300 gr. węglowodanów, dla starszych w wieku lat 15 — 16 $\frac{1}{3}$ lub $\frac{2}{3}$ więcej.

Paderewski z Warszawy, zwraca uwagę na konieczność wycofania z użycia w internatach używek i herbaty, kawy et cet. zmniejszenie racyi mięsa i zastąpienie go w części potrawami jarzankami. Rezultaty podobnego odżywiania, obserwowane przez niego w internacie Walickiej, w Warszawie, zachęcają go do propagowania wspomnianych zmian w dyetetyce internatów.

Le Gendre żąda oddzielnego stołu dla dyspeptycznych.

Kwestya podawania napojów alkoholicznych dotychczas nie jest jeszcze rozstrzygnięta. W Szwecyi i Norwegii alkohol uważany jest za truciznę zwłaszcza w wieku szkolnym. Koło lekarzy polskich, do którego mam zaszczyt należeć, szerzenie idei antialkoholicznej uważa za jeden ze swych celów i obowiązków.

Na higienę zębów należy zwrócić specjalną uwagę. Według Schimelpfanga należałoby dwa razy do roku rewidować uzębienie. Knappe, lekarz szkolny z Warszawy, nawołuje do wprowadzenia stałych dentystów do szkół internatowych i obowiązkowego leczenia.

Prowadzenie historyi fizycznego rozwoju każdej wychowanki ma niewątpliwie wielostronne rezultaty. Rezultaty mierzenia wzro-

stu, obwodu klatki piersiowej (dla pańien uważałbym za odpowiednie spirometryą) notowanie wagi w porównaniu z cyframi otrzymanymi przy badaniu przychodnich, rzucają dostateczne światło na fizyczne życie internatu. Kopezyński zwraca uwagę, że wykazywanie wychowankom różnic w wadze, pojemności płuc et cet. wpływa dodatnio na pamiętanie ich o swem zdrowiu, zachęca do życia higienicznego.

Pierwsze badanie wychowanki, wstępującej do internatu, wymaga około $\frac{1}{2}$ godziny czasu. Protokółowanie rezultatu badań jest niezbędne, chociażby dlatego, aby mieć broń do zbijania zarzutów rodziców na brak opieki lub robienie ich dzieci chorymi, co mówiąc nawzajem, przytrafia się dość często.

Nie zapominajmy jednak, że przy uwzględnieniu danych o wadze, należy zwracać uwagę na pewne wahania, zależne od pory roku.

W księdze zdrowia, prowadzonej w każdym wzorowym internacie, należy notować nie tylko rezultaty badań, lecz i przebyte choroby oraz przekroczenia higieniczne, jak: obgryzanie paznogi, stałe oblizywanie warg językiem, używanie zamiast chustki do nosa palca, objadanie się w skrytości łakociami, jedzenie kredy, węgla, ołówków, a nawet podeszew od nowych bucików et cet., z czem spotkać się można w internatach dla dziewcząt.

Przechodzimy obecnie do innych, niezależnych od urzędzeń i regulaminu, warunków zdrowotności internatu i do udziału lekarza w walce z chorobami szkolnemi. Zdrowotność internatu w pierwszym rzędzie zależy od charakteru zakładu: czy jest on zamknięty, czy też połączony ze szkołą dla przychodnich.

Zgóry można powiedzieć, że w internacie otwartym choroby zakaźne są częstsze, niż w zupełnie zamkniętym. Objawia się to trudnością kontroli stanu zdrowia przychodnich i nieogłębnością opiekunów, którzy częstokroć wysyłają dzieci do szkoły z rozwiniętą już dobrze chorobą wysypkową. Badanie przychodnich, żądanie świadectwa lekarskiego, że dziecko po przebytej chorobie może już uczęszczać do szkoły bez szkody dla siebie i otoczenia, niedopuszczanie na wykłady przychodniej po chorobie bez oględzin lekarza szkolnego, dezynfekcyja klas w pewnych odstępach czasu, zmiana ubrania domowego na uniform, kąpiel po powrocie z domu do internatu, ześrodkowanie klas wykładowych i rekreacyjnych,

wszelkich ubikacji szkolnych w oddzielnym pawilonie lub skrzydle gmachu w ten sposób, aby styczność z internatem była niemal żadna—są to środki zaradcze, które może zmniejszają rozmiar epidemii, nie zabezpieczają jednak od wtargnięcia jej w mury internatu. W celu zapobieżenia szerzeniu się epidemii w samym internacie, każda chora zakaźna ma być usuniętą czempędzej do infirmaryi, każdą podejrzaną należy izolować. Oddzielny pawilon dla chorych oddaje tutaj najlepsze usługi. Tam gdzie go niema, miejsce jego zastąpić winny dwie infirmarye dla zakaźnych (na wypadek jednoczesnej epidemii odry i szkarlatyny), każda z oddzielnem wejściem ze schodów, urządzona w ten sposób, aby nie było połączenia z pokojem dla chorych niegorączkowych i pozostałemi częściami gmachu. Ilość łóżek w infirmaryi winna wynosić 10% ogólnej liczby wychowanek; łóżka, stoliki, krzeselka — winny być żelazne, biało-lakierowane, na materacach drucianych sienniki; ściany na wysokość człowieka malowane olejno, podłoga wyłożona linoleum, wentylacya sztuczna, według Regnier 40 m. na godzinę. Żądanie oddzielnej sali dla rekonwalescentów i osłabionych zasługuje na uwzględnienie.

Epidemia tyfusu brzuszego w internatach, zaopatrzonych w dobrą wodę do picia i zwracających uwagę na zaprowiantowanie się wodą podczas wycieczek pedagogicznych, należy do rzadkości. Pojedyncze wypadki wymagają dostatecznej izolacyi i dezynfekcyi odchodów i bielizny.

Najlepszym środkiem profilaktycznym w stosunku do ospy jest szczepienie ochronne, powtarzane co lat 5 i przy wstąpieniu do internatu. Świadczenia lekarskie są naówczas zupełnie zbyteczne.

Chore na anginę wymagają największej ostrożności ze względu, że niewinne początkowo zajęcie gardła może przybrać charakter dyfterytyczny. Ustalenie diagnozy za pomocą badania bakteriologicznego jest w tych razach obowiązkowe i nader ważne. Zastrzykiwanie surowicy w celach ochronnych zdrowym nie uważam za wskazane.

Dokładne badanie jamy ustnej pozwala nieraz dość wczesnie przeciwdziałać rozszerzeniu się odry. Planiki Koplika są dość wczesnym objawem. O ile zdarzy się choć jeden wypadek odry, wszystkie pensyonarki powinny być poddane badaniu jamy ustnej.

Ponieważ w szkarlatynie okres inkubacji trwa dni osiem, przeto słusznym jest zwyczaj, aby wychowanki, które miały bezpośrednią styczność z chorą na szkarlatynę, utraciły prawo chodzenia do szkoły na taki przeciąg czasu.

Kuř, świnka i ospa wietrzna, nie wymagają nakładu wielkiej energii ze strony lekarza. O wiele więcej wymaga tego tuberkuloza, która grasuje pomiędzy dziećmi, przeważnie w formie gruźlicowej. Knappe podaje, że połowa dzieci w okresie nauczania średniego dotknięta jest tą chorobą. Negeli z Zurichu na zasadzie badań pośmiertnych twierdzi, że procent tu wynosi 72%.

Jeżeli systematyczne badania nie odgrywają najmniejszej roli ochronnej w walce z chorobami zakaźnymi, to w walce z gruźlicą dają one cenne wskazówki. Mierzenie ciepłoty ciała w okresie menstruacji i zaburzenia w regularności mają pewne znaczenie rozpoznawcze. Spirometr również daje pojęcie o stanie płuc.

Dziewczynki z otwartą tuberkulozą, lub dotknięte wilkiem, nie powinny być przyjmowane do internatu. Podejrzane co do tuberkulozy, winny korzystać z pewnych względów i spać dłużej, jadać więcej, mieć mniej zadawane na leky. Sopluczkę napełnioną wodą, powinny znajdować się w klasach i na korytarzach oraz w sypialniach na wysokości 0,75 metra od podłogi. Stan gorączkowy 37,2—3,75, trwający dłużej, kaszel z plwociną, bakterye Kocha w plwocinie, są wskaźnikami do uwalniania od nauki i odsyłania wychowanek do rodziców. Służba i personel naukowo-wychowawczy podlegać winien również badaniu i wrazie skonstatowania otwartej tuberkulozy, zwalnianym z zajmowanych stanowisk.

Choroby płciowe w internatach żeńskich nie istnieją chyba zupełnie. W literaturze pod tym względem panuje milezenie, oświadczenie nie spotkałem się z niemi.

Natomiast choroby nerwowe: neurastenia i histerya należą do częstych. Zbytnią wesołość lub stan przygnębienia obserwować można dość często. Spazmy i pozowanie na ofiarę uprzedzeń nauczycieli spotykają się wielokrotnie. Histerya w postaci drętwień i ataków konwulsyjnych wybucha w pojedynczych wypadkach. Prócz znużenia, przemęczenia umysłowego, na choroby nerwowe, duży wpływ wywiera sugestia oraz nieumiejętność postępowania nauczycielek z pannami, dotkniętymi neurozą.

Taktowne oraz łagodne postępowanie, nacechowane jednak powagą i stanowczością, działa na nie lepiej i o wiele skuteczniej, aniżeli gromienie, lub, co gorsza, posądzanie o kłamstwo lub udawanie.

Profilaktyka chorób nerwowych powinna zasadzać się: 1) na nieprzyjmowaniu, resp. usuwaniu z zakładu dziewczynek z objawami hysterio-epilepsyi, chore, oraz dotkniętych cechami zwyrodnienia psychicznego, 2) na leczeniu sugestją i 3) forsownem odżywianiu i hydroterapii.

Powyższe wskazania odnoszą się również do służby i personelu wychowawczego.

W ścisłym związku z emocyjnością i nerwowością dziewcząt znajdują się i zboczenia płciowe. Z pomiędzy wzruszeń płciowych najmniej szkodliwym jest zwyczaj podkochiwania w nauczycielach. O wiele niebezpieczniejszem natomiast jest zakochiwanie się w nauczycielkach. Stwarza to sytuację niebezpieczną, zwłaszcza jeżeli nierozumne wychowawczynie odwzajemniają się ich adoratorkom w ich uczuciach i pozwalają obcałowywać się aż do wstępu. Gorzej, jeżeli przedmiotem uwielbienia wychowanki, jest osoba wrażliwa na pobudzenia płciowe. Wtedy krok tylko do onanizmu swego rodzaju.

Tworzenie pomiędzy sobą par zakochanych „bawienie się w męża i żonę“ nie należy do objawów częstych i mija szybko.

Wypadki wzajemnej masturbacyi zdarzają się wyjątkowo, bardziej rozpowszechnionym jest onanizm fizyczny i umysłowy. Ten ostatni uprawia większość wychowanek. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dziedziczność odgrywa tu dominującą rolę. Istnieją jednak przyczyny, które to zło potęgują. Do takich zaliczyłbym urządzenie zbyt częstych przedstawień amatorskich, koncertów i zabaw tanecznych z chłopcami. Nie masz nic bardziej przekonującego szkodliwości powyższych czynników, jak pamietniki, pisane nieraz przez pensyonarki.

W walce z onanizmem różni autorowie podają różne środki zaradcze. Istnieją nawet całe systematy tej walki, opracowane z najdrobniejszymi szczegółami (Hime, Dukos, Janke etc.). Uwzględniają oni jednak wyłącznie onanizm chłopców — i — dla tego nie wszystkie rady co do łapania winnych na gorącym uczynku, mogą znaleźć zastosowanie w internatach żeńskich, chociażby z tej przy-

czynny, że dziewczynki nie pozostawiają fizykalnych „corpus delicti“ szkodliwych nałogów. Uświadomienie płciowe nazwałbym orężem obosiecznym i wyszlizgującym się, dla łatwo zrozumiałych przyczyn, z ręki lekarza męzczyzny zwłaszcza w celach profilaktycznych. Zdaje mi się, że energia jego wyda daleko lepsze i obfitsze owoce, o ile zużyta zostanie na zaprowadzenie takiego trybu życia, który, opierając się na najogólniejszych postulatach higieny, najmniej działałby na rozbudzaniu i obudzaniu popędu płciowego. Mam tu na myśli dostateczny sen, zakaz wylegiwania się w łóżku po dzwonku, na wstanie, przerwy w zajęciach szkolnych, dużo ruchu na świeżem powietrzu, potrawy proste i wieczerzą na 1 $\frac{1}{2}$ — 2 godz. przed udaniem się na spoczynek, czystość ciała i systematyczne obmywanie organów płciowych w celu usuwania potu i produktów rozkładu upałów, niezbyt obcisłe i ciepłe ubranie i t. d. i przede wszystkim nie podnoszenie do nadzwyczajnej potęgi i znaczenia kwestyi seksualnych, zrównanie ich z codziennymi, najwzwyklejszemi objawami życia.

W tych wypadkach, kiedy przewinienie zostało stwierdzonem, uświadomienie może mieć wpływ dodatni. Zależnie od sytuacji i warunków indywidualnych może dokonać tego lekarz, matka lub opiekunka. Kobieta-lekarz może tu więcej zdziałać, niż lekarz-męzczyzna. Należy unikać jednak przesady w odmalowywaniu szkodliwych następstw skutkiem onanizmu. Zadawanie pytań, w celu wyjaśnienia przyczyn onanizmu (oxyuris, ezcema etc.) jest nieuniknionem. Do badania narządów płciowych przystępować należy jedynie w razie wyraźnych wskazań. Usuwanie z internatów wychowanek z powodu szkodliwego wpływu na koleżanki zaliczam do środków ostatecznych.

Résumé du rapport.

Dans l'hygiène physique des internats de filles la situation de l'établissement se place en première ligne. L'internat du type familial et rural doit être considéré comme le meilleur; le genre caserne et urbaine est destiné à disparaître complètement.

Les dortoirs ne contenant pas plus de dix à douze lits sont les plus rationnels et ceux, qui répondent le mieux aux exigences de l'hygiène.



Le système français, qui consiste à séparer les lits les uns des autres par des vidaux ou cloisons mobiles est antihygiénique.

La salle à manger et la cuisine, aménagées à l'étage le plus haut n'ont pas de défaut qu'on remarque, lorsque celles-ci se trouvent dans les sous-sols.

L'internat a sous le rapport de l'éducation physique alors seulement une réelle supériorité sur les externats, si la place de gymnastique, les ateliers réservés aux travaux manuels, un verger, un jardin etc. se trouvent dans le voisinage direct, ou au moins peu éloignés.

Le soin de veiller sur la santé des pensionnaires doit être confié aux mains du médecin. En égard aux considérations morales et physiologiques il serait bien d'exiger, que le médecin de l'internat des filles soit une femme. Dans les internats de filles, dont le médecin est un homme, les pensionnaires doivent passer, à la visite du médecin en présence d'une éducatrice d'un certain âge ou d'une infirmière. La visite du bâtiment scolaire devra avoir lieu dans les mêmes conditions.

Les attributions du médecin d'un internat ne consistent pas seulement dans les soins à donner aux malades, il doit en outre veiller au développement physique de toutes les pensionnaires.

L'énergie du médecin de l'internat se manifeste le mieux dans la lutte contre les maladies contagieuses et nerveuses des pensionnaires.

Le dérèglement sexuel est en relation étroite avec l'émoivité et la nervosité des jeunes filles. Parmi les causes, qui aggravent ce mal, on doit citer l'organisation des représentations d'amateurs trop fréquentes et de soirées dansantes avec la participation des garçons.

Instruire les pensionnaires est un glaive à deux tranchants et qui glisse des mains du médecin surtout dans un but prophylactique.

L'énergie du médecin aurait des résultats bien meilleurs, si elle était employée à introduire dans l'internat un mode de vie, qui agirait le moins sur l'éveil de l'érotisme.

L'élimination des pensionnaires exerçant une influence nuisible sur leur compagnes est une mesure extrême.



SZKOŁA LUDOWA

utrzymywana z funduszków p. K. Rose w Warszawie.

Podał **D-r W. Knappe**, lekarz szkoły.

Szkoła początkowa przy ul. Hożej powstała z ofiarności p. Karola Rose, w chwili wyjątkowo ciężkiej dla naszego kraju. Po dwuletnim istnieniu zamknięto Macierz i całe zastępy dzieci, które z tak bezprzykładnym zapalem zaczęły garnąć się do nauki, znowu oddane zostały na pastwę ulicy i jej gorszących przykładów.

Przejęty współczuciem dla tej jedynej w swoim rodzaju niedoli dziecięcej, pan Rose założył własnym kosztem szkołę początkową dla 200 dzieci najbiedniejszych i całkowicie wydatki jej pokrywa. Koszt utrzymania szkoły wynosi rb. 6,000 rocznie.

Szkoła jest 4 oddziałowa, koedukacyjna, przeznaczona dla dzieci od lat 7 do 14. Lokal posiada tylko 2 sale wykładowe i z tego powodu w rannych godzinach funkcjonują młodsze oddziały, a po południu starsze. Plan zajęć ułożony został zgodnie z wymaganiami higieny, a mianowicie: po lekcji piśmiennej następuje ustna, po trudniejszej — łatwiejsza; środek ciężkości wykładowej przypada na drugą godzinę planu; ważniejsze przedmioty umieszczone we wtorki i piątki, łatwiejsze — w poniedziałek, czwartek i sobotę; lekcye rysunków nie odbywały się przy świetle sztucznem.

Pomiędzy lekcyami są 10 minutowe pauzy, podczas których wszystkie dzieci wychodzą do sali rekreacyjnej, gdzie się bawią i śpiewają, a klasy się wietrzą przy szeroko otwartych oknach latem i zimą. Latem nadto stale otwarte są oberlufty. W szkole robi się wszystko, cokolwiek przyczynić się może do poprawy powietrza w klasie, a mianowicie: zaciąga się co 2 miesiące wszystkie sale zaprawą pyłochłonną, starannie omiata się z kurzu piece, szafy, a w celu gruntowniejszego zamiatania podłóg odwraca się wszystkie ławki na bok.

W szkole gęsto porozmieszczane są spluwaczki (po 3 w każdej klasie). Spluwaczki nie stoją na podłodze, lecz przymocowane

są do ściany na obręczach na wzniesieniu 60 cm. nad podłogą; w ten sposób unika się opluwania ścian i podłogi. Spluwaczki mają kształt szerokich i głębokich misek bez łojków na wierzchu.

Szkoła czuwa nad czystością dzieci ustawicznie. Dzieci, co miesiąc chodzą pod dozorem nauczycielek do kąpeli w instytucie „Hygiena“. W roku bieżącym wydano naszej szkole 1520 kąpeli. W szkole urządzono 6 umywałek, przy których dzieci, co pauza, myją ręce; z brudnymi rękami do klas nie wchodzi. Dzieci obowiązane są mieć chustkę do nosa i codziennie co do tego podlegają kontroli. Głównym zadaniem lekarza szkolnego jest kontrola czystości dzieci. Każde dziecko co pewien czas (4 — 6 razy w ciągu roku) musi się rozebrać w obecności lekarza i nauczycielki, a brudne dzieci odsyła się do domu. Największą uwagę zwraca się na stan włosów, nóg i bielizny. Im większą czystość zachowują dzieci, tem lepsze jest powietrze w klasie.

Szkoła zaprowadziła obowiązkowe leczenie zębów. W ciągu całego roku dzieci chodziły do dentystki w instytucie „Hygiena“ na koszt szkoły. Każde dziecko miało swoją kartkę, na której dentystka odnotowywała wykonane zabiegi i swoje zlecenia. Na początku roku zanotowano na 211 dzieci 613 zębów zepsutych (3 na 1 dziecko); w ciągu roku usunięto 345 zębów zepsutych a 64 zaplombowano; całkowicie wyleczono z próchnicy zębów 75 dzieci pozostało zepsutych zębów 204 (t. j. 1 na jedno dziecko). Zwłaszcza, że dzieci dawały sobie usuwać zęby, które im zupełnie nie dokuczały, przyznać trzeba, że rezultat szkoły osiągnęła niebywały.

Po zbadaniu siły wzroku wszystkich dzieci w szkole okazało się, że połowa jest krótkowzroczna (siła wzroku mniej niż $\frac{1}{2}$). Wszystkie te dzieci skierowano do okulisty, który dokonał ścisłego badania refrakcyi (na koszt szkoły) i przepisał okulary. W większości przypadków wada wzroku zależała od plam na rogówce lub niedającego się wyrównać nieprawidłowego astygmatyzmu. 33 dzieci otrzymały przepis na okulary, które szkoła dostarczyła im na koszt własny. Dzieci obowiązane były używać okularów stosownie do przepisów okulisty, bądź stale bądź przy pracy. Szkoła nasza jest przeto pierwszą szkołą, gdzie dzieci od lat najmłodszych zaopatrzone są w okulary.

Lekarz szkolny czuwał nad czystością lokalu szkolnego i higieną osobistą młodzieży. Na początku roku, podczas zapisów, lekarz zbadał wszystkie dzieci w celu niewpuszczenia do szkoły dzieci z chorobami przenośnymi skóry i oczu. Na początku roku lekarz zaszczepił ospę wszystkim dzieciom, które nie miały śladów powtórnego szczepienia, i porozsadzał dzieci w klasach według siły wzroku, przyczem każde dziecko obowiązano było pamiętać swój stopień krótkowzroczności. Lekarz kontrolował stale stan zębów i posyłał dzieci do dentystki grupami (ogółem dzieci były u dentystki 600 razy). Lekarz systematycznie badał stan zdrowia i rozwój fizyczny dzieci i wyniki notował na ogólnie przyjętym formularzu. Po zbadaniu jednej grupy dzieci spraszano rodziców i informowano ich o spostrzeżonych wadach i brakach oraz udzielano rad i wskazówek higienicznych; największy nacisk kładziono na czystość dzieci, na czyszczenie zębów, leczenie jamy nosogardzielowej. Wobec ubóstwa rodziców szkoła rozdała w ciągu roku 80 koszul, 100 par majtek ciepłych, 66 par pończoch, 360 chustek do nosa, 100 grzebieni gęstych, 180 szczotek do zębów. Opiekunka szkoły p. J. Szebeko, zajęła się umieszczeniem najwątliwszych dzieci na kolonjach letnich.

Po drugiej godzinie wykładowej dzieci otrzymywały kubek mleka gotowanego. Ogółem w ciągu roku rozdano 6,000 litrów mleka.

Dla dzieci oddziału starszego (w wieku 13 — 14 lat) lekarz urządzał pogadanki z higieny. Wykładów takich w ciągu roku było 12: o oddychaniu, chorobach zakaźnych wogóle, o gruźlicy, o cholercie, o tyfusie i szkarlatynie, o trawieniu, o alkoholizmie. Po wykładzie dzieci odpowiadały na zadawane pytania.

Dzieci co pewien czas odczytywały na głos przepisy higieniczne, ułożone dla młodzieży szkolnej, odezwy o szkodliwości używania trunków, o szkodliwości palenia tytoniu.

Podręczniki szkolne poddane zostały ocenie higienicznej co do papieru, czernidła i czcionek.

Rodzice oddający swe dzieci do szkoły, obowiązani są stosować się do wymagań regulaminu, w którym przepisy higieniczne zostały szeroko uwzględnione.

W szkole czynne są 4 nauczycielki przedmiotów, nadto nauczycielka rysunków i nauczycielka śpiewu. Zarządem szkoły zajmuje się honorowo opiekunka p. Józefa Szebeko.

ÉCOLE ÉLÉMENTAIRE

entretenu des fonds de Monsieur Charles Rosé à Varsovie

article publié par le médecin de l'école, le **Dr. Guillaume Knappe.**

Cette école élémentaire, qui doit son existence à la générosité de Mr. *Charles Rosé*, a été fondée dans l'une des époques les plus pénibles pour notre pays. *L'institution Mère*, venait d'être fermée après une durée de deux ans, et une foule d'enfants pauvres, qui aspiraient à l'étude avec une ardeur sans exemple, furent rejetés à la rue et toutes ses influences pernicieuses et vicieuses.

Mr. Rosé, animé d'un sentiment de charité et de pitié pour cette misère, unique dans son genre, a fondé, à ses frais, une école élémentaire pour 200 enfants, dont, à lui seul, il subvient à toutes les dépenses. Le budget général de l'école s'élève à la somme de 6000 roubles par an.

L'école possède quatre divisions; elle est coéducatrice, et est destinée aux enfants de l'âge de 8 à 12 ans.

Le local est de 6 chambres, dont le loyer annuel remonte à 1200 roubles; il ne possède que deux salles pour les cours, de sorte qu'on est obligé de faire fonctionner la classe des plus jeunes le matin, et la classe supérieure l'après-midi.

L'école est sous la surveillance constante d'un médecin, qui n'est pas chargé du traitement des enfants en cas de maladie, mais qui est uniquement occupé de l'hygiène de l'école et de celle des enfants.

Toutes les innovations modernes et tous les nouveaux arrangements hygiéniques ont été introduits à l'école; de sorte que celle-ci adevancé sous ce rapport toutes les autres institutions scolaires du pays. Tous les planchers sont enduits d'une composition, qui absorbe la poussière: de cette façon les classes et toutes les autres ubications sont débarrassés de la poussière si nuisible à la santé.

Dans toutes les salles on a disposé des crachoirs: trois au minimum dans chacune; les crachoirs ne sont pas posés sur le plancher, mais ils sont assujettis à la muraille au moyen de cercles,

qui les maintiennent à la hauteur de 60 centimètres audessus du plancher, afin que les enfants ne puissent pas salir le mur.

On a placé dans l'école 6 lavabos à l'eau courante, où les enfants doivent se laver les mains à toutes les heures. On ne laisse pas entrer en classe les enfants qui ont les mains sales. Chaque enfant doit avoir un mouchoir de poche.

Une fois par mois les enfants vont au bain sous la surveillance d'une institutrice; le nombre des bains dans le courant de l'année remonte à 1520.

Le médecin examine minutieusement l'état de santé de chaque enfant deux fois par an, et le résultat de l'examen est inscrit sur des notes spéciales.

Le médecin prête la plus grande attention à la propreté des enfants; surtout la propreté des pieds et des cheveux, l'état des dents et des yeux, les commencements de la tuberculose.

Tous les enfants, n'ayant que la moitié de la force — de vue normale, ont été examinés par un oculiste, qui a prescrit l'usage des lunettes à ceux qui en avaient besoin. Tous ces enfants ont été pourvus de lunettes aux frais de l'école; — ainsi c'est la première école en Europe, où les enfants, qui ont des défauts de réfraction sont obligés de se servir de lunettes.

L'école a entrepris une lutte énergique contre la carie des dents. Tous les enfants doivent soigner leurs dents pendant toute l'année scolaire chez une femme dentiste aux frais de l'école, sous le contrôle du médecin. Les enfants ont fait 600 visites chez la dentiste. On a noté au commencement de l'année 613 dents cariées, dans le courant de l'année on en a extrait 345, et plombé 64. Les enfants sont tenus de se nettoyer les dents soir et matin, et l'école leur fournit les brosses.

Vu l'indigence des enfants, l'école les a pourvus des objets de la première nécessité: pendant l'année on a distribué 360 mouchoirs de poche, 100 peignes fins pour les petites filles, 109 jupons de futaine, 80 chemises, 66 paires de bas, etc. Les enfants reçoivent un bol — de lait à l'école — la consommation au courant de l'année a été de 6,000 litres.

Dans la classe supérieure le médecin a eu 12 cours d'hygiène, en forme de causeries; le sujet principal de ces cours traitait de

l'influence nuisible de l'alcool, du tabac à fumer,—des moyens de combattre la tuberculose etc.

Le plan des leçons dans toutes les classes est arrangé suivant les indications de l'hygiène. Les manuels de classe sont soumis à un examen spécial au point de vue de l'hygiène, sous le rapport du papier et des caractères imprimés.

Les parents, qui placent leurs enfants à l'école, doivent se conformer aux réglemens de l'établissement, dans lesquels une large part est faite à l'hygiène.

La dame patronesse de l'établissement est *M-me Joséphine Szebeko*.



SZKOŁA POCZĄTKOWA IM. BODOUIN'A POD WZGLĘDEM HYGIENICZNYM,

Napisał D-r **A. Krysiński**, lekarz szkoły.

Jedno z gniazd Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi nosi imię Bodouin'a, słynnego w XVII i XVIII wieku ze swej filantropijnej działalności zakonnika, emigranta francuzkiego, który z godnem podziwu zaparciem się siebie i poświęceniem zdołał zebrać fundusz tak znaczny, że potrafił zań wybudować jeden z największych szpitali Warszawskich pod wezwaniem Dzieciątka Jezus. Gniazdo im. Bodouin'a, do którego należą wyłącznie lekarze Warszawscy, od r. 1908 utrzymuje w Warszawie szkołę początkową, przeznaczoną dla dziatwy ludności niezamożnej okolicy Wolskiej. W urzędzeniu i prowadzeniu szkoły pilnie przestrzegane są przepisy higieny szkolnej i śmiało rzecz można, że w granicach szcuppłego budżetu, jakim szkoła rozporządza, może ona do pewnego stopnia służyć za wzór pod względem higienicznym dla innych szkół Warszawskich tego typu.

Lokal szkolny składa się z 2 izb wykładowych dla 1-go i 2-go oddziału, z sali rekreacyjnej, szatni, umywalni, natrysku i 2 ustępów, dla obu płci oddzielnych. Nie chcąc zbyt wadać się w szczegóły, zaznaczyć tu jednak musimy, że pomimo zastosowania wszelkich przez higienę zalecanych wskazań, tyczących się urządzenia wewnętrznego lokalu szkolnego, lokalu tego za dosko-

nały uważać nie można, posiada on bowiem wszystkie własności mieszkania prywatnego, na szkołę przerobionego, i w układzie sal, ich rozmiarach, zwłaszcza wysokości, wymaganiom higieny nie w zupełności odpowiada. Co jednak można było zrobić, to zrobione zostało zgodnie z temi wymaganiami, a więc ściany pomalowane są jasną farbą klejową, a do wysokości 1 metra jasną farbą olejną; sufity zupełnie białe, podłogi zaprawione zaprawą t. zw. pyłochłonną. Oświetlenie naturalne, jak również sztuczne gazowe (koszulki Auera) zupełnie dostateczne. Ogrzewanie za pomocą pieców kaflowych. W ścianie wewnętrznej wentylator wyciągowy (płomień gazowy). Umeblowanie izb szkolnych składa się z ławek drewnianych, dwuosobowych typu „Urania“ (pod tą nazwą istnieje w Warszawie towarzystwo handlowo-przemysłowe przedmiotów szkolnych). Ławki te mają odstęp zmienny, oparcie grzbietowe i podpórki pod nogi; ławki są rozmaitych wymiarów. Na niewielkiem wzniesieniu stolik i krzesło dla nauczycielki, obok na blokach tablica, pokryta warstwą czarnego matowego linoleum (przestrzega się, aby ściereczka do ścierania tablicy była zawsze wilgotna). Kosz drewniany do papierów, metalowa, wodą napełniona spluwaczka, termometr i rozmaite tablice oraz obrazy na ścianach dopełniają reszty umeblowania. Lokal szkolny utrzymany jest zawsze we wzorowej czystości.

Obecnie uczęszcza do szkoły 90 dzieci, w czem 37 chłopców i 53 dziewcząt. Wiek dzieci waha się między 7 i 13 laty. Dzieci przychodzą do szkoły o godzinie 8 $\frac{1}{2}$ rano i przystępują do mycia zębów, każde własną, numerem opatrzoną szczoteczką. Lekcje rozpoczynają się o godz. 9-ej i trwają z 15-to minutowymi przerwami do południa, t. j. do przerwy trwającej $\frac{3}{4}$ godziny. Po tej przerwie w oddziale I-ym jest jeszcze jedna, a w oddziale II-im— 2 godziny lekcyi. Podczas przerw małe dzieci przechodzą do sali rekreacyjnej, a w klasach otwierają się okna. Podczas dużej pauzy dzieci spożywają śniadanie, (szkoła daje każdemu kubek gorącej z mlekiem herbaty). Po śniadaniu w razie pięknej pogody dzieci bawią się na podwórzu. Jednego dnia w tygodniu w porze letniej lekcyi popołudniowych niema wcale, natomiast dzieci bywają prowadzane do poblizkiego ogrodu im. Raua na zabawy i ćwiczenia fizyczne.

Nad zdrowiem dzieci czuwa lekarz szkolny, który szkołę odwiedza codziennie. Na początku roku szkolnego wszystkie dzieci

poddane zostają powierzchownemu badaniu lekarskiemu, mającemu na celu zabezpieczenie szkoły przed takimi chorobami zakaźnymi, jak: jaglica, świerzba, liszaj strzygący i t. p. Prócz tego wszystkim dzieciom dokonywa się w tym czasie badanie wzroku i słuchu, co umożliwi prawidłowe rozsądzenie dzieci w ławkach. 2 razy do roku każde dziecko badane bywa przez lekarza szczegółowo: wzrost, waga, stan narządów wewnętrznych i gruczołów chłonnych, stan skóry, kości, oczu, uszu, jamy nosogardzielowej, sfery seksualnej (w miarę specjalnych wskazań). Rezultaty tych badań zapisywane są w rubrykach odpowiednich schematów, powszechnie przez lekarzy szkolnych w Warszawie przyjętych. Dzieci potrzebujące pomocy lekarskiej od rozmaitych specjalistów mają pomoc tę zapewnioną bezpłatnie, nie wyłączając pomocy dentystrycznej. W razie potrzeby jakiej poważniejszej kuracji, np.: operacji chirurgicznej, wyjazdu na wieś i t. p. wypadkach lekarz szkolny bezpośrednio porozumiewa się z rodzicami.

Szkoła stara się usilnie, aby dzieci wątłe, skrofuliczne, miały możliwość wyjazdu podczas wakacji na wieś lub do odpowiedniego uzdrowiska bezpłatnie. W roku bieżącym 7-oro dzieci wysłane zostanie przez Zarząd Tow. opieki nad dziećmi do Ciechocinka (słynne kąpiele i wody solankowe w Król. Polskiem); 6-oro dzieci przez grono pań-opiekunek szkoły wysłane zostanie na wieś; pewna wreszcie liczba dzieci zapisaną została na kolonie letnie (od lat 30 istniejąca w Warszawie instytucja, mająca za zadanie wysyłanie podczas lata na wieś dzieci proletariatu miejskiego). Z funduszków, dostarczanych przez panie opiekunki szkoły, rokrocznie blisko połowa dzieci otrzymuje w szkole podczas miesięcy zimowych tran leczniczy; biedne dzieci otrzymują rozmaite części garderoby, zwłaszcza bieliznę, i wszystkie dzieci rozmaite podarki na ważniejsze święta. Panie opiekunki również organizują kilkakrotnie do roku wycieczki zamiejskie, lub do miejskich ogrodów i parków, na odpowiednie wystawy i widowiska i t. p.

W celu zapobieżenia rozszerzaniu się przez szkołę chorób zakaźnych dzieci niedomagające, z podniesioną temperaturą, bólem gardła i t. p., objawami podejrzanymi natychmiast są ze szkoły usuwane i w razie kilkodniowej ich nieobecności lekarz szkolny odwiedza je w mieszkaniu. W razie skonstatowania choroby zakaźnej, lekarz daje odpowiednie wskazówki, dotyczące się odosobnienia

chorego dziecka i dezynfekcyi oraz ustala termin przybycia dziecka do szkoły po przebytej chorobie. W ciągu 1-go półroczu wszystkim dzieciom, które jeszcze tego nie uskuteczyły w domu, lekarz szeptepi powtórnie oszę.

Na czystość ciała dzieci zwracana bywa pilna uwaga i każde dziecko, o ile lekarz nie zrobi odpowiedniego zastrzeżenia, 2 razy na miesiąc korzysta z natrysku szkolnego. Czystość rąk, twarzy i głów dzieci personel szkolny sprawdza niejednokrotnie.

Oto w krótkości przedstawowy całokształt starań i zabiegów, przedsiębranych przez szkołę im. Bodouin'a w celu, z jednej strony, stworzenia dla swych wychowañców jaknajlepszych warunków higienicznych w szkole, z drugiej zaś w celu wyrobienia w tych dzieciach, pochodzących z warstw najuboższych i najmniej kulturalnych, pożądaných nawyknię i nałogów higienicznych. Szkoła ta nie rości sobie oczywiście pretensyi do tego, aby ją uznać należało za uczelnię idealną, aby nie można jej było zrobić pewnych zarzutów. Zważywszy jednak na to, że ta szkoła utrzymuje się całkowicie z ofiar prywatnych dosyć szczupłego grona (292) lekarzy warszawskich, w budżecie zaś jej, wynoszącym z górą 4,000 rb., wpływy z wpisowego od wszystkich dzieci za cały rok nie przekraczają 150 rb., przyznać musimy, że samo istnienie podobnej szkoły świadczy o poważnej trosce społeczeństwa polskiego o oświatę ludu i o dokładnem zrozumieniu dróg, jakimi do osiągnięcia zamierzonego celu iść należy. Warunki, w jakich wychowują się dzieci proletaryatu miejskiego w Warszawie są opłakane, są stokróć gorsze niż w miastach Europy Zachodniej, gdzie akcyja społeczna nie tylko nie doznaje żadnych przeszkód w dążeniu do podniesienia warunków życia i oświaty mas, ale przeciwnie znajduje u odnośnych władz pomoc i zachęte. To też szkołę im. Bodouin'a uważać należy za jedną z nielicznych, a tak bardzo niezbędnych placówek racjonalnego wychowania mas ludowych w Polsce.

L'école élémentaire du nom de Bodouin à Varsovie.

Cette école pour les enfants pauvres de la ville de Varsovie, porte len om d'un moine philanthrope, émigré français, célèbre en Pologne au XVII-ème et XVIII-me siècle par sa philanthropie.

L'école est entretenue aux frais des médecins de Varsovie.

Les enfants qui fréquentent l'école sont au nombre de cent environ—garçons et filles de 7 à 13 ans.

L'école possède un médecin en chef, qui s'efforce de lui donner une direction exemplaire, afin d'inculquer les principes d'hygiène aux enfants, choisis parmi les plus indigentes couches de la société.

SZKOŁA DLA DZIECI NIEDORÓZWINIĘTYCH JEJ ZADANIA, ŚRODKI I REZULTATY.

Napisała **Eugenia Lublinerowa.**

Założenie szkoły dla dzieci niedorozwiniętych w Warszawie, miało na względzie prócz głównego swego zadania: kształcenie upośledzonych, jeszcze cele naukowe, a także uświadomienie społeczeństwa. Uświadomienie to było konieczne, gdyż społeczeństwo nasze, nie odczuwając potrzeby kształcenia niedorozwiniętych, radziło sobie w sposób następujący: lepsze typy pomieszczało w szkołach normalnych, nie troszcząc się o krzywdę, którą bezwiednie wyrażało i własnym dzieciom i ich kolegom. Typy gorsze, t. zw. niesforne pozostawiały w domu bez kierunku, bez wykształcenia, pomiatane przez wszystkich. Nieszczęśliwe te istoty mogły w tych warunkach tylko cofać się wstecz pod względem moralnym i umysłowym i nieraz kończyły swą karierą życiową w przytułku dla idiotów. W rodzinach niezamożnych położenie niedorozwiniętych bywa jeszcze gorsze. Sama ich obecność w ciasnym mieszkaniu jest klęską. Niewielka ilość pożywienia niestarcza dla niezarobkującego, cieszącego się zazwyczaj dobrym apetytem. Muszą więc oni iść na ulicę szukać szczęścia. Ulica zaś przekształca dziewczęta w prostytutki, a chłopców w pomocników złodziei. Uplanować kradzieży nie są oni w stanie, do wykonania rozkazów odnoszą się bezkrytycznie i nie przezornie.

Sam fakt istnienia szkoły specjalnej poucza szersze warstwy, że niedorozwinięte dzieci kształcić można. Był to jedyny sposób uświadamiania tych, którzy na odczyty nie uczęszczają, książek ani czasopism specjalnych nie czytują.

Setki zapytań, które od chwili założenia szkoły napływają, świadczą że wiele rodzin stara się już, dzięki istnieniu szkoły, stworzyć dla niedorozwiniętych specjalne warunki.

Jak już zaznaczyłam — założenie szkoły miało cele naukowe na względzie.

Zebrań dzieci niedorozwiniętych, zdegenerowanych w jedno ognisko, ułatwia przeprowadzenie nad nimi badań, wszelkiego rodzaju. Psychologowie mają możliwość przeprowadzenia studjów porównawczych między odpowiedziami normalnych i nienormalnych osobników. I zarówno metoda Binet'a jak i Dawid'a (inne próby dotąd jeszcze robione nie były) dowiodły bardzo dosadnie różnicę, jaka zachodzi między najmniej zdolnymi — normalnymi, a najlepszymi z niedorozwiniętych. Nieliczny ilościowo materiał już dał nader ciekawe typy zarówno dla psychologa jak i dla psychiatry, dla antropologa, dla anatomopatologa i wreszcie dla pedagoga. Psycholog znajdzie tu różne typy pamięci wzrokową, słuchową i intelektualną, występującą w rozmaitym natężeniu.

Każda zdolność umysłu daje nam krańcowo różne typy.

Mamy dzieci czytające płynnie bez zrozumienia treści — inne znów — nie mogą przezwyciężyć trudności czytania, choć treść rozumieją. Mamy artystę rysownika obok takich, którzy po wielokrotnych ćwiczeniach wyrysowują nieudolnie najprostsze kształty. Ręka niektórych bardzo giętka zdatna do najsubtelniejszych ruchów — w innych sztywna jakby drewniana, wykonywająca niezgrabnie najprostsze rękoczyny.

Temperament dzieci przedstawia też różnorodność. Typy nader żywe, niemogące usiedzieć sekundy na jednym miejscu, ani zatrzymać uwagi na jednym przedmiocie, obok typów ociężałych zwolna i leniwie poruszających się, wpatrujących się godzinami choćby we własne paznokcie.

Niesposób w krótkim referacie opisać wszystkie cechy charakteru i umysłu, jakie między niedorozwiniętymi zauważyć się dają, zaznaczę tylko, że między typami biegunowo-różnymi, znajduje się cała gama typów pośrednich, brak tylko typów zrównoważonych, scharmonizowanych — normalnych.

Dla uniknięcia nieporozumienia muszę zaznaczyć, że nie należy do kategorii nienormalnych zaliczać osobnika na mocy jednej cechy, odchylającej się od przeciętnej normy. Na to składa

się zwykle kilka czynników. W szkole dla niedorozwiniętych dzieci znajdują pole do studjów różni uczeni.

Widziałam up. w Dalldorfie, pod Berlinem, zbiór modeli szczęk dzieci, mających wadliwą wymowę. Zbytecznem byłoby dodawać, że materyał taki zebrany umiejętnie przez kierownika szkoły G i p p e r ' a, przyczynić się może do wyjaśnienia niektórych zagadnień patologii mowy i naprowadzi niewątpliwie w przyszłości ludzi, zajmujących się tym specjalnie, na nowe pomysły usuwania tych braków.

W materyale zebranych w szkole pomocniczej może i antropolog czynić ciekawe pomiary. Od mikrocefalów do hydrocefalów, cała masa pośrednich wymiarów. Są i zniekształcenia czaszki — między innymi bardzo ciekawy okaz czaszki w formie wieży (T h u r m s h a d e l) u 9-cio letniej dziewczynki. Ta sama dziewczynka ma rękę małą, gdzie duży palec jest pod kątem prostym do reszty. Zwyrodnienie to spotyka się nader rzadko, przedstawia bardzo ciekawy okaz dla anatomopatologa. Inny bardzo ciekawy osobnik, to chłopiec z głową kretyna, mający duży, mięsisty pokierszowany język, t. zw. lingua geographica.

Przechodzimy teraz do głównego celu szkoły: do kształcenia i wychowywania niedorozwiniętych.

Zadaniem szkoły jest ucznia uspołecznić, przygotować do pracy zarobkowej i dać mu elementarne wykształcenie. Kształcenie i wychowywanie dzieci niedorozwiniętych odbywa się za pomocą metod specjalnych. Wyszukiwanie tych metod naprowadziło D-r a D e c z o l y do wykrycia braków w metodach używanych w szkołach normalnych.

Wychodząc z założenia, że dzieci normalne na ulepszonych metodach tylko zyskać mogą, założył D-r D e c z o l y obok „*Ecole d'enseignement special*“ szkołę dla normalnych, które uczą się również podług metod specjalnych.

Metody specjalne, stosowane w szkołach pomocniczych w celu uprzyśtępnienia niedorozwiniętym dzieciom nabycia elementarnego wykształcenia, postaram się w krótkości wyjaśnić i opisać.

Każde dziecko przy wstąpieniu podlega troistemu egzaminowi.

1) Egzamin lekarski ma na celu zebranie anamnezy, potrzebnej rozumie się więcej dla naukowych niż dla praktycznych celów oraz

zbadanie stanu fizycznego dziecka, co już ma praktyczne cele na względzie. Za wskazówką lekarza łąta się różne braki, usuwa niedokładności, lecz się ciało, mając na względzie usuwanie wszystkiego, co rozwój duszy tamować może. Drugi egzamin psychologiczny, za pomocą metody Binet'a daje obraz umysłu dziecka; bada jego pamięć i jej rodzaj, domysłność, zmysł orjentacyjny i t. p. Trzeci egzamin: pedagogiczny, daje nam poznać, co dziecko umie i jak umie. Po przeprowadzeniu tych 3 egzaminów można mieć przesvědzenie, że się zna dziecko lepiej i wszechstronniej niż jego najbliższe otoczenie. Wówczas można przystąpić do kształcenia i wychowania, wcielając dziecko do odpowiednich grup. Grupy są bardzo małe, a dzielą się jeszcze na podgrupy. Plan we wszystkich oddziałach jest jeden i ten sam, aby umożliwić dzieciom przechodzenie na poszczególne przedmioty z jednej grupy do drugiej.

Szkoła pomocnicza (*Hilfschule*), jak zazwyczaj w Niemczech nazywają szkołę dla niedorozwiniętych dzieci, ma za zadanie nie tylko kształcić ale i wychowywać t. j. przygotować grunt do kształcenia. Ma więc szkoła za zadanie ożywić ospałych, uspokoić zbyt ruchliwych, rozwinąć uwagę i zamiłowanie do pracy, wyrobić celowość i elastyczność ruchów, uspołecznic, nauczyć poszanowania cudzej własności, uwzględnienia cudzych interesów — wreszcie nauczyć patrzeć się z zaciekawieniem na otaczający je świat, kojarzyć otrzymane wrażenia z poprzedniami i wyciągać wnioski. Na tak przygotowanym gruncie można rozpocząć systematyczne kształcenie. Zadanie to jest szerokie i trudne. Głównymi środkami wychowawczemi w szkole dla dzieci niedorozwiniętych — to słojd, gimnastyka, gry ruchowe i zajęcia w ogrodzie. Przedmioty te racjonalnie prowadzone wywierają doskonały wpływ na ukształtowanie charakteru i umysłu dziecka.

Weźmy np. pracę na zagonkach, która daje jako czynnik wychowawczy różnorodne korzyści. Każde dziecko otrzymuje s w o j zagonek.

Oto pierwszy poglądowy wykład pojęcia własności.

Dziecko pracuje na s w o i m zagonku — więc własność to nie przywilej, lecz nagroda za pracę, co znów poglądowo przedstawia wartość pracy. Im praca sumienniejsza, tem zagonek lepiej się przedstawia. Spostrzeżenie to lepiej wpływa na pilność niż wszel-

kie powiastki z sensem moralnym. Zebrać można tylko z własnego zagonka, to uczy poszanowania prawa własności. Jeszcze na tem nie kończą się wszelkie korzyści, jakie odnoszą dzieci z posiadania własnych zagonków i z pracy nad nimi.

Czy może być bardziej pogładowy sposób objaśniania botaniki elementarnej, jak dostarczanie dzieciom nasion, które one na zagonku własnoręcznie zasiwiają i pielęgnują tak długo, póki nie dochowają się owoców swej pracy. Rozumie się, że teoria musi iść ręką w rękę z praktyką.

Pogadanki przyrodnicze zastosowuje się w ten sposób, żeby teoretyczne wiadomości mogły być uzupełnione zajęciami praktycznymi.

Wielostronne korzyści dają dzieciom lekcje slōjdu.

SLŌJD rozwija inteligencję, zamiłowanie do pracy, zręczność ruchów, sprawność mięśni, systematyczność i porządek: prócz tego przygotowuje grunt do nauki rzemiosła.

Gimnastyka — oprócz swego higienicznego znaczenia wprawia w wykonywanie rozkazów, skoordynowanie ruchów, wpływa na uspokojenie zbyt ruchliwych i na pobudzenie ociężałych — oraz wyrabia zręczność.

Gry ruchowe wyrabiają domyślność i zmysł orientacyjny; ćwiczą zmysły. Oprócz tego wpływają na uspołecznienie dzieci.

Marsze z towarzyszeniem fortepianu rozwijają karność i uczą porządku.

Śpiew i rysunek rozwijają poczucie piękna i harmonii.

Racjonalnie przeprowadzone spacery lub wycieczki wyrabiają zainteresowanie się słowem drukowanym i rozbudzają ochotę do samodzielnego czytania.

Wówczas kiedy książka przedstawia się jako opowiadanie, jako treść a nie jako rzecz martwa, wolno przystąpić do nauki czytania. Metodę czytania i pisania stosujemy dwojaką: 1) znana powszechnie metoda Promyka, metoda zgłoskowa, 2) Metoda t. zw. amerykańska, czyli ściśle mówiąc, podług amerykańskiego wzoru zmodyfikowana przezemnie metoda i przystosowana dla niedorozwiniętych. Metodę amerykańską stosujemy wówczas, gdy osobnik obdarzony pamięcią wzrokową, gdy zaś zmysł kombinacyjny i zdolność kojarzenia przewyższa pamięć, wówczas uczenie metodą Promyka daje lepsze rezultaty i prędzej prowadzi do celu.

Najtrudniejszy przedmiot w szkole pomocniczej to arytmetyka. Niedorozwinięte dzieci nawet te, które liczą dość wprawnie, niemają pojęcia o liczbie. Odróżniają tylko: 1) przedmiot — 2) przedmioty — ale te 2 — to w ich pojęciu wszystko co nie jeden, gdyż nawet pojęcie więcej niż 1 jest dla wielu niedostępne. Niektóre dzieci liczą do 10 i wyżej — ale dać im do policzenia przedmioty, to można często zauważyć, że wyliczanie liczebników nie jest wcale skoordynowane z wskazywaniem na odpowiednią ilość przedmiotów. Rozpocząć naukę arytmetyki musi się od stopniowego zrozumienia liczb kolejnych. Przy dawaniu tych pojęć trzeba działać na wzrok, na słuch i na dotyk. Dajemy np. dziecku do nawlekania perłki w 2 kolorach: (jest to oddziaływanie na wzrok) słyszy że ma wziąć 1 perełkę białą i jedną czerwoną i t. d. — (oddziaływanie na słuch). Funkcyą nawlekania absorbuje dotyk. Nie należy w nauczaniu arytmetyki poprzestać na jednym środku pomocniczym, choćby tak trafnie dobranym, jak różnokolorowe perełki lub też liczydło. Takim systemem nigdy dziecko nie nabędzie pojęcia o liczbie oderwanej. Tylko na mocy wielokrotnych postrzeżeń nad rozmaitemi konkretnymi przedmiotami dochodzi uczeń drogą uogólnienia, do oderwania liczby od przedmiotu — od liczby abstrakcyjnej. Licząc głośno musi dziecko własnoręcznie posuwać liczone przedmioty, aby przyzwyczaić do skoordynowania głośnego liczenia z odpowiednim ruchem.

Tą samą usługę odda nam rysunek, stopniowo przechodzimy do liczenia przedmiotów na obrazku — wreszcie do liczenia z odległości.

Po nauce liczenia przechodzimy do działań, które wykonywa się początkowo na przedmiotach i zapisuje przy pomocy liczb i znaków. Po zupełnym zrozumieniu działań można przedmioty odrzucić.

Spotykamy tu często trudności, powodowane brakiem pamięci. Dziecko działanie rozumie, na przedmiotach wykonywa je dobrze, lecz nie radzi sobie po odrzuceniu przedmiotów. Wówczas daje się dziecku do ręki tabliczkę dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia. Po niejkiej wprawie tabliczkę odrzuca się jako zbytęcną.

Trudno tu wyczerpać wszystkie sposoby, używane w celu uprzystępnienia niedorozwiniętemu wiedzy elementarnej. Mogą one być pomieszczone w podręczniku specjalnym — ale nie w ciasnych ramach referatu.

Kilka wskazówek powyżej podanych, nie stanowią bynajmniej całokształtu, zaznajamiają tylko czytelników z gruba ze sposobami, do jakich uciekać się musi nauczyciel szkoły pomienionej.

Czy praca nad kształceniem nie dorozwiniętych daje jakie owoce? Oto pytanie, które najczęściej słyseć się daje. Czy nie szkoda energii, zdolności, do takiego niewdzięcznego zajęcia?

Postaram się odpowiedzieć na to pytanie przy pomocy statystycznych danych, zaczerpniętych z niemieckich szkół pomocniczych.

Statystyka niemieckich szkół wykazuje, że 50% po ukończeniu szkoły zarabia całkowicie na swoje utrzymanie, 47% — częściowo, a tylko 3% po wyjściu ze szkoły pozostaje ciężarem rodziny lub społeczeństwa. O ile więc można z dzieci przeznaczonych przez los na zmarnowanie wyratować 97% — to nie żal pracy ani kosztów. Szkoły niemieckie, kształcające setkami dzieci niedorozwinięte już przeszło 40 lat, mogą za pomocą statystyki wykonać swoją działalność. U nas robota rozpoczęta niedawno, wychowawców liczymy na dziesiątki zaledwie — niema więc statystyki.

Postęp poszczególnych jednostek jest jedynym dowodem produktywności naszej pracy.

Wychowawcy nasi robią szybsze lub wolniejsze postępy, ale w każdym razie idą naprzód, uspołeczniają się, kształcą się, nabywają cały szereg nieznanych przedtem pojęć, a pod wpływem serdecznego nastroju, jaki panuje w szkole, zyskują na humorze i nabierają pewności siebie.

Gdyby można było taką opieką otoczyć niezamożne, niedorozwinięte dzieci, byłby to czyn metyle wspaniałomyślny ile przeczorny. Wspierać dziecko w ciągu 6-iu lat, aby zrobić z niego, niezależnego materialnie od nikogo, pracownika, lepiej niż rzucać mu przez całe jego życie wędkę jahnuzną, dzięki której z głodu się nie umiera — ale i po ludzku żyć nie można. Tem przecież różni się działalność filantropijna od społecznej, że wędkę nie leczy radykalnie, tylko ją narkotyzuje. Jeżeli więc ze względu na uczucia patryotyczne bojkotujemy towary niemieckie i omijamy niemieckie kuracyjne miejscowości, to mając ten sam patryotyzm na względzie powinniśmy się uczyć u Niemców, jak przeczornym być należy.

Oni już oddawna wprowadzili w czyn zasadę, że lepiej kształcić niedorozwiniętego, niż utrzymywać przez całe życie kalekę.

Od roku 1869 zaczęły powstawać szkoły dla niedorozwiniętych i do obecnej chwili rozwój szkolnictwa specjalnego przedstawia się w sposób następujący:

	Klas	Dzieci
W Państwie Niemieckim bez Berlina	492	10,621
z Berlinem	583	11,923
Razem	1,075	22,544

Inne kraje poszły za przykładem Niemiec.

	Klas	Dzieci
Obecnie mamy: w Szwajcaryi	53	1,096
w Londynie	60	8,063
Szkół państwowych w Ameryce	805	12,079
Szkół prywatnych w Ameryce	33	495

Nawet w Australji jest szkoła pomocnicza rządowa.

W Polsce w tym kierunku praca dopiero rozpoczęta została.

L'école pour les enfants arriérés.

(SES BUTS, SES MOYENS ET SES RÉSULTATS).

Par *Eugénie Lubliner*.

La fondation de l'école pour les enfants arriérés avait pour but non seulement d'instruire et d'élever des anormaux, mais aussi de plaider la cause des écoles spéciales pour les arriérés, d'abord parmi les médecins et pédagogues et après parmi les parents de toutes les classes et agir sur l'opinion du grand public.

Une telle école est en même temps le centre de l'activité scientifique: on y prouve et améliore les méthodes, on instruit les éducateurs par la pratique quotidienne, par la grande éloquence des résultats obtenus.

L'éducation dans l'école d'enseignement spécial a pour but animer les apathiques, tranquilliser les instables, détruire leurs instincts antisociaux, habituer à s'intéresser à l'entourage, associer les observations nouvelles avec les précédentes, en un mot—apprendre à réfléchir.

On atteint ce but en appliquant l'ouvrage manuel (slöjd), la gymnastique suédoise et rythmique, les chants, des promenades, des excursions, et des narrations intéressantes.

Sur une telle base on peut commencer l'éducation selon le programme d'école élémentaire.

La fondation d'école ne serait jamais d'une grande importance si l'on n'obtenait pas de grands résultats en élevant les enfants anormaux.

La statistique prise des écoles allemandes fondées en l'année 1869 nous enseigne, que 50% des arriérés en sortant de l'école gagnent leur pain tout à fait; 47% avec l'aide et seulement 3% doivent vivre aux frais de la famille ou de l'état.

Les résultats brillants des premières expériences ont fait que l'état a fondé beaucoup d'écoles spéciales et maintenant il y en a.

	écoles	écoliers
Allemagne sans Berlin:	492	10,621
et Berlin	583	11,923
	<hr/>	<hr/>
Total	1075	22,544
Dans les autres pays		
en Suisse	53	1096
à Londres	60	8060
en Amérique écoles d'état	805	12079
" " écoles privées	33	495

Nous n'avons en Pologne qu'une école privée fondée à Varsovie en 1908 et dirigée par M-me Zylber et par moi.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

WYSTAWA HYGIENICZNA.

(Dokończenie sprawozdania).

Czystość w wychowaniu dziecka.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD DZIEĆMI.

(Ochronka).

W najpierwszem swoim sprawozdaniu, drukowanem w r. 1906, Towarzystwo opieki nad dziećmi, omawiając różne swe cele wyhrowawcze, wypowiedziało następujące poglądy na ochronkę:

„Dobrze urządzona pod względem higienicznym i wychowawczym ochrona jest ogniskiem racjonalnego wychowania normalnej dziatwy. Towarzystwo opieki nad dziećmi, jako ognisko ochron, wipno ochronę, stanowiącą ognisko wychowania elementarnego, uprawiać ze szczególnem zamięłowaniem, nadto z umiejętnościami, opartą na podstawach nauki i znajomości warunków kulturalnych i materialnych zasad ogólnych, Komitet, jako pionier Towarzystwa opieki nad dziećmi, stworzył 21 marca 1906 r. wydział ochron. Wydział ten wraz komisjami, w głębokiem przeświadczeniu, że ochrona nie może stwarzać warunków, któreby czy to pod względem fizycznym, czy duchowym, wpływały zwyrodniająco na dziatwę, z drugiej zaś strony uwzględniając ciężkie przesilenie materialne naszego kraju i brak kultury wychowawczej, nawet w przedniejszych klasach naszego społeczeństwa, postawił jako punkt wyjścia dla swojej działalności, a zarazem i platformę, na której łączy się w pracy wychowawczej z gniazdami miejskimi i wiejskimi, *minimum* warunków higienicznych i wychowawczych dla ochrony, organizowanej przez Towarzystwo.

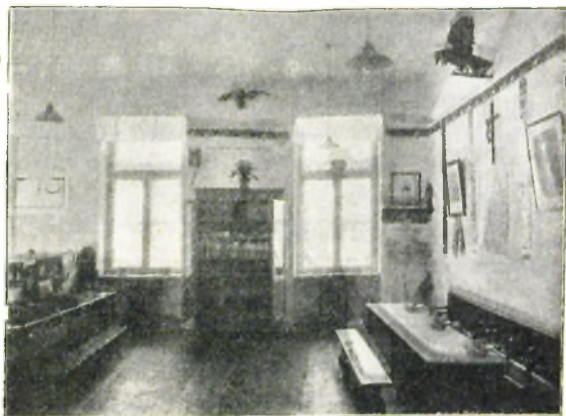
Minimum to stanowią: 1) pod względem *higienicznym*: 3½ sześć. metr. powietrza i 1 metr powierzchni podłogi na dziecko, przy parokrotnem przewietrzaniu na godzinę, — izba nie niższa, niż 3 metry, — izba rekreacyjna, która służyć może jednocześnie za jadalnię, — szatnia osobna z oknem. — woda dobra do mycia i do picia, — utrzymywany w porządku ustęp, osobny dla dziewcząt i chłopców, w jaknajbliższem otoczeniu, — ilość światła bezpośredniego w izbach nie mniejsza, niż 1/3 powierzchni podłogi, — podłoga szpanowana i pokostowana, — ławki najprostsze, ale o wymiarach higienicznych, — żywienie dziatwy najmniej dwa razy dziennie (w ochronie dla dzieci przychodnich), oparte na zasadzie jednostki ciepłostkowej (kaloryi).

2) pod względem *wychowawczym*: ohroniarka ze szkoły Towarzystwa młoda, zdrowa, wesola, kochająca dzieci i swój zawód, — w jednym oddziale ochrony nie więcej, jak 30 — 40 dzieci, — ścisłe grupowanie dzieci w oddziałach ochrony według wieku, rozwoju fizycznego i umysłowego; a więc w ochronce pierwszej dziatwa od czterech do sześciu lat (względnie od 3-ich do 5-ciu), w ochronce drugiej dziatwa od 6-ciu do 7½ (względnie od 5 do 7), w oddziale przejściowym od ochronki do szkółki dziatwa od 7½ do 8½ (względnie od 7 do 9). — odpowiedni dla wyżej wymienionych oddziałów rozkład zajęć, w którym ruch, jako pierwiastek rozwojowy, odgrywa rolę pierwszorzędną. Urządzenie izb ochrony i nastrój wychowawczy — rodzinne, szczególna piecza o czystość ciała, bielizny i odzieży dziecka.

Stając niewzruszenie na stanowisku powyższego minimum, wydział ochron przy Towarzystwie opieki nad dziećmi pragnie powoli wprowadzić wychowanie mas dziecięcych w kraju na racjonalne tory.“

Na zasadzie wyżej wyrażonych poglądów Towarzystwo opieki nad dziećmi udziela wskazówek i poparcia tym, którzy się doń zwracają przy urządzeniu ochron, wcielając je do organizacji Towarzystwa.

Temi samymi poglądami żądał się Zarząd główny Towarzystwa opieki nad dziećmi przy urządzeniu pokazu ochronki wzorowej na



Ochronka. Izba rekreacyjna.

wystawie „Czystość to zdrowie“ w kwietniu i maju 1910 r., w Warszawie. Pokaz rzeczony obejmuje: ochronkę dla małych dzieci od lat 3 — 5 (względnie 4 — 6), ochronkę dla dzieci od lat 5—7 (względnie 6 — 7½), salę ruchu i zabawy, zwaną rekreacyjną, kuchenkę, umywalnię i ustęp.

Zarząd Główny Tow. Opieki nad dziećmi urządzenie wzorowej ochronki na Wystawie powierzył wice-prezesowi Tow. mecenasowi St. Kijenskiemu.

Na wystawie są umieszczone następujące przedmioty: W izbie dla małych dzieci:

Stół długi, dokoła niego ławeczki. Na nich umieszczony manekin dziewczynki, uczesanej w zaplecione warkoczyki, ze wstążeczką we włosach; na ubranku fartuszek i zarękawki, — u szyjki biała miękka kryzka; na stopach przewiewne, a ciche obuwie. Dzieci po przyjściu do ochrony zdejmują obuwie i pozostawiają je w szatni, po części, aby, w razie niepogody, obeschło, po części dlatego, że zwykle jest ciężkie; nakładają na czas pobytu w ochronie obuwie ciche, aby w razie ruchu i zabawy nie było w ochronie hałasu.

Na stole dziecięcym rozłożone są zabawki, książeczki obrazkowe, przedmioty do zajęć dzieci, a więc: patyczki, piasek w na-

czyniu, groch okrągły i szablasty, glina na marmurowej podstawie (aby się nie brudził stół); podstawka może być również drewniana lub ceratowa.

Pod ścianami ławeczki.

Łóżeczko do chwilowego odpoczynku we dnie dla dziecka śpiącego lub znużonego zajęciem przy stole. Na wystawie jest łóżeczko dziecięce na kilkoro dzieci, z tapczanem, pokrytym ceratą i prześcieradłem, wreszcie kocykiem. Pochodzi ono ze żłobka i jako takie wystawione na pokaz, aby wskazać, że takie łóżeczko dla *kilkorga* dzieci nie jest pożądanem i że żłobków usuwane być powinno. W ochronie typem pożądanym łóżeczka jest mały krzyżak na *jedno* dziecko, naciągnięty płótnem z kocykiem.

Umywalnia podręczna najprostsza, z miednicą, szczotką, dzbankiem, wiaderkiem i ręcznikiem kręconym na bębnie. Dziecko tu umywa ręczki i buzię, uwalane przy zajęciu.

Ręczniki oddzielne dla zdrowych i chorych. Półki do składania zabawek dzieci.

Szafka ochroniarska, w której mieści się materiał do zajęć dzieci, ułożony w szeregu tekturowych pudełek z oddzielnymi na każdym napisami: szyferki, przybory do szycia, groch, przeplataniki, kločki, kwadraty i trójkąty do nalepianek, mozażka, ołówki, guziki, patyczki do rachunków, kanwa i bawełna, ścierki szydełkowe, lejce sznurkowe. Chowa się też tutaj zeszyty z rysunkami dzieci.

Chustki do nosa, składzik do chustek brudnych. Fartuszki, fryzki i zarękawki numerowane. Kosz do wrzucania kawałków papieru i t. p. Na parapetach okien kwiaty w korytkach, zbitych ze zwykłych desek, pomalowanych na zielono. Kwiaty na szafkach. Dużo kwiatów powinno być w ochronie.

Nad oknami firaneczki ze zwykłego perkalu białego, pokrywające tylko sam wierzeh wnętrza okiennej, aby nie zmniejszać światła; przymocowane są na dwóch gwoździach na sznurku; łatwo je zdejmować co parę dni dla okurzenia. Jest to szczegół dla estetycznego wyglądu izby.

Na ścianie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, okolony gałązkami tui i jedliny; poniżej obrazu na wstędze napis: „Pod Twoją obronę uciekamy się.”

Na ścianach okazy robót dzieci, a więc: wycinanki, pasy papierowe z nakładaniami na nie wzorami barwnymi, torebki, plecionki i t. p.

W oszklonych pudełkach okazy słoików drzewnych, bawełny, lnu, zboża, rodzaju drzew i t. p., jako przedmioty do pogadanek.

Portrety zasłużonych krajowi ludzi; wystawiono tu portrety Jachowicza i Pola, okolone gałązkami roślin.

Tablica duża na podstawie, służąca do rysunków i kreślenia linii.

Ruchome litery alfabetu. Ochroniarka okazuje litery, a dzieci układają na stole kształt litery, z grochu, piasku i t. p.

Rozkład zajęć w ciągu dnia dla dzieci od lat 3 do 5, względnie 4 — 6, na ścianie izby umieszczony na malowanej karcie, jest następujący:



Ochronka. Izba dla małych dzieci.

Do godziny 9 $\frac{1}{2}$ rano dzieci się schodzą; odbywa się przegląd ubrania, sprawdzanie czystości rąk, szyi, uszu, ust i t. d.

9 $\frac{1}{2}$ Pacierz i śpiew religijny

9 $\frac{1}{2}$ — 10 opowiadanie religijno-etyczne, rozmowa o rzeczach lub zwierzętach, albo roślinach, opowiadanie bajki lub powiastki, — zależnie od dnia, czasu, potrzeby i usposobienia dzieci.

10 — 10¹⁵ wolny wypoczynek. 10¹⁵ — 10³⁵ gry ruchowe, marsze. 10³⁵ — 10⁴⁵ śniadanie. 10⁴⁵ — 11³⁰ odtwarzanie pogadanki rannej dla utrwalenia w pamięci; pobudzenie u dzieci twórczości (klocki, glina, patyczki, groch, tabliczki barwne, rysunek i t. p.).

11³⁰ — 11⁴⁰ wypoczynek.

11⁴⁰ — 12 najłatwiejsze ćwiczenia ruchowe, wolne ruchy, piłka, kula.

12 — 2 obiad, a potem dowolna zabawa.

Uwaga. Dzieci powinny być zupełnie swobodne, ale zajęte, nie bezczynne. Słabsze powinny spać.

2 — 2¹⁵ śpiew, nauka wierszyka i t. p.

2¹⁵ — 3 zajęcia ręczne (klocki, patyczki, wyszywanie, przeplatanie, naklejanki i t. p.)

3 — 4 swobodne zajęcia dzieci, gry, zabawy, śpiew.

Uwaga. Dzieci w tym oddziale nie są jeszcze zdolne do systematycznej pracy i nie mogą być poddane ścisłemu pla-

nowi. Głównem zadaniem wychowawcy jest przyzwyczajenie dzieci do czystości i ładu, a troską wychowawcy winno być, aby dzieci były czyste, syte, wesołe i zawsze czemś celowem zajęte.

W izbie dla starszych dzieci od lat 5 do 7, względnie 6 do 7^{1/2}, urządzenie ogólne także samo, jak w izbie dla małych; a więc obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, pomoce do pogadanek, litery ruchome, tablica na podstawie, okazy flory, portrety ludzi zasłużonych krajowi, wycinanki dla ozdoby izby, szafka ochroniarska, dużo kwiatów, podręczna umywalnia z przynależnościami it. p.

W obu też izbach są przedmioty do sprzątnięcia izby przez dzieci, a więc zamiataczki, śmietniczki, ściereczki do ścierania kuru po kilka egzemplarzy każdego z tych przedmiotów, tak aby każdy służył niewielkiej grupie dzieci.

Obok tego w tym oddziale jest stolik i krzesło ochroniarki, szafka z narzędziami pracy dziecięcej, a więc: tabliczki szyfrowe, papier, okazy robót i t. p., zabawki oparte na pracy, książeczki obrazkowe, pisemka dla dzieci; dalej umieszczono po ścianach ściennie tablice do pogadanek, metodą obrazową dźwiękową Promyka.

Manekin ochroniarki wykazuje jej odzież: prosta sukienka perkalowa, przykryta dużym fartuchem płóciennym, obuwie przestronne na szerokich obcasach, skromne uczesanie głowy ze wstążką we włosach, prosty kołnierzyk u szyi, mankietki u rąk.



Ochronka. Ściana z metodą Promyka.

Manekin chłopczyka wskazuje wygląd dziecka w ochronie w fartuchu, zarękawkach i cichem obuwiu. Na główce kapelusz słomkowy, wyrabiany przez dzieci w ochronach.

Na ścianach obu izb ochronki i w sali zabawy powieszono szereg barwnych obrazków z życia dzieci, zwierząt i t. p., odznaczających się wesołą i zabawną treścią.

Całość każdej izby ma charakter izby rodzinnej, odmienny od charakteru izby szkolnej.

Przy każdej ochronie winna być osobna sala ruchu i zabawy, zwana rekreacyjną.

W tej izbie na wystawie są:

Zegar z kukułką, półeczka do zabawek dzieci, przedmioty do zabawy, a więc: piłki, kule i t. p., podręczna apteczka, szafa muzealno-biblioteczna. Na muzeum składa się zbiór mineralów, roślin, owadów, motylków. Biblioteczka mieści 80 tomików książeczek, z których ochroniarka czerpie treść do pogadanek. Książki mieszczą w sobie dzieła pedagogiczne, higieniczne, przyrodnicze, historyczne, religijne, wreszcie śpiewniki.

W tej że sali umieszczono krzyż, portrety Mickiewicza, Staszica i Promyka, wycinanki roboty dzieci, obrazki do opowiadania bajek, — stół śniadaniowy i obiadowy z okazami naczyń, ławeczki dwojakiego typu, dla mniejszych i większych dzieci, — wreszcie na osobnym długim stole rozmieszczono okazy robót dzieci wszelakiego rodzaju, począwszy od najprostszyc.

Obok kuchenka, w której się przygotowuje pożywienie dla dzieci.

Dalej w osobnej izdebce osobna duża umywalnia żelazna o dwóch kranach, przytwierdzona do ściany. Tu umywają się dzieci na początku dnia.

Przy umywalni półka podwójna, mieszcząca na stosownem urządzeniu osobne dla każdego dziecka osobnymi numerami oznaczone szczoteczki do zębów, grzebienie, ręczniki, proszek do zębów, mydła; podłoga w umywalni cała pokryta linoleum, dla utrzymania czystości.

Całości pokazu dopełnia ustęp i szatnia.

Ławeczki z pulpitemi podnoszonymi, umieszczone pośrodku izby dla starszych dzieci, są obmyślane przez Towarzystwo opieki dla dzieci; na wystawach w Wilnie i w Lublinie zyskały one najwyższe nagrody.

Pod ścianą w izbie dla starszych dzieci umieszczono jedną ławeczkę odmiennego typu, również bardzo wygodną, a dostarczoną przez Uranię.

W ochronie umieszczono jedną chorągiewkę haftowaną bawełną z wyszytą na niej nazwą Towarzystwa i z godłem jego. Dzieci każdej ochrony idą na spacer za miasto, lub na święto dzieci z chorągiewką, przez siebie zrobioną.

Rozkład zajęć w ciągu dnia dla dzieci od lat 5 do 7, względnie od 6 do 7½, umieszczony na barwnej karcie na ścianie izby, jest następujący:

Do godziny 9 $\frac{1}{2}$ rano dzieci się schodzą; odbywa się przegląd ubrania, sprawdzanie czystości rąk, szyi, uszu, ust i t. d.

9 $\frac{1}{2}$ pacierz, śpiew religijny.

9 $\frac{1}{2}$ — 10 pogadanka etyczna i opowiadanie religijne. (Celem jej jest rozbudzanie szlachetnych instynktów).

10 — 10¹⁰ swobodny wypoczynek.

10¹⁰ — 10²⁵ marsz i gimnastyka.

10²⁵ — 10³⁵ śniadanie.

10³⁵ — 11¹⁵ dla dzieci starszych tego oddziału ćwiczenia dźwiękowe, albo liczbowe, — dla młodszych rysunki, lub inne zajęcia samodzielne.

11¹⁵ — 20²⁵ swobodny wypoczynek.

11²⁰ — 12 rysunki, śpiew.

12 — 2 obiad, a potem dowolna zabawa.

Uwaga. W wieku dzieci tego oddziału można już rozwijać systematycznie umysł dziecka, przygotowując je do pracy szkolnej, — wymagać ścisłego przestrzegania planu, ładu, czystości i wdrażać poczucie obowiązku.

2 — 2³⁰ pogadanka przyrodnicza, historyczna, geometryczna, naprzemian codzien.

2³⁰ — 2¹⁰ wypoczynek.

2¹⁰ — 3 odtwarzanie ранnej pogadanki, dla utrwalenia w pamięci, lub gry ruchowe.

3 — 4 roboty (szycie, plectenie ze słomy, roboty sznurkowe i t. p.).

Wzorowa izba szkolna.

Przy urządzeniu izby szkolnej kierowano się względami praktycznymi i liczono się z warunkami materialnymi naszego szkolnictwa, urządzenie przeto i umeblowanie wystawionej izby szkolnej nie jest koncepcją czysto teoretyczną, ale wzięte jest z rzeczywistości, t. j. obecnie istniejących i dobrze urządzonych szkół Warszawskich.

Ściany umalowane na kolor jasny farbą klejową, a do wysokości 1 $\frac{1}{2}$ metra farbą olejną; rogi zaokrąglone, sufit biały, bez ozdób i sztukaterji; podłoga zaprawiona zaprawą pyłochłonną. 3 okna z lewej strony uczniów o dostatecznej powierzchni świetlnej ozdobione kwiatami użyzconymi przez firmę Ulrycha. Kwiaty w jednym z okien na specjalnej podstawie pomysłu inż. Korniłowicza mającej na celu niskie ustawienie doniczek, aby nie tamowały dopływu światła. Okna z oberlichtami. Oświetlenie sztuczne elektryczne, przytem światło lamp, dzięki specjalnemu reflektorowi, odbija się od sufitu i rozsiiane pada na pokój (firma J. Serkowskiego).

Wentylacja mechaniczna (aparatus firmy Siemens i Halske).

Grzewanie centralne parą wodną.

Umeblowanie izby szkolnej prawie całkowicie dostarczone zostało przez Tow. „Urania“.

3 ławki dwuosobowe rozmaitych wymiarów, typu „Urania“ o zmiennym odstępie, ze specjalnym oparciem na plecy, z podparciem ruchomym pod nogi. Każda ławka tworzy sama w sobie całość.

2 ławki dwuosobowe również rozmaitych wymiarów, bez podpórki pod nogi i w ten sposób związane ze sobą, że stół jednej ławki służy za oparcie dla dziecka siedzącego na przodzie; odstęp i w tych ławkach zmienny.

4 stoliki i krzesła z gimnazyum im. Reya (dostarczone przez pastora Machlejda). Błat stolików ruchomy, dający się unosić pod żądanym kątem, tworząc pulpit do czytania; prostopadła rama z drewnianą półeczką do stawiania przedmiotów przy rysunku. Odległość między rzędami ławek oraz między ławkami i ścianami, a między ławkami i tablicą — większe od wymaganych przez higienę minimum. Na ławkach książki dla dzieci (firma Arcta).



Wzorowa sala szkolna.

Tablica podwójna na bokach, pokryta czarnym limoleum, pozwala wygodnie pisać i rysować uczniom rozmaitego wzrostu; specjalna obsadka do kredy, zapobiega walaniu się rąk, (Urania).

Katedra na niewielkiem wzniesieniu. Statyw do wieszania map, drewniana skrzynka do papierów (Urania), 2 spluwaczki metalowe, napełnione płynem odkażającym.

Obrazy oraz w oszklonych szafkach okazy do nauki pogłówek. rozwieszzone na ścianach. (Urania i księgarnia Fabiańskiego).
2 termometry na jednej ze ścian wewnętrznych (Urania).

Tablice D-ra Orgelbranda, ilustrujące prawidłowe i wadliwe postawy gimnastyczne oraz przy pisaniu w ławce.

Na ścianie przeciwokiennej, nie należącej już właściwie do izby szkolnej, wiszą obrazki pomysłu d-ra A. Krysińskiego, wykonane przez artystę malarza Ruzzińskiego, wyobrażające rozmaite złe strony szkół pod względem higienicznym. Idąc od góry i od lewej strony ku prawej, treść obrazków da się ująć w następujące tytuły:

- 1) złe obrane miejsce na szkołę;
- 2) wązka ulica, tamująca dostęp światła do szkoły;
- 3) ciasne i brudne podwórze szkolne; brak boiska;
- 4) brak ustępu w gmachu szkolnym;
- 5) brak odpowiedniej wody do picia;
- 6) mieszkanie nauczyciela nie powinno komunikować się ze szkołą, ze względu na niebezpieczeństwo chorób zakaźnych;
- 7) ciasnota izby szkolnej; brak szatni;
- 8) brak sali rekreacyjnej;
- 9) złe sprzątanie;
- 10) brudne dzieci;
- 11) brak dobrej umywalni;
- 12) brak lekarza i środków opatrunkowych;
- 13) niehigieniczne pokarmy.

Czystość w szkole.

1) Plan wzorowej 2-u oddziałowej szkoły miejskiej dla chłopców i dziewcząt, wykonane przez budowniczego Teofila Wiśniewskiego.

2) 3 tablice poglądowe higieny szkolnej, przez d-ra Leona Wernica. Tablica I — walka z chorobami zakaźnymi; tablica II — higiena pracy uczniów w szkole i domu; tablica III — Rozkład zajęć szkolnych i plan wakacyj.

3) Przenośny pulpit który można postawić na każdym stole (Tow. potrzeb szkolnych „Urania“).

4) 2 jednoosobowe ławki szkolne z pensyi p. Rudzkiej. Ławki sprowadzone z Ameryki: siedzenie i blat ruchome, mogą być przeto przystosowane do wzrostu dziecka; ławki do siedzenia bardzo wygodne, dzięki odpowiedniemu wygięciu oparcia, dostosowanemu do krzywizny kręgosłupa.

5) Tablica szkolna z pensyi p. Rudzkiej. Tablica nieruchomo stoi na stalugach drewnianych. Czarne matowe linoleum przy kręceniu odpowiednią korbą przesuwa się na wałkach do góry lub na dół, co daje możność pisania na rozmaitej wysokości i przytem tak długo, że ścieranie tablic podczas lekcyi ograniczone jest do minimum. Pien w modelu z pensyi p. Rudzkiej.

6) Preparata anatomiczne do wykładów szkolnych (Urania).

7) Woda w której 46 dzieci umyło sobie ręce po 3 ciej godzinie lekcyi; paznogie obcięte tym dzieciom; brud wyciągnięty „Atomem“ z ubrań zwierzchnich 49-ga dzieci (d-r Andrzej Krysiński) — oraz na odpowiednich pożywkach bakterye, wyhodowane z tych zanieczyszczeń, (laboratorjum d-ra Serkowskiego).

8) Zaprawa pyłochłonna do podłóg i odpowiednie przyrządy do zaprawiania i zamiatania dostarczone przez firmę księgarską Fabiańskiego, zaprawa ta zaleconą została przez wydział lekarzy szkolnych przy Stowarzyszeniu lekarzy polskich w Warszawie, jako znakomity środek, zapobiegający powstawaniu kurzu w szkole.

9) Aparat pomysłu p. Jana Zawadzkiego do dezynfekowania książek; dezynfekcyja formalinowa.

10) Fotografie: prysznic i umywalnia w szkole im. Chałubińskiego oraz gabinet lekarza w szkole Stowarz. Kupców w Warszawie.

11) Umywalnie szkolne, wykonane przez firmę T. Godlewski i S-ka w Warszawie.

12) Ubranie higieniczne dla dziewczynki pomysłu prof. Jezierskiego, p. Łojko i d-ra Jaroszyńskiego przez firmę Galewskiej.

13) Ubranie higieniczne dla chłopca pomysłu D-ra Wernica. Higieniczne obuwie, czapki, teczka do książek.

14) Tablicia Snellena do badania wzroku.

Najmniejsze wymagania, mające na celu utrzymanie czystości w szkole.

Grunt suchy, przepuszczalny; zabezpieczyć od przenikania do budynku powietrza gruntowego; podłoga na 1 m., powyżej najwyższego poziomu wody zaskórnej.

Plac zdala od targów, rzeźni, ulic ruchliwych (pył), kałuż, wylotów kanałów, dziedzińiec zwirowany, ze spadkami i ściekami.

Budynek: sienie i korytarze widne, przewietrzane; światło słoneczne w izbach szkolnych, bezpośrednio (u nas południowe); ściany suche; kąty zaokrąglone; okna otwierane (z oberluftami).

a) Korytarze, sienie, schody — ściany do wysokości 1,5—2,0 m. malowane olejno; skrobaczki i wycieraczki do obuwia; spluwaczki z wodą, na podstawach niewywrotnych.

b) Podłogi szczelne, malowane olejno lub zaprawiane; ściany malowane klejowo.

c) Szatnia osobna, przewiewna: pod wieszadłami pręt wzdłuż ścian: w szatni obuwie zapasowe dla dziatwy.

d) Ustępy: olejno (lub farb. porcelan.) malowane ściany; sedesy (do kucania) lub drążkowe; papier; umywalnie w pobliżu. Pisuary dla chłopców przy wodociągach — smar olejny (smołowane rynnny i beczki z mlekiem wapiennem). O ile brak kanalizacyi —

system beczkowy; suchy torf lub sucha ziemia do zasypywania. — Szorować 2 razy na tydzień (beczki z moczem opróżniać codziennie).

e) Sala rekreacyjna ev. korytarze: umywalnie z wodą spływającą (kurek lub guzik unosny), szczotkami, mydłem, ręcznikami (osobne dla chorych np. na oczy). — Naczynia kryte z wodą do picia, z kurkiem, miską i kubkiem (ev. kranj wodociągowe). — Woda filtrowana ev. gotowana; zmieniać codziennie!

7) Jadalnia — kubki własne — stoły, ławki malowane olejno, jasne. — Umywalnie.

g) Sala kąpielowa: natryski (woda mieszana już), mydło, szczotki, ręczniki; kraty drewniane pod nogi, kubki do mycia nóg. — Szatnia (ev. wanny metalowe).

h) Izba szkolna — powietrza 3 — 4 m.³ na 1 dziecko; sklepienie niebios widoczne z każdego siedzenia; powierzchnia okien $\frac{1}{5}$ powierzchni podłogi; kąty zaokrąglone; piec szczelny, bez zasów, palenisko od korytarza, z wierzchołkiem graniasto lub ostrosłupowym. Unikać gżemsów, występów, zagłębień. — Podłoga szczelna, zaprawiana (olejno lub t. p.). — Sprzęty olejno, na jasną barwę, malowane. — Ściany klejowo malowane u góry, od dołu na 1,5—2,0 metra olejno z zaprawą cementową — spluwaczki. — Skrzynie na odpadki.

i) Sprzątanie: wycieranie wilgotnymi, czystymi ścierkami — codziennie; zmiatanie grubszych śmieci (codziennie).

Gruntowne sprzątanie z usuwaniem i cięższych sprzętów, oraz obrazów, map i t. p., wytarciem sufitów i ścian, myciem drzwi, okien i podłogi — co 4 tygodnie.

j) Przewietrzanie: 1) otwierać drzwi i okna przed rozpoczęciem i po ukończeniu lekcji na 10 — 50 minut (zależnie od ciepłoty zewnętrznej powietrza); otwierać okna podczas przerwy każdej na 1 — 4 minuty. 2) Stałe przewietrzanie przez dopływowe i odpływowe kanały powietrzne (event. wentylatory odpowiednie). 3) Na 1 godz. 14 — 22 m.³ powietrza na 1 dziecko.

k) Ogrzewanie — piece szczelne; paleniska od korytarza; piec bez zasów; ściany pieców ze złych przewodników ciepła (głina); piece cyrkulacyjne. — Ev. ogrzewanie centralne.

l) Mieszkanie personelu: bezwarunkowo nie może łączyć się z pomieszczeniem szkolnym, a więc oddzielne wejście, sień, schody, ustęp.

ł) Śmietnik — nie na dziedzińcu szkolnym, kryty szczelnie! Natomiast na dziedzińcu dla działwy skrzynki do odpadków, codziennie opróżniane.

m) Środki do utrzymania czystości: 1) W sieniach — skrobaczki i słomianki do obuwia, codziennie oczyszczane (event. trzepane). 2) Skrzynki do papierów i odpadków — w liczbie dostatecznej, codziennie oczyszczane. 3) Spluwaczki na wodzie, na niewyrot-

nych podstawach, w liczbie dostatecznej, w izbach szkolnych, na korytarzach, w sieniach, na załamach schodów, codzień oczyszczone.

4) Umywalnia z wodą spływającą, z kurkiem lub guzikiem unosnym, mydłem, szcetkami, ręcznikami, z szeroką miską pod zbiornikiem, w ilości dostatecznej (na korytarzach, w jadalni, w ustępach).

5) Szatnie osobne.

6) Natryski lub wanny przy szkole.

7) Zmiana mokrego i zabłoconego obuwia na suche, zapasowe.

8) Ciało, głowa, zęby czyste u uczniów i personelu wychowawczego.

9) Odzież zwierzchnia i bielizna działwy i personelu czyste i suche.

10) Pokarmów nie przechowywać i nie spożywać w izbie szkolnej.

11) Umiejtne i staranne sprzątanie pomieszczeń.

12) Przewietrzanie częste izb szkolnych, korytarzy; odpowiednia wentylacja ustępów.



Z ruchu i potrzeb higieny wychowawczej i szkolnej krajowej.

10. Zasady wychowania dziewcząt w Polsce z przed 100 laty.

Podajemy tutaj dłuższy ustęp z **Regulaminu Izby Edukacyjnej Ks. Warszawskiego dla pensji żeńskich**, sądzimy bowiem, że poglądy naszych władz wychowawczych z przed lat stu na wychowanie moralne młodzieży żeńskiej zasługują na szczególną uwagę, jako wyraz głębszej myśli i rzetelnej kultury.

REGULAMEN.

Dla Pensji i Szkół ploi żeńskiej, od Rady Dozorczej tych szkół w Departamencie Warszawskim podany do zatwierdzenia Izbie Edukacyjnej, a od tej Magistratury do pensji i szkół ploi żeńskiej w całym kraju rozciągniony.

§ IV. Wychowanie moralne.

38. Religia, będąc najważniejszym punktem wychowania, zaszczerpi wcześniej w duszy młodzieży boiaźń Boga, nadgradzającego cnoty, a karzącego występki w terażniejszym i przyszłym życiu.

39. Starać się będzie Ochnistrzyni, aby młodzież zasadzała religią nie na słowach, ale na prawidłach i cnotach Chrześciańskich, na miłości bliźniego, na przepuszczaniu uraz, pomocy nieszczęśliwym i prawdziwey rezygnacyi w nieszczęściu.

40. Co się tycze nauki religii, wyłoży prosto artykuły wiary, nie wchodząc w obszernie ich wywody, lub kontrowersye; ugrun-

tuie prawdziwą pobożność, która na czuciu i ufności, a nie na liczbie modlitow odmówionych zależy...

47. Ugruntuie w sercach młodzi miłość oycyzny, przywiązanie do własnego kraiu i chęć dobra publicznego, do którego w każdym stanie przykładać się można, dopełnianiem swych obowiązków, i poświęcaniem, kiedy potrzeba, własnego interessu dla dobra kraiu.

48. Ponieważ tak ważne przymioty, iakie mi są ochędóstwo, porządek i zabrudnienie się nie nabywają się przez przepisy i naukę, ale przez nawyknienie codzienne, a zatem Oehmistrzynie jak najlepiej przestrzegać będzie:

49. Aby Panny codzien umyte, wyczesane, w bieliznie i sukniach czystych były, i to samo ochędóstwo zachowały w rzeczach i sprzętach swoich.

50. Pilnować będzie, aby każda sama trzymała swoje suknie, bieliznę, sprzęty, książki, papiery, w iak najlepszym porządku.

51. Nie pozwoli ani na iedną najmnieyszą chwilę zostawać Panom bez roboty, nauki lub iakowey zabawy.

52. Kłamstwo obrzydzać i wystawiać będzie iak naybrzydszą wadę, i najmnieyszego uchybienia prawdziwie nie pozwoli.

53. Obrzydzi również i zawstydząć będzie rozsiewane między dzugiem plotek i oókarżenia drugich przed sobą; okazując szacunek i chwając tę, która w najlepszey z drugiemu życie zgodzie.

54. Łagodność i cierpliwość, iako nayistotniejszy przymiot kobiety, zalecać i doskonalić będzie. Tym przymiotem naiwięcey celującą, zaleci przed osobą dozór mającą.

55. Po ukończonym examinie, przy rozdaniu nagród, same Panny składające pensyą skażą osobie na popisie przyzdującey tę z swoich towarzyszek, którą naybardziej kochają i którą za najlepszą z siebie sądzą. Przyzdująca ozdobi ją nayznacznieyszą nagrodą.

56. Oehmistrzynie, iezeli chce, aby Panny były łagodne, cierpliwe i grzeczne, powinna nayprzód sama być z niemi łagodną, dobrą i grzecznie postępującą. Nie może bowiem wymagać, aby od niej doskonalszemi były.

57. Najmnieysza surowość w potrzebie okazana, więcey natóczas skutku czyni, iak codzienne łaianie z niecierpliwości pochodzące, a mianowicie zły ton i niedelikatny, który przyzwyczai i oswaia z złym obchodzeniem się, maże delikatną boiaźń nagany, pochodzącą z czucia własnego szacunku, który jest naypewnieyszą rąkoymią enoty, i który niestarty zachowując, zapewnia się najlepszy owoc wychowania.

58. Oprócz miłości rodziców, krewnych, przyjaciół, zaleci tę powszechną uprzęmość i rzetelną dobroć, która sama może dodać wdzięków mniej urodziwym i ozdabia samą piękność, która bez niej powab traci i brzydka się staje.

59. Lub grzeczność jest iey tylko powierzchowną oznaką, jest iednak ważnym punktem wychowania; a zatem Ochmistrzyni zaprowadzi dobry ton między Pannami, tak w słowach, iak w obchodzeniu się wzajemnym z sobą.

60. Między osobami różnego stanu lub majątku, nie okaże w obchodzeniu się żadney upokarzaiącey różnicy; uniażać raczey będzie dumą, wynoszącą się z wyższości urodzenia lub z większego obdarzenia od losu. Zaszczepi raczey tę w każdym postępowaniu przystoyność i godność, która jest prawdziwą duszy szlachetnością.

61. Kształcić będzie gust osób sobie powierzonych, ceniąc w stroiu, w sprzętach i we wszystkim bardziejey wdzięk, prostotę, kształt przyjemny, niż niezgrabną chęć okazania bogactwa.

62. Strzedz będzie, aby tak w sądzeniu o rzeczach, w oświadczeniu własnych uczuć, unikała miodzież własney przesady i exageracyi. Nie przepuści żadnego przesadzonego wyrazu, zastanowi nad zbytnią pochwałą lub rzeczą.

11. **Uchwały kongresu pedagogicznego we Lwowie.** Na kongresie rzeczonym, między innymi zapadły następujące uchwały:

„Należy dążyć do podniesienia wykształcenia nauczyciela polskiego przez wprowadzenie do programów seminarjów i innych zakładów podobnych nietylko psychologii ogólnej, lecz psychologii dziecka i pedagogii doświadczalnej; wykłady teoretyczne winny się tu łączyć z ćwiczeniami praktycznymi w odpowiednio urządzo-
nym laboratorium. Wykład dydaktyki powinien dawać dobre podstawy i ich wyjaśnienie naukowe; w metodykach poszczególnych przedmiotów uwzględnić współczesne zdobycze“. Dalsze części tej rezolucyi nawołują do utworzenia w Galicyi Tow. badań nad dziećmi, do organizowania przy wszelkich korporacyach nauczycielskich sekey i kół specjalnych, mających na celu: a) badanie postępów dydaktyki zagranicą, b) przystosowanie do wskazań dydaktyki współczesnej do potrzeb i warunków szkoły polskiej, a w szczególności do natury dziecka polskiego.

Sekeya wychowania fizycznego uchwaliła szereg rezolucyi określających szczegółowo warunki higieniczne budynków szkolnych, tudzież rezolucyi w sprawie ćwiczeń fizycznych. Referat p. t. „Służba zdrowia w szkołach publicznych i prywatnych“, kończy się następującemi rezolucyami, które przyjęto bez dyskusyi: „Kongres ped. uważa za konieczne zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach wszelkiej kategorii. Zanim to nastąpi, należy starać się, ażeby nauki anatomii i fizyologii udzielał w szkołach średnich lekarz i ażeby wprowadzono w tych szkołach obowiązkową naukę higieny, ze względu na fachową obronę interesów higieny szkolnej, należy dążyć do tego, ażeby w skład Rad szkolnych, krajowej, okręgowych i miejscowych na równi z reprezentantami wyznań i nauczycielstwa, powoływani byli reprezentanci zawodu lekarskiego, obeznani ze sprawami higieny szkolnej“.

Sekeya wychowania dziewcząt powzięła między innymi następujące uchwały: „Wychowanie dziewcząt należy oprzeć na nowych podstawach, odpowiadających duszy, powołaniu i obowiązkowi kobiety. Przedłużyć lata kształcenia kobiety. Na wychowanie fizyczne zwrócić baczniejszą uwagę. Powołać kobiety do rad szkolnych“. „Kongres ped. oświadcza się za: a) zrównaniem praw wstępu na wszechnice galicyjskie młodzieży żeńskiej z Królestwa Polskiego z prawami młodzieży męskiej; b) za zniesieniem na wydziale medycznym wszechnic galicyjskich ograniczeń, stosowanych wyłącznie do młodzieży żeńskiej; c) za otwarciem dla kobiet Politechniki we Lwowie, Akademii sztuk pięknych w Krakowie, Akademii handlowej we Lwowie, oraz wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Kongres ped. uznaje, że w pracy około kulturalnego i ekonomicznego podniesienia warstw ludowych, poważną rolę odegrać mogą szkoły gospodarze dla dziewcząt włościańskich, których zadaniem jest przygotować zastęp kobiet do świadomego i umiejętnego podniesienia ich przyrodzonych zadań w zakresie rodzinnym, gospodarczym i społecznym“.

W sekeyi wychowania pozaszkolnego młodzieży i wychowania sierot zapadło kilka uchwał, dotyczących przymusowego wychowania nieletnich przestępców i wychowania ochronnego, zaniedbanej młodzieży; wiążą się one ściśle z projektami ustawodawczymi przedłożonemi austriackiej radzie państwa i żądają wprowadzenia pewnych poprawek lub też wyrażają uznanie dla humanitarnych idei przewodnich tychże projektów. Nadto przyjęto rezolucję: „Polski Kongres pedagogiczny uznaje potrzebę utworzenia organizacji stowarzyszeń, korporacji i zakładów, mających na celu opiekę nad ubogimi sierotami, oraz obronę lub wychowanie opuszczonej i zaniedbanej dziatwy w postaci Krajowego Związku ochrony dziecka“.

Na posiedzeniu plenarnem (3-iem) uchwalił Kongres szereg wniosków w sprawie wychowania dzieci umysłowo upośledzonych: domagają się one uzupełnienia nauki psychologii, pedagogiki i dydaktyki w seminariach wiadomościami, dotyczącymi dziatwy anormalnej, utworzenia na obu uniwersytetach krajowych katedr pedagogiki i psychologii eksperymentalnej, tworzenia przy szkołach ludowych w razie potrzeby „klas pomocniczych“ dla dzieci słabiorozwiniętych, zorganizowania w większych miastach specjalnych z internatami dla dzieci, których stan umysłowy wymaga ciągłej opieki pedagogiczno lekarskiej. „Następnie po wysłuchaniu referatu p. t. „Wspólna praca wszystkich Towarzystw oświatowych w kierunku pogłębienia oświaty ludowej“ przyjął Kongres rezolucję wyrażającą przekonanie, iż koniecznem jest powołanie do życia Związku polskich organizacji oświatowych: zadaniem tej instytucji będzie: a) wspólne obmyślanie środków i metod służących do wzmożenia pracy oświatowej, czuwanie nad tem, oby ta praca rozwijała się zgodnie i intensywnie na wszystkich polach, b) dążenie do wy-

miany myśli między zrzeszonymi organizacyami przez zwoływane ankiety, gromadzenie i opracowanie materiałów statystycznych, celem racjonalnego podziału pracy, c) stawianie wniosków do odnośnych Towarzystw. — Z wniosków związanych z referatem „Czego żąda szkoła średnia od szkoły ludowej“, uchwalono następujący: „Nauka języka niemieckiego wydaje w szkole ludowej tak nikłe rezultaty, że nakład czasu i pracy, użyty na tę naukę nie zostaje w żadnym stosunku do wyników. Byłoby niewątpliwie korzystnem dla rozwoju umysłowego uczniów i pogłębienia oraz utrwalenia wiadomości z innych ważniejszych przedmiotów dla tego stopnia nauki, naukę języka niemieckiego ze szkoły ludowej zupełnie usunąć.“ Reszta przyjętych rezolucyi wyrażała postulaty różnej natury; między innymi uchwalono także wniosek komitetu organizacyjnego, wzywający Akademię Umiejętności i inne czynniki powołane, by przystąpiły w jak najkrótszym czasie do ujednostajnienia pisowni polskiej.

12. **Uniwersytet dla wszystkich w Warszawie.** Uniwersytet dla wszystkich działał zaledwie dwa lata. Sprawozdanie za rok ostatni t. j. od września 1907 r. do października 1908 r., wykazało pokaźny dorobek pedagogiczny, społeczny, a mianowicie: 62 profesorów i prelegentów wygłosiło 45 odczytów w Filharmonii, 90 odczytów w dzielnicy jerozolimskiej, 19 — w mokotowskiej, 58 — w muranowskiej, 63 — w powązkowskiej, 33 — na Pradze, 58 — na Powiślu, 28 — na Woli, 2 — we wsi Wola i 37 — na Nowem Brudnie, a razem 450 odczytówz 81,592 słuchaczami. Z liczby tej 232 odczyty przypadły na nauki przyrodnicze, 112 — na społeczne i 112 — na historję i literaturę.

Wykładów systematycznych było 38 kompletów, na które uczęszczało 16,028 słuchaczy.

Poza tem uniwersytet dla wszystkich wziął udział w 40 dniowych kursach dla włościan, prowadził t. zw. czytania literackie, urządzał wieczory literacko-muzyczne, wieczornice i wycieczki, organizował zwiedzanie wystawy sztuk pięknych i wystawy etnograficznej, ułatwiał nabywanie książek i t. d.

Program i teren działań rozszerzały się zarówno w Warszawie, jak na prowincyi, gdzie powstawały organizacye filjalne. Zamierzano np. zorganizować kółka samokształcenia w Warszawie, dalej porozumieć się z Tow. krajoznawczem, aby ułatwić członkom udział w wycieczkach po kraju i zbiorowem zwiedzaniu różnych urządzeń technicznych.

W takiej fazie stałego i rozległego rozwoju zaskoczyło instytucję—zawieszenie.

Dnia 25 października 1908 r. dokonano współczesnych rewizyi u wszystkich członków zarządu uniwersytetu, oraz w biurze głównem instytucyi. Zarząd w komplecie uwięziono, aresztowano również wszystkie osoby zgłaszające się w dniu tym w jakikolwiek inte-

resie do biura uniwersytetu. Uwięzionych członków zarządu zatrzymano na kilka tygodni w areszcie, poczem Maryę Gomulińską, Stanisława Kruszeńskiego, Antoniego Pawlikowskiego i Michała Soltana skazano na mocy władz administracyjnych na niezwłoczne opuszczenie granic Królestwa Polskiego, a czynności instytucyi zawieszono. Wreszcie dnia 9-go grudnia 1908 roku oberpolicmajster m. Warszawy zawiadomił urzędownie prozesa uniwersytetu, p. Marjana Zbrowskiego, o zamknięciu instytucyi wraz ze wszystkimi jej oddziałami na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych.

Z Warsz. Towarzystwa Hygienicznego.

Wydział Wychowawczy.

Protokół posiedzenia z dnia 12 Maja 1909 r.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia Dr Stanisław Markiewicz przeczytał referat o letniskach szkolnych.

Dzieci i młodzież w szkołach niższych i średnich, przez dzieśnięć miesięcy w roku zamknięte w murach miasta, przeciążone pracą, potrzebują bezwarunkowo jakiegoś odpoczynku na świeżem powietrzu, przynajmniej w pozostałych dwóch miesiącach. Odpoczynek ten przywróciłby im wyczerpane siły fizyczne i odświeżyłby spracowany umysł.

Dla zapewnienia młodzieży szkolnej letniego bezpłatnego lub taniego pobytu na świeżem powietrzu prelegent proponował:

1) dla dzieci od lat 4 do 7 kolonje letnie specjalne na wsi 4—6 tygodniowe i tak zwane półkolonje (pobyty półdniowy z posiłkiem za miastem w miejscowościach odpowiednich). Kolonje te stanowiłyby instytucję odrębną w porozumieniu z zarządem ochron.

2) Dla dzieci od lat 8 do 13 kolonje letnie według typu i regulaminu co do sposobu kwalifikowania i t. d. kolonii letnich warszawskich. Tu chodzi tylko o zwiększenie ofiarności. Kolonje te byłyby bezpłatne i płatne, prelegent radzi pozostawić inicjatywie prywatnej.

3) Dla dzieci i młodzieży od lat 13 do 16 — wycieczki krajoznawcze w niewielkich grupach bezpłatne lub płatne (te ostatnie na zasadzie porozumienia zwierzchności danej szkoły z rodzicami).

Wydział plan ten w całości zaakceptował, wkładając na prezydium swoje, zgodnie z wnioskiem Dra Kosmowskiego, obowiązek stworzenia komisji do której wejdą przedstawiciele Tow. Hygienicznego, Tow. Kolonii letnich, które już takich letnisk próbo-

wało, Tow. nauczycielstwa polskiego, szkół, które już, jak szkoła im. Mikołaja Reja, letniska urządzają, Tow. opieki nad dziećmi, Tow. Krajoznawczego i t. d.

Na tem posiedzenie zakończono.

Przewodniczący *W. Kosmowski.*
Sekretarz *Dr Roszkowski.*

Protokół z dnia 13 Listopada 1909 r.

Wobec dużego materyału, będącego na porządku dziennym, odczytanie protokołu odłożono do następnego posiedzenia. Dalej przewodniczący zakomunikował, że wydział otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Trzeciego Międzynarodowego Kongresu Hygieny Szkolnej, który odbędzie się w Paryżu, począwszy od d. 2—7 Sierpnia 1910 r.

Następnie p. A. Szyćówna, Prof. Kulwiec i Dr W. Kosmowski zdawali relacje o Kongresie Pedagogicznym we Lwowie. P. Szyćówna omawiała szeroko referat P. Balickiego „Zasady wychowania narodowego“, odczytany na pierwszym plenarnem posiedzeniu Zjazdu przez prof. Lutosławskiego. Dalej skróciwszy pokrótce treść referatu p. Radlińskiej (Orszy), zaznajomiła p. Szyćówna zebranych z treścią swego referatu „Zasady dydaktyki nowoczesnej, a szkoła polska“. Referat ten był również wygłoszony na pierwszym plenarnem posiedzeniu Zjazdu. Będąc obecną na posiedzeniach sekeyi szkół średnich, jaka utworzona była na Zjeździe p. Szyćówna miała możliwość dokładnie zapoznać się z wygłoszonymi referatami, z których główne znaczenie przypisuje referatowi p. Łopuszańskiego „O ruchu reformatorskim na polu szkolnictwa średniego.“

Po p. Szyćównie zabrał głos Prof. Kulwiec, który odczytał zebranym punkty wytyczne swego referatu, wypowiedzianego na zebraniu plenarnem p. t: „O krajoznawstwie w szkole“ i przytoczył głosy prasy galicyjskiej w wyżej poruszonej kwestyi. Następnie odczytał wnioski uchwalone na sekeyi wychowania dziewcząt, na której przewodniczył. Wreszcie w tej samej kwestyi przemawiał z kolei przewodniczący dr Kosmowski, reasumując wyniki pracy Sekeyi wychowania fizycznego. Referent podkreślił, że sekeya ta uchwalila bardzo wiele pożytecznych wniosków, które prawdopodobnie niezadługo będą mogły być wprowadzone w życie, gdyż galicyjska Rada szkolna odniosła się do nich bardzo życzliwie. W końcu zaznaczył Dr Kosmowski, że wydaną będzie księga pamiątkowa Zjazdu.

Referat p. E. Lublinerowej „O zadaniach szkoły dla dzieci niedorozwiniętych,“ z powodu spóźnionej pory, odroczone do jednego z następnych posiedzeń.

Przewodniczący *W. Kosmowski.*
Sekretarz *Dr M. Roszkowski.*

Protokół z posiedzenia Wydziału Wychowawczego d. 12 lutego 1910 r.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, została omówiona kwestya utworzenia delegacyi do spraw wychowawczo-społecznych. D-r Kosmowski informuje obecnych, na czym polega utworzenie delegacyi. Myśl utworzenia tej instytucyi, rzucił na wystawie Hygienicznej w Lublinie adw. Kijeński— celem jój połączenie pracy rozmaitych instytucyi, zajmujących się sprawą opieki nad dziećmi. W następstwie tego projektu do utworzenia wspomnianej delegacyi przystąpiło już 13 towarzystw, mających związek ze sprawami wychowawczemi, pierwsze zaś posiedzenie tej delegacyi miało się odbyć 18 lutego b. r. Delegacya ta będzie niejako podsekcją Wydziału wychowawczego przy Warsz. Tow. Hygienicznem.

Następujące Towarzystwa przystąpiły do delegacyi i przysłały na posiedzenie, 12 lutego, delegatów:

- 1) Tow. przytulisk Niedoli dziecięcej (del.: J. Wielowiejski, d-r Zapasiewicz, W. Waligórski).
- 2) Stow. Nauczyc. Pols. (del.: K. Kujawski, Z. Sierpińska).
- 3) Tow. Opieki nad dziećmi więźniów (del. d-r Chodecki).
- 4) Tow. Kol. letnich (del.: d-r J. Kramsztyk, d-r A. Natanson, Jadwiga Pawińska).
- 5) Ogrody im. Raua (del.: J. Gebethnerówna, d-r Swiatopełk-Zawadzki).
- 6) Tow. Osad Rolnych (del.: Wł. Włodarski, Al. Wikarski).
- 7) Tow. Opieki nad dziećmi (del.: adw. Kijeński, Przedpełski).
- 8) Tow. Dobroczynności (del.: sędzia Mauersberger, d-r Rogalewicz).
- 9) Gmina Ewang. Augsburgska (del.: p. Frajda, pastor Loth).
- 10) Gmina Ewang. Reformowana (del.: d-r pastor Semadeni, J. Norblinowa).

Należą prócz tego, lecz nie przysłali jeszcze delegatów:

- 11) Związek nauczycieli Polskich.
- 12) Schronisko dzieci Maryi.
- 13) Tow. opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi.

Instytut Lenwala nie przysła delegatów z racyi nie ukonstytuowania się Zarządu.

W dyskusyi, jaka się wywiązała z powodu utworzenia wspomnianej delegacyi zabierali głos pp.: Wielowiejski, d-r Zapasiewicz, adw. Kijeński, d-r Kosmowski, d-r Polak i p. Zylberowa.

Następnie zabrała głos pani E. Lublinerowa, która mówiła „O zadaniach szkoły dla dzieci niedorozwiniętych“. Prelegentka mówiła, że założenie szkoły dla dzieci niedorozwiniętych w Warszawie miało na względzie, prócz głównego swego zadania, kształcenia upośledzonych, jeszcze i cele naukowe, a także uświadomienie społeczeństwa.

Sam fakt istnienia szkoły specjalnej uświadamia szersze warstwy, że niedorozwinięte dzieci kształcić można i że je kształcić należy. Zebranie dzieci niedorozwiniętych, zdegenerowanych w jedno ognisko, ułatwia przeprowadzenie nad nimi badań. Z tego skorzystać mogą psychologowie, psychiatry, antropologowie i anatomo-patologowie — wreszcie pedagodzy.

Kształcenie i wychowywanie niedorozwiniętych odbywa się w sposób następujący: każde dziecko przy wstąpieniu podlega potrójnemu egzaminowi. Egzamin lekarski ma na celu zebranie anamnezy, potrzebnej dla celów naukowych i wykrycia fizycznych braków, aby w miarę możliwości braki te usunąć. Egzamin psychologiczny daje obraz sprawności poszczególnych funkcji psychicznych dziecka. Wreszcie egzamin pedagogiczny wykazuje, co dziecko umie i jak umie. Potem układa się rolę każdego dziecka, program oficjalny, uwzględniający wszelkie jego braki. Następnie wciela się dziecko do odpowiednich grup, na poszczególne przedmioty, dążąc do tego, aby się kształciło ze zbliżonymi do siebie poziomem umysłowym kolegami. Szkoła ma za zadanie nie tylko uczyć, ale i wychowywać. Głównymi środkami wychowawczymi są sjojd, gimnastyka, gry ruchowe i zajęcia w ogrodzie; kształcenie odbywa się za pomocą metod specjalnych. Praca nad kształceniem niedorozwiniętych daje rezultaty, których lekcewazyć nie można.

Statystyka niemieckich szkół pomocniczych wykazuje, że 50% wychowañców po ukończeniu zarabia całkowicie na swoje utrzymanie, 47% częściowo, a tylko 30% po wyjściu ze szkoły pozostaje nadal ciężarem rodziny lub społeczeństwa. Należy agitować, aby społeczeństwo w dobrze zrozumiałym interesie własnym, zakładało szkoły dla niedorozwiniętych, gdyż lepiej wspierać w ciągu lat 6-u, aby zrobić z kaleki niezależnego materyalnie od nikogo pracownika, niż rzucać mu przez całe życie nędzną jałmużnę. Inne państwa zrozumiały to już oddawna i obecnie w państwie Niemieckiem

	klas	dzieci
bez Berlina jest	492	10621
w Berlinie	583	11923
Razem	1075	22544
	klas	dzieci
Obecnie mamy w Szwajcaryi	53	1096
w Londynie	60	8063
W Ameryce szkół państwowych	805	12679
prywatnych	33	495

W dyskusyi, po rzeczowo i z umiłowaniem gorącym przedmiotu wypowiedzianym referacie, zabierali głos p. Włodarski, d-r Zapasiewicz, adw. Kijewski, p. Zylberowa i d-r Kosmowski, który zarazem podziękował prelegentce za nader ciekawy odczyt.

Wreszcie przystąpiono do wyborów prezydium — Na przewodniczącego wybrano ponownie d-ra Kosmowskiego, na sekretarza d-r Matyldę Biehler.

Na tem posiedzenie zakończono.

Przewodniczący: *W. Kosmowski.*

Sekretarz: *Matylda Biehler.*

*Protokół z posiedzenia w d. 18 lutego r. b. Delegacyi społeczno-wychowawczej
Wydziału wychowawczego Warsz. Tow. Hygienicznego.*

Posiedzenie otworzył o godz. 8¹/₄ wieczorem przewodniczący Wydziału wychowawczego W. T. H., d-r Wiktoryn Kosmowski i oznajmił, co następuje:

W roku 1908 na Zjeździe higienistów w Lublinie mecenas Stanisław Kijeński podniósł myśl o pożytku, jaki by przyniosło zrzeszenie się wszystkich Towarzystw, mające za zadanie opiekę w tej lub innej formie nad dzieckiem; Zjazd higienistów przyjął postanowione w tej mierze wnioski prelegenta i włączył je do swych uchwał. Są one następującej treści (patrz miesięcznik „Zdrowie“ z r. 1908 str. 829, 830 i 835) 1) w celu ujednostajnienia zadań i systemów wychowania, niezbędne jest zjednoczenie zarządów wszelkich instytucyj, zajmujących się opieką nad dziećmi; 2) niezbędne jest zakładanie w kraju centralnych przytułków dla dzieci jednego kalibru, a więc np. dla idiotów, obłąkanych, podczkowych i t. p. 3) Towarzystwo opieki nad dziećmi w Warszawie jest uprawnione do urzeczywistnienia wniosków powyższych, a warszawskie Tow. Hygieniczne winno mu w tej mierze pomagać i z niem współdziałać.

W r. 1909 Zarząd T-wa opieki nad dziećmi odwołał się do Rady T-wa Hygienicznego z prośbą o podjęcie urzeczywistnienia myśli, wyrażonej we wnioskach p. Kijeńskiego, wskutek czego Rada po porozumieniu d. 9 grudnia 1909 r. z prezesem, wice - prezesem i sekretarzem Zarządu T-wa opieki nad dziećmi uformowała listę instytucyj, zajmujących się opieką nad dziećmi, i rozesłała do tych instytucyj zaproszenie do udziału w naradach. Następnie Rada T-wa Hygienicznego przekazała tę sprawę Wydziałowi wychowawczemu T. H., który dla bliższego omówienia sprawy zwołał dwa posiedzenia w terminach 10 i 25 stycznia r. b.

Następujące Towarzystwa zgodziły się przyjąć udział w omawianiu sprawy porozumiewania się Towarzystw opiekujących się dziećmi celem omawiania systemów pielęgnowania i wychowania, w szczególności fizycznego, dzieci oraz młodzieży, — i wyznaczyły w tym celu następujących delegatów:

1) Towarzystwo opieki nad dziećmi: swego wiceprezesa mecenasa Stanisława Kijeńskiego i swego członka — sekretarza, mecenasa Waleryana Przedpełskiego;

2) Towarzystwo Dobroczynności: prezesa wydziału ochrony i żłobków sędziego Wiktora Mauersberga i d-ra Rogalewicza;

3) Towarzystwo przytulisk niedoli dziecięcej: d-ra Marjana Zapasiewicza i Wiktora Waligórskiego;

4) Towarzystwo kolonij letnich: d-ra Antoniego Natansona, Jadwigę Pawińską i zastępcę d-ra Juljana Kraamsztyka;

5) Towarzystwo opieki nad dziećmi więźniów d-ra Władysława Chodeckiego;

6) Ogrody imienia Rau'a: Józefę Gebethnerównę i d-ra Władysława Światopełk-Zawadzkiego;

7) Gmina ewangelicko-augsburska: Antoniego Frayera i pastora Lotha;

8) Gmina ewangelicko-reformowana: pastora Semadeni, panie Dresch i Norblinową;

9) Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego: Kazimierza Kujawskiego i Zofję Sierpińską;

10) Towarzystwo Osad Rolnych: Włodzimierza Włodarskiego i Aleksandra Wikarskiego.

Prócz tego zgodziły się wziąć udział, ale jeszcze nie wyznaczyły delegatów:

11) Schronisko dzieci Maryi;

12) Instytut Lenuła;

13) Towarzystwo opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi;

14) Związek polski nauczycielski.

Wyżej wymienione osoby, jako członkowie T-wa Hygienicznego, na posiedzeniu Wydziału wychowawczego tegoż T-wa dnia 12 lutego 1910 r. postanowiły uformować delegację społeczno-wychowawczą Wydziału wychowawczego W. T. H. dla omawiania spraw, dotyczących opieki nad dziećmi, a to celem ułatwienia i ujednostajnienia działalności różnych Towarzystw opiekujących się dziećmi drogą wzajemnego porozumiewania się. Na temże posiedzeniu postanowiono przyjęc obowiązujący regulamin T-wa Hygienicznego dla delegacyi i dokonać wyboru prezesa i sekretarza delegacyi społeczno-wychowawczej w dniu 18 lutego 1910 r., t. j. na dzisiejszem posiedzeniu.

To wszystko oznajmiwszy, d-r Kosmowski stwierdził obecność $\frac{3}{4}$ delegatów Towarzystw, odczytał regulamin o delegatach Tow. Hygienicznego, drukowany w miesięczniku „Zdrowie”, w zeszycie lutowym 1910 r. i zarządził wybory na prezesa i sekretarza delegacyi społeczno-wychowawczej.

Z wyboru na prezesa delegacyi powołany został p. Stanisław Kijeński, a na sekretarza d-r Marian Zapasiewicz.

Stwierdziwszy ten wybór, a w ten sposób i ukonstytuowanie się delegacyi, d-r Kosmowski oddał przewodnictwo dalszego ciągu posiedzenia w ręce Kijeńskiego, wraz z którym zajął miejsce w prezydium d-r Zapasiewicz.

W dalszej dyskusji zebrani uchwalili:

1) w ciągu 7—10 dni po posiedzeniu delegacyi każdego Towarzystwa, z liczby tworzących delegacyę przysłać pod adresem prezosa delegacyi do kancelaryi Towarzystwa Hygienicznego projekty, jakie będą uważali za pożyteczne do rozpatrzenia na następnem posiedzeniu delegacyi;

2) pod tymże adresem delegaci przedstawiają statut i sprawozdania roczne swych Towarzystw;

3) posiedzenia delegacyi mają się odbywać w lokalu Tow. Hygienicznego w piątki po dniu 15-tym każdego miesiąca, zależnie od zabranego przez prezydium delegacyi materiału;

4) w zawiadomieniach o terminie posiedzenia ma być podawany szczegółowo porządek dzienny posiedzeń.

W końcu posiedzenia p. Mauersberger podniósł ważne znaczenie delegacyi ze względów oszczędnościowych (lokal, sposoby żywienia dzieci w ochronach) i pedagogicznych dla Towarzystw, jakoteż informował o działalności Tow. Dobroczyńności w zakresie prowadzenia przezeń ochron.

Na tem protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przewodniczący: *Kijeński.*

Sekretarz: *Zapaszewicz.*

Protokół posiedzenia w d. 18 marca 1910 r. Delegacyi społeczno-wychowawczej Wydziału wychowawczego Warsz. Tow. Hygienicznego.

Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia Delegacyi z d. 18 lutego 1910 r. Przystąpiono do porządku dziennego. Przewodniczący Kijeński odczytał punkt 1. „Projekt urządzenia dla chorej ubogiej dziatwy przytułku lub sanatorium w willi w Otwocku, stanowiącej własność Towarzystwa opieki nad dziećmi, wspólnym kosztem i staraniem instytucyj, zajmujących się opieką nad dziećmi^a. Przewodniczący poinformował, że Tow. opieki nad dziećmi posiada w Otwocku w pobliżu dworca kolei willę piętrową o 11 (jedenastu) pokojach, w śród lasu, murowaną, z piecami, dziś urządzoną na 4 osobne mieszkania, z osobnym budynkiem na 4 kuchnie i z gospodarczymi zabudowaniami, — z ogrodem, wodą studzienną dobrą, z ogrodzoną przestrzenią, razem około jednego morga, na której można ourządzić dziecienny przytułek lub sanatorium, czynnie przez rok cały. Poczem oznajmił, że T-wo opieki nad dziećmi gotowe jest oddać tę posiadłość do użytkowania na przytułek lub sanatorium dla dzieci, bez zysków, jedynie za zwrotem wydatków corocznie potrzebnych na utrzymanie willi, a więc procentów od sumy zahipotekowanej na willi, i podatków, razem, rocznie, mniej więcej 800 (ośmset) rubli. Towarzystwo w razie poparcia budżetu, gotowe jest prowadzić sanatorium lub przytułek wedle statutu

swego, ale gotowe jest oddać użytkowanie i zarząd, jakoteż administrację i innej instytucji, lub ustalonemu przez Delegację zarządowi. Po rozpatrzeniu tych danych zebrani uznali teoretycznie za możliwe przeznaczyć willę dla 40-tu słabowitych dzieci, lub 30-tu uznanych za chore. Nie rozstrzygnięto kwestyi, czy umieszczać w willi dzieci anemiczne, słabowite wogóle, czy też przeznaczyć ją dla chorych na gruźlicę, dającą się wyleczyć, czy skrofuliczne, wyrażono tylko opinię, że willa mogłaby służyć przez miesiące zimowe dla dzieci chorych, a przez miesiące letnie, po uprzedniej starannej dezynfekcyi, dla dzieci ogólnie słabowitych dla poprawy zdrowia i fizycznego rozwoju. D-r Zapasiewicz oznajmił, że upoważniony jest przez T-wo przytulisk niedoli dziecięcej do oświadczenia, że po ustaleniu normy utrzymania dziecka w willi T-wo może wziąć na siebie odpowiednią ilość miejsc dla dzieci chorych, ponosząc koszt ich utrzymania, — i zaproponował innym instytucyom, aby wzięły takż sam udział w tej sprawie; dodał, że administrację willi należy ustanowić niezależną od jakiegokolwiek instytucyi.

Przewodniczący zaproponował zebranim zwiedzenie willi i zbadanie propozycyi na miejscu, nadto oznajmił że na przyszłym posiedzeniu Delegacyi kwestya ta będzie postawiona na porządku dziennym dla ostatecznego zdecydowania propozycyi T-wa opieki nad dziećmi — i prosił zebranych o porozumienie się z instytucyami, jako też o zebranie opinii ich zarządów.

Drugi punkt porządku dziennego: wybór referenta do opracowania, na zasadzie złożonego materiału, wniosków mających na celu przedsięwzięcie wspólnej pomocy dla dzieci przez instytucye, opiekujące się biednymi dziećmi. Na wniosek przewodniczącego zaproszono p. W. Mauersbergera o opracowanie rzeczzonego referatu. Pan Mauersberger oznajmił, że jest kompetentny tylko w dziele ochron i żłobków; na następne posiedzenie przygotowuje referat.

Przewodniczący prosił delegatów instytucyi, które jeszcze nie dostarczyły swych statutów i sprawozdań (gmina ew.-augsb., gm. ew.-ref., T-wo osad rolnych, T-wo opieki nad dziećmi więźniów), aby tego materiału dostarczyli niezwłocznie do referatu p. Mauersbergera.

Pan Włodarski złożył wnioski, które przewodniczący postawi na porządku dziennym następnego posiedzenia Delegacyi.

Na tem posiedzenie zostało zakończone.

Przewodniczący: *Kijeński.*
Sekretarz: *D-r Marjan Zapasiewicz.*

Protokół posiedzenia wydziału wychowawczego z d. 16 marca 1910 r.

Odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia.

Przewodniczący D-r Kosmowski komunikuje, że kwestyonowany na poprzednim posiedzeniu przez prof. Włodarskiego wyraz „niedorozwinięty“, — jako zrodny z duchem języka polskiego — jest przyjęty w słownictwie polskim.

D-r Knappe odczytuje zajmujący i nader wyczerpująco opracowany referat „Walka z gruźlicą w szkole.“ Prelegent zaznacza, że stoimy w przededniu doniosłej reformy społecznej—obowiązkowego nauczania: każde dziecko po dojściu 7 roku życia będzie obowiązane uczęszczać do szkoły. Państwo zmuszać będzie rodziców do oddawania dzieci do szkoły, tymczasem szkoła jest miejscem, gdzie dziecko, nabywając wiedzę, stanowczo rujnuje zdrowie. Szkoła jest rozsądnikiem chorób głównie infekcyjnych, które corocznie pochłaniają swe ofiary, a pozatem szkoła z wolna podkopuje organizm dziecka. Większość dzieci zaraża się gruźlicą w szkole. Ażeby pewnik ten uznać, dość przypomnieć, że organizm ludzki wrażliwy jest na zarazek gruźliczy tak jak na zarazek ospy i syfilisu, a organizmy młode, rozwijające się, zwłaszcza dzieci, są najwrażliwsze. Gruźlica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą na świecie. Połowa przypadków śmierci w 20-ym roku życia przypada na gruźlicę; w 30-ym roku życia już wszyscy ludzie noszą w sobie ślady tej choroby; w Polsce choruje na ciężką gruźlicę 150,000, a umiera rocznie 25,000. W Sztokholmie zbadano 15.000 dzieci i znaleziono 65% dotkniętych gruźlicą gruźcołów; u nas, gdzie walka z tą chorobą mas szerszych nie objęła, liczba dzieci z proletaryatu, dotkniętych gruźlicą gruźcołów, przewyższa 90%. 30% przypadków śmierci wśród dzieci w wieku szkolnym przypada na gruźlicę. Połowa dzieci przybywa do szkoły z gruźlicą ustrojową, a reszta nabywa gruźlicę w pierwszych latach uczęszczania do szkoły. Szerzą gruźlicę w szkole osoby z gruźlicą otwartą (płócną, skórną, gruźcołową) zarówno z pośród personelu, jak i wychowawców. Warunki szkolne, osłabiające organizm, zmniejszają odporność dziecka przeciwko tej chorobie.

Walka z gruźlicą w szkole powinna być prowadzona planowo, poczynając od wznoszenia budynku, a kończąc na najdrobniejszych szczegółach regulaminu wewnętrznego. Rady pod tym względem są powtórzeniem wszystkich zasad higieny szkolnej i dotyczą przepisów co do terenu, budynku, izb szkolnych, oświetlenia, ogrzewania, przewietrzania, nauczania, pauz, wakacji, etc. W szczególności prelegent zatrzymuje się na czystości samej izby klasowej, żądając starannego i uniejętnego usuwania śmieci i pyłu, nie tylko z podłóg i ławek, lecz wszystkich sprzętów wysokich i pieców, oraz przestrzeni za piecami. Podłoga powinna być obowiązkowo zaciągnięta zaprawą pyłochronną, która jest doniosłym wynalazkiem na polu walki z chorobami infekcyjnymi. Specyjalnie omówioną zo-

stała kwestya spluwaczek, których autor żąda tyłu na klasę, ile tylko wolnych miejsc się znajdzie, conajmniej po 1 w każdym rogu izby. Spluwaczki powinny być stale czyste i tak umieszczone na wzniesieniu, żeby dziecko z łatwością splunąć do nich mogło, nie opluwając ani ściany, ani podłogi. Prelegent zdemontrował swój typ spluwaczki, wprowadzony do szkoły p. Karola Rose. Poza tem dotknięto sprawy ustępów, szatni, kąpeli i natrysków, wody do picia, boisk, gier, wycieczek etc.

Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo dla dzieci nie wolno dopuszczać do środowiska szkolnego ani jednej osoby dotkniętej gruźlicą. Służba i personel nauczycielski powinni podlegać kontroli lekarskiej. 30% przypadków śmierci wśród nauczycieli przypada na suchoty. Nauczyciel, u którego dostrzeżono sprawę gruźliczą, powinien być zawieszony w czynności na zawsze. Na powrót do obowiązków po wyleczeniu rachować nie można. Nauczyciele powinni mieć ułatwiony dostęp do sanatoryjów, a po opuszczeniu sanatorium, powinni mieć ułatwione objęcie innego zawodu. Kontrola powinna być rozeźniona już na kandydatów do zawodu nauczycielskiego. W Seminarjum nauczycielskiem należy zaprowadzić obowiązkowe nauczanie higieny ze szczególnem uwzględnieniem walki z gruźlicą.

Największej troskliwości ze strony lekarza szkolnego wymagają same dzieci szkolne. Lekarz powinien szczegółowo znać organizm każdego dziecka: dzieci z gruźlicą otwartą nie nadają się do nauczania, dzieci dotknięte gruźlicą ustrojową, gruźlicą, dzieci z usposobieniem gruźliczem, lub pochodzące ze środowiska, w którym znajduje się osoba z gruźlicą otwartą, wymagają stałego dozoru lekarskiego. Dla usposobionych do gruźlicy należy stwarzać szkoły specjalne, na wsi, w miejscowości lesistej, górskiej lub nad brzegiem morza. Sposób wychowywania takich dzieci powinien być zupełnie inny, niż dla dzieci zdrowych. Wreszcie w szkole należy prowadzić walkę z gruźlicą również i słowem przez nauczanie sposobów tej walki od lat najmłodszych. Wszystko to będzie wykonane jedynie pod warunkiem, że każdy zakład wychowawczy, poczynając od ochronki, a kończąc na uniwersytecie, będzie miał zapewnioną umiejętną i rzetelną opiekę lekarza higienisty, który wglądałby we wszystkie szczegóły życia szkolnego.

W dyskusyi zabierali głos D-r Lubliner, Bydlicka-Tylicka, Sigalin, Gotau, prof. Deuter, D-r Kosmowski i inni, przy czem wszyscy są zdania, że lekarz szkolny higienista jest koniecznie w każdej szkole potrzebny, że nie ma ich tylko w większej liczbie żeńskich zakładów — w męskich są prawie we wszystkich. Zadaniem lekarza szkolnego byłoby przestrzeganie tych przepisów, o których wspominał prelegent. Zmniejszyłoby to znacznie procent zachorowań na gruźlicę i inne choroby.

Na zakończenie prelegent zdemontrował opracowany przez niego typ spluwaczek — dzięki którym można zmniejszyć, a nawet usunąć niebezpieczeństwo zarażenia się tak straszną chorobą, jaką jest gruźlica.

Przewodniczący *D-r Kosmowski*.
Sekretarz *D-r Matylda Biehler*.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

92. **Kongres międzynarodowy higieny szkolnej w Paryżu** odbędzie się od 2—7-go sierpnia r. b. Jak wiadomo czynny na nim będzie osobno zorganizowany „Komitet Towarzystw Polskich.“ Komitet ten uzyskał od centralnego Komitetu organizacyjnego zapewnienie, że w wydawnictwach urzędowych zajmie miejsce równorzędne z Komitetami państwowymi i że dwóch Polaków powołanych zostanie na honorowych wiceprezesów Zjazdu. Komitet nasz wyda ilustrowaną książkę w języku francuskim o warunkach higienicznych szkolnictwa polskiego. Przewodniczącym w Komitecie jest prof. K. T w a r d o w s k i ze Lwowa, sekretarzem docent E u g. P i a s e c k i, a członkiem Komitetu na Warszawę d-r S t. K o p c z y ń s k i, przewodniczący Koła lekarzy szkolnych.

Redakcyja „Zdrowia“, które stale a szeroko uwzględnia sprawy higieny wychowawczej oraz szkolnej, z powodu Kongresu Paryskiego wydaje specjalny zeszyt bieżący, poświęcony przedmiotowi temu. Liczny poczet prac i artykułów, podanych także i w streszczeniu francuskim, a zamieszczonych w zeszycie VIII, niniejszym, „Zdrowia“, ma na celu zobrazowanie, chociażby w najogólniejszych zarysach tego, co społeczeństwo nasze w tej dziedzinie kraju, robi, aby wychowanie dziecka i młodzieży szkolnej postawić pod względem zdrowotnym i wogóle higienicznym na właściwym i odpowiednim gruncie. Jeżeli usiłowania te nie dorównują ani rozmiarami, ani stopniem rozwoju temu, co pod tym względem widzimy na Zachodzie, przyczyny i powody zjawiska takiego znajdują się poza naszą możliwością i władzą.

Nasze własne samorodne zasady wychowawcze, jeszcze z przed 100-tu kilkudziesięciu laty, zawarte w pracach Komisji Edukacyjnej, służyć mogą nawet po dzień dzisiejszy za wzór dla najbardziej racjonalnego szkolnictwa współczesnego.

93. **Udział polskich higienistów szkolnych w kongresie międzynarodowym w Paryżu.**

Do „Komitetu Towarzystw polskich“, mającego na celu organizację tego udziału, a złożonego z dwudziestu kilku Towarzystw nauczycielskich, opieki nad młodzieżą, lekarskich i t. p., zgłoszono kilkanaście odczytów, a mianowicie:

1) prof. B. B ł a ż e k (Przemyśl): „Krzywa tygodniowej pracy ucznia“ i „Wpływ ciężkiej pracy ręcznej na umysł ucznia“;

2) d-r J. G r o Ń s k i (Warszawa): „Charakter higieniczny Domu opieki dla dzieci zamieszkałych w Warszawie“ i „Higiena w moim systemie wychowawczym „Ziemia i Ojczyzna““;

3) d-r T. J a n i s z e w s k i (Kraków): „Choroby zakaźne w szkołach ludowych krakowskich“;

4) d-r St. Kopeczyński (Warszawa): „Znaczenie higieniczno-wychowawcze systematycznych ogłędzin lekarskich młodzieży szkolnej“;

5) d-r K. Lutostawski (Drozdowo Kr. Pol.): „Hygiena i wychowanie fizyczne w ustawach Komisji Edukacyjnej Narodowej“;

6) docent d-r Eug. Piasecki (Lwów): „Organizacya gier szkolnych w Polsce“;

7) d-r Wł. Sterling (Warszawa): „Metody badania znużenia umysłowego“;

8) A. Szyćówna (Warszawa): „Pedologia w Polsce“;

9) d-r St. Rottermund (Warszawa): „Ogrody im. Rau'a w Warszawie“;

10) d-r W. Goździcki (Warszawa): „Hygiena internatów dla dziewcząt.“

Z wykazu tego wynika, że z wyjątkiem tylko paru wszystkie prace autorów polskich zamieszcza w zeszycie bieżącym, t. j. VIII „Zdrowie.“

Prace naukowe Zjazdu skupią się w jedenastu sekcjach: w sekcji I, przedmiotem obrad będą budynki i urządzenia szkolne; sekcya II—hygiena internatów; sekcya III—nadzór lekarski w szkołach; sekcya IV—wychowanie fizyczne; sekcya V—choroby zakaźne w szkole i choroby szkolne; sekcya VI—hygiena pozaszkolna, szkoły leśne i kolonie wakacyjne; sekcya VII—nauczycielstwo, jako hygiena, stosunki z lekarzem szkolnym i z rodziną; sekcya VIII—nauka higieny dla nauczycieli, uczniów i rodzin; sekcya IX—programy i metody nauczania i ich stosunek do higieny szkolnej; sekcya X—szkoły specjalne dla anormalnych; sekcya XI—hygiena wzroku, słuchu, ust i zębów w szkołach.

94. **Francuz o sprawie szkolnej w zaborze pruskim.** D-r Victor Nicaise, który kilkakrotnie już w sprawie szkolnej w zaborze pruskim głos zabierał (*Le peuple francais du Dimanche* z dnia 12 stycznia 1908 r.; w tomie „Prusse et Pologne“—odpowiedź na ankietę Henryka Sienkiewicza—wydanym także w odbite; parę artykułów w *Le Temps* w chwili strajku itd.), ogłasza w miesięczniku p. n. *Parents et maitres* artykuł p. t. „Jusque ou est allée l'oppression scolaire: Les enfants polonais, (Dokąd doszły przesładowania szkolne: Dzieci polskie), w którym zdaje sprawę z przebiegu wypadków szkolnych w Polsce, podając liczne fakty, wyjęte z dziejów cierpień dzieci polskich. D-r Nicaise jest we Francyi niezawodnie jednym z tych, którzy najlepiej znają tę sprawę; przygotowuje zresztą o niej dłuższe studyum, którego część odczytał przed paru miesiącami na jednym z zebrań Stowarzyszenia franko-słowiańskiego w Sorbonie, a które wkrótce opuści prasę w książce u wydawcy Grasset'a w Paryżu.

95. **Szkolnictwo na prowincyi w powiecie radzyńskim.** Wójtom gmin w powiecie radzyńskim w gub. warsz., rozesłany został okólnik, by wpłynęli na miejscową ludność, ażeby ta zajęła się przyprawieniem do należytego stanu szkół już istniejących, oraz budowę nowych, na co rząd gotów wydać odpowiednie zapomogi.

Największy brak szkół w pow. radzyńskim daje się odczuć w następujących miejscowościach, gęsto zaludnionych: Jasienicy, Kołakowie, Krawcowiznie, Kruszu, Myszadle, Nadmie, Sitnem i Słupnie. Tam więc najpierw, o ile możliwości, jaknajrychlej mają one być wzniesione.

Powiat radzyński składa się 10 gmin, z ludnością dochodzącą do 80 tysięcy dusz. We wszystkich dziesięciu gminach powiatu jest szkół zaledwie 22. W ten sposób wypada jedna szkoła na 3700 prawie mieszkańców. Gdy się weźmie pod uwagę, iż w stosunku liczebnym do dorosłych przypada czwarta część dzieci, co stanowi 20 tysięcy, i że jedna szkoła może pomieścić 50 uczniów, przyjdziemy do wniosku, że ilość ich jest stanowczo niewystarczająca, albowiem powinno być nie 22 lecz 400, czyli w powiecie radzyńskim brakuje szkół 378!

Wraz z utworzeniem nowych szkół, ma być podobno powiększone i wynagrodzenie nauczycieli wiejskich. Ekat ich podnieść się ma do 360 rb., dziś pobierają oni w powiecie radzyńskim po 300 rb. rocznie.

96. **Dom dla nauczycieli.** Kiełkująca oddawna myśl zarządu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian w Łodzi, aby wybudować dom dla inwalidów—przyoblec się ma wkrótce w szatę rzeczywistości, dzięki zapowinonemu placu pod budowę.

Projektowany gmach, prócz schroniska dla inwalidów-nauczycieli, mieścić będzie internat dla dzieci nauczycieli, muzeum pedagogiczne oraz bibliotekę.

Koszty budowy pokryte będą z funduszu, jakim rozporządza Stowarzyszenie, oraz z udziałów zadeklarowanych na ten cel przez członków.

97. **Wyższe kursa pedagogiczne dla kobiet** Leonii Rudzkiej rozwijają się jak się okazuje ze sprawozdania za r. 1909/10, zupełnie pomyślnie, jednym z zadań kursów tych jest, aby przyszła nauczycielka pogłębić mogła swą wiedzę, aby otrzymała zupełne przygotowanie zawodowe, aby mogła wypróbować swe siły i zdolności pedagogiczne. Drugiem ważnem zadaniem kursów tych uzupełnienie wykształcenia średniego. Następnie celem kursów jest dać odpowiednią wiedzę przyszłym matkom, aby umiały dobrze wychowywać swe dzieci.

Program kursów jest dwuletni. Na kursy przyjmują się słuchaczki, które ukończyły szkołę średnią lub te, które zdały odpowiedni egzamin. Kursy posiadają 2 wydziały: przyrodniczo-matematyczny i humanistyczny.

Kursy takie stały się u nas już istotną potrzebą.

98. **Miejska szkoła gospodarstwa domowego w Krakowie.** Ważną społecznie inicjatywę powzięła gmina m. Krakowa. Oto zwołano ankietę w sprawie założenia szkoły gospodarstwa domowego przez miasto. Ankietą, złożoną przeważnie z pań, doświadczonych w gospodarstwie domowym, oświadczyła się jednomyślnie za założeniem szkoły już w roku przyszłym. Czas nauki będzie trwał rok (10 miesięcy), nauka będzie stanowiła jedną całość, przedmioty zaś będą następujące: szycie bielizny i krawieczyzna w zakresie potrzebnym dla domu, cerowanie, łatanie bielizny, pranie, prasowanie, czyszczenie sukien, wywabianie plam i w końcu gospodarstwo domowe w najszerszym znaczeniu, zaczawszy od kuchni, skończywszy na budżecie domowym, higienie i t. d. Szkoła taka odda wielkie usługi, o tem niema dwóch zdań. Przy naszej drożyznie każda próba porządnego zagospodarowania będzie pożądana.

99. **Według sprawozdania ze stanu szkół, pozostających pod zarządem ministerjum przemysłu i handlu, za rok szkolny 1907 — 1908,** okazuje się, że pod zarządem ministerjum pozostawały 4 politechniki (w Petersburgu, Kijowie, Warszawie i Rostowie nad Donem), 2 instytuty górnicze (w Petersburgu i Jekaterynosławiu) oraz 290 szkół handlowych niższych typów. Ogółem kształciło się w tych wszystkich zakładach naukowych z górną 53 tysiące uczniów i studentów, którzy według wyznań dzielili się jak następują: prawosławnych było 44,8 proc., żydów — 26,6 proc., katolików — 17,8 proc., reszta innych wyznań.

Kuratorom okręgów naukowych rozesłano okólnik, w którym zalecono, by w razie urzędzania przez zakłady naukowe wycieczek do fabryk i zakładów przemysłowych, właściwe władze szkolne zawczasu zawiadamiały o tem miejscowego gubernatora. Okólnik ten został wydany na prośbę ministra spraw wewnętrznych ze względu na to, że fabryki są dla administracyi „przedmiotem szczególnej troskliwości i uwagi, i dla dobra porządku państwowego i spokoju publicznego, pod szczególnie baczny znajdując się nadzorem.“

100. **Pijaństwo w szkołach.** Do ministerjum oświaty zaczęły napływać doniesienia kuratorów okręgów naukowych, że do szeregu przyczyn osłabienia dyscypliny w szkole rosyjskiej, należy również pijaństwo wśród młodzieży. Z tego powodu ministerjum oświaty zawiadomiło kuratora okręgu naukowego warsz., że dla rozpoczęcia walki z tem złem, ministerjum uznało za konieczne zaopatrzyć zakłady naukowe w modele organów ludzkich, wyjaśniające szkodliwe oddziaływanie na organizm alkoholu. Modele takie mogą być bardzo pożyteczne dla walki z alkoholizmem wśród młodzieży za pomocą pokazywania ich przy wykładach higieny lub przy specjalnych odczytach. Z tego powodu ministerjum poleca przedstawić sobie dane, ile będzie potrzeba takich modeli na każdy okręg.

101. **Dzieci—prostytkami.** Lekarz petersburski d-r Bentowin, rozmawiał niedawno z współpracownikiem „Russk. Słowa“ w sprawie walki z nierządem wśród dzieci.

— Walka z prostytucją dzieci — mówił d-r Bentowin — jest jednym z najważniejszych i najbardziej palących zadań, które jak najrychlej rozwiązać powinno Tow. petersburskie zwalczania nierządu, tembardziej, iż liczba prostytutek — dzieci w ostatnich latach powiększyła się niezmiernie.

Z 3.000 prostytutek, zarejestrowanych przez komitety petersburskie, na rzecz nieletnich przypada około 8 proc. co daje straszliwą liczbę 250 dzieci — prostytutek.

Liczba ta jednak wrośnie olbrzymio, jeśli się weźmie pod uwagę prostytutki nieletnie niezarejestrowane. Nie można zapominać bowiem, iż według kodeksu obowiązującego prostytutki poniżej lat 17, nie mają być rejestrowane. Wzrost olbrzymi w ostatnich latach liczby nieletnich prostytutek skłonił policję petersburską co prawda do postępowania wbrew kodeksowi i rozciągnięcia na dzieci — prostytutki przepisów ogólnie obowiązujących. Ale i dziś jeszcze rejestrowane są nie wszystkie nieletnie nierząduice, lecz te tylko, które oświadczą, że trudnią się nierządem jako sposobem zarobkowania na życie i mają co najmniej lat 14. Dziewczątka poniżej lat 14 rejestracyi nie podlegają.

Skutkiem tego określić choćby w przybliżeniu liczby nieletnich prostytutek niesposób. W każdym bądź razie można twierdzić z pewnością, że są pomiędzy nimi niezmiernie młode. Sam osobiście znam kilka ośmioletnich zawodowych nierząduic.

Zdaniem d-ra Bentowina, którego słowa przytoczyliśmy powyżej w wiernym przekładzie, niezbędna jest walka bezwzględna z faktorami i pośrednikami grającymi poważną rolę w sprawie dostarczania nieletnich prostytutek. Przytem kodeks obowiązujący przestępstwa tak straszliwe jak sprzedaż dzieci, karze — zdaniem lekarza petersburskiego — zbyt słabo.

Pewne znaczenie w zwalczaniu prostytucyi nieletnich mieć mogą przytulki dla upadłych dzieci, ale oczywiście — zastrzega się d-r Bentowin — nie nasze domy miłosierdzia, bo dzieci — prostytutki są nieszczęśliwe a nie występne i należy je wychowywać, lecz nie karać.

Do tych przerażających zaiste danych, jakie posłyszał współpracownik „Russk. Słowa“ z ust d-ra Bentowina, dodać możemy to jedynie, iż Petersburg nie jest bynajmniej w danej sprawie wyjątkiem; Warszawa cierpi również na tę samą bolączkę i to również w stopniu poważnym; a tylko brak jest danych cyfrowych któreby tę rzecz malowały dokładnie.

102. **Polskie czasopisma pedagogiczne.** W Galicyi, w Królestwie Polskiem i na Ślązku Austriackim wychodzą następujące czasopisma pedagogiczne polskie. We Lwowie wychodzą: „M u z e u m“,

„Szkoła“, oraz „Rodzina i Szkoła“. I. „Muzeum“ jest organem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i bardzo poważnym czasopismem specjalnym (miesięcznik). Wytrzymuje ono śmiało porównanie z najlepszymi nawet pismami obcymi, zwłaszcza niemieckimi, które bynajmniej nie znajdują się na tak wysokim poziomie, jakby się zdawać mogło. „Szkoła“ (tygodnik) jest organem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, do którego należy większość nauczycieli w Galicyi. Obrona interesów nauczycieli ludowych, oświata ludu, kształcenie specjalne i ogólne nauczycieli—stanowią przedmiot usilnej i wytrwałej pracy „Szkoły“. Przy zwołaniu każdej nowej sesji sejmu „Szkoła“ rozwija działalność, pomieszcza sprawozdania z różnych wieców nauczycielskich, obradujących nad różnemi sprawami zawodowemi, oraz korespondencye członków Towarzystwa i prenumeratorów, stawiających swoje dezyderaty, sprawozdania z obrad sejmowych w zakresie szkolnictwa i t. p. W oddzielnym dodatku p. t. „Praktyka Szkolna“ redakcyja daje wskazówki metodyczne, a i w tem samym piśmie popularne artykułiki specjalne i ogólnonaukowe. Trzecie czasopismo lwowskie „Rodzina i Szkoła“, z dodatkiem naukowym „Wiedza i Praca.“ Pismo poświęcone domowemu i szkolnemu wychowaniu młodzieży, dalszemu kształceniu nauczycieli, oraz szerzeniu i popularyzowaniu wiedzy. Sam więc tytuł określa dostatecznie zakres i zadania pisma. Wychodzi ono już rok trzynasty.

Oprócz wymienionych czasopism pedagogicznych wychodzi jeszcze w Galicyi kilka innych, mniej u nas w Królestwie znanych. Do nich należy czasopismo opozycyjno-postępowe p. t. „Głos nauczycielstwa ludowego“ Kraków. W Stanisławowie wychodzi czasopismo p. t. „Wychowanie i Oświata. Organ nauczycieli religii mojżeszowej.“

Na Ślązku Austriackim wychodzi „Miesięcznik Pedagogiczny“, pismo poświęcone szkole i rodzinie, organ Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie.

W Królestwie od r. 1882 zaczęło wychodzić czasopismo „Przegląd Pedagogiczny“. Przechodziło ono różne fazy rozwoju, działało jednak pod każdą redakcyą według swej możności. Kto ciekaw dziejów tego pisma, niech przejrzy książkę pamiątkową: „Przegląd Pedagogiczny 1882 — 1905. Dzieje wydawnictwa oraz spis rzeczy i autorów.“ (Warszawa, 1907). W roku 1906 przemianowano „Przegląd“ na „Szkołę Polską.“ Pod koniec r. 1907 władza administracyjna zawiesiła to wydawnictwo. Współpracownicy „Szkoły“ czyli „Przeglądu“, w ostatniej jego dobie przenieśli się do nowego czasopisma, które poczęło wychodzić od stycznia 1908 p. t. „Sprawy Szkolne.“ Tytuł taki ścieśniał zakres pisma; obecnie więc „Sprawy Szkolne“ przeobraziły się w „Wychowanie.“

W r. 1905 utworzyło się Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego. Niedługo potem powstał „Polski Związek Nauczycielski.“

W r. 1906 zaczęło wychodzić czasopismo „Nowe Tory“, przy którym stawał Związek, gdy tymczasem „Stowarzyszenie“ popierało w dalszym ciągu „Szkołę Polską.“ „Nowe Tory“ istnieją i rozwijają się pomyślnie. „Ruch“, dwutygodnik, poświęcony wychowaniu fizycznemu, wyd. w Warszawie, bardzo starannie redagowany.

103. Seminarium dla nauczycieli ludowych w Ursynowie. Wielkiej doniosłości społecznej instytucya ta rozwija się. Dzięki niezmqrdowanym zabiegom mecenasa p. A. Osuchowskiego, posiada ona już pewną podstawę materyjalną, która na razie nie pozwala urządzić seminarium tak, jak wymaga tego istota rzeczy, ale jest nadzieja, że przy poparciu ogółu społeczeństwa i ofiarności ludzi dobrej woli, seminarium w Ursynowie potrafi godnie wypełnić swe doniosłe zadanie. Zarząd obecnie krząta się koło urządzienia szkoły wzorowej, rozszerzenia internatu, zbudowania mieszkań dla nauczycieli na miejscu i t. p. W tych poczynaniach nie mała może być pomocą zapis hr. A. Krasińskiego, dzięki któremu Ursynów ma przejść na używalność seminarium. To ostatnie jest obecnie największą instytucją tego rodzaju w kraju, zarówno co do zakresu nauki, jak i środków rozporządzalnych.

104. Seminarium dla nauczycielek ludowych w Warszawie. Społeczeństwo nasze zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że należy wytworzyć całe szeregi nauczycieli i nauczycielek odpowiednio przygotowanych i ożywionych zapalem do pracy; stworzyło więc już kilka ognisk światła w tym celu. Jednym z nich jest Seminarium dla nauczycielek ludowych w Warszawie. Otwarte z początkiem roku szkolnego 1907/8 liczy 2 kursy. Program obejmował: a) na kursie I: naukę religii, pogadanki moralno-społeczne, język polski łącznie z rozwojem kultury i piśmiennictwa, język rosyjski z historją i geografją Rosyi, matematykę, geografję, nauki przyrodnicze (fizyka i chemia), rysunki i modelowanie, kaligrafję (zwyczajną i ozdobną), roboty ręczne (z t. zw. slöjdem), gimnastykę szwedzką z grami i zabawami, śpiew chórally; b) na kursie II: te same przedmioty z dodaniem pedagogiki, higieny, botaniki i zoologii, a z wyłączeniem chemii i fizyki. Nadto uczennice odbywały zajęcia praktyczne z fizyki i chemii w zapoczątkowanym niedawno laboratorium, chodziły na wycieczki przyrodnicze, zwiedzały muzea i korzystały z biblioteczeki, obejmującej paręset tomów. Ukończenie 4-ch klas szkoły średniej daje wstęp na kurs 1-y, ukończenie całej szkoły średniej—na kurs 2-gi. Opłata za naukę wynosi 50 rubli rocznie, składanych w ratach półrocznych, uczennice pilne a ubogie były zwolnione od opłaty częściowo lub zupełnie.

Redaktor **Dr Józef Jaworski.**



Opuściła prasę książka
(własność Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego)

p. t.

ZARYS HYGIENY

dla lekarzy, studentów, urzędników sanitarnych i administracyjnych

D-ra med. Karola Flügge

Profesora zwyczajnego i dyrektora Instytutu Hygienicznego
we Wrocławiu.

Z oryginału niemieckiego (wydana 1909 r.) przełożył

D-r med. Władysław Chodecki.

WARSZAWA -- 1910.

Cena dzieła tego, zawierającego 671 stron druku i 194 drzeworyty,
wynosi **rubli pięć**. Dla członków rzeczywistych Towarzystwa Hy-
gienicznego rubli **2 kop. 50**.

Do nabycia w Kancelarji Towarzystwa Hygienicznego (ul. Krak.
Przedmieście 66), oraz w księgarniach.

(Dla członków Towarzystwa, pragnących nabyć egzemplarz za 2 rub. 50 kop.,
sprzedaż wyłącznie w kancelaryi Towarzystwa).



PRACOWNIA FIZYCZNA

[MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA]

Krakowskie-Przedmieście Nr 66, telefon 27-34

pod kierunkiem St. Kalinowskiego

**wykonywa badania własności fizycznych wogóle,
w szczególności zaś własności promieniotwór-
czych wód mineralnych i szlamów.**



BIURO INFORMACYJNE O ZDROJOWISKACH

udziela wiadomości od 10—3 po poł. w kancelaryi Warsz.
Towarzystwa Hygienicznego, Krakowskie-Przedmieście 66.



GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

poświęcone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej.

Wychodzi w Warszawie pod redakcją

d-ra A. Puławskiego i d-ra W. Starkiewicza.

CENA „GAZETY LEKARSKIEJ“:

w Warszawie: rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3 kop. 50.

Z przesyłką: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4.

Wydawca: **Dr W. Szumlanski.** Adres administracji:
Zielna Nr 11. — Telefon 91-97.



MEDYCyna I KRONIKA LEKARSKA

CZASOPISMO TYGODNIOWE

dla lekarzy praktyków,

wychodzi w Warszawie co sobota w zwiększonym formacie i obejmuje: 1) Artykuły oryginalne ze wszystkich działów wiedzy lekarskiej. 2) Spostrzeżenia z klinik i szpitalów. 3) Kazyistykę lekarską. 4) Najważniejsze wiadomości z dziedziny higieny współczesnej. 5) Streszczenia, przekłady lub wyciągi z pism zagranicznych. 6) Sprawozdania z kongresów naukowych. 7) Krytykę i bibliografię. 8) Kwestye zawodowe. 9) Drobniejsze wiadomości. 10) Nekrologję. 11) Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne. 12) Wzmianki o dziełach nadsyłanych do redakcyi. 13) Odpowiedzi od redakcyi. 14) Ogłoszenia i t. d.

Cena w Warszawie: rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3,50.

Na prowincyi i zagranicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4.

WYDAWCA **Dr Guranowski.**

(Nowo-Jasna, róg Siennej).

REDAKTORZY: **Dr Sadowski**

(Krakowskie-Przedmieście 7),

i **Dr J. Zawadzki.**

ZAMIAST ŻELAZA!

ZAMIAST TRANU!

HEMATOGEN D^{RA} HOMMELA

Energiczny środek odtwarzający krew. Silnie pobudza apetyt. Daje wysmienite wyniki w angielskiej chorobie, żółtaczce, ogólnym osłabieniu, bezkrwistości, przy osłabieniu serca i nerwów i u rekonwalescentów po zapaleniu płuc, grypie i in. chorobach. **Odnacza się przyjemnym zapachem.** Doskonale przyjmują go dzieci.

Bez dodatku kwasu **bornego i salicylowego i wszelkich innych środków** antibakteryjnych; zawiera prócz zupełnie czystej hemoglobiny wszystkie sole świeżej krwi, a szczególnie nadzwyczaj ważne **sole kwasu fosforowego** (kali, natri i lecytynę), prócz tego niemniej ważne **białkowe związki surowicy** w czystej skoncentrowanej postaci **bez żadnego rozkładu.** Jako **środek odtwarzający krew, dyetyczny i wzmacniający, zawierający żelazo, Hematogen nie da się zastąpić przy wszystkich stanach osłabienia u dzieci i dorosłych.**

Absolutny brak laseczników gruźliczych

zagwarantowany wielokrotnie opisanym przez nas sposobem przygotowania przy zastosowaniu możliwie wysokiej temperatury. Takiej gwarancji nie dają nigdy sposoby przygotowania w chłodzie (za pomocą eteru i t. d.).

Ostrzegamy przed fałszerstwem i prosimy zawsze zapisywać
HEMATOGEN D-ra HOMMELA.

Dawki dobowe: Dla ssawców 1 — 2 łyżeczek od herbaty z mlekiem (temp. napoju!); dla starszych dzieci 1 — 2 łyżek deserowych (czyste) dla dorosłych 1 — 2 łyżek stołowych na pół godziny przed jedzeniem, ze względu na wybitne własności preparatu pobudzania apetytu.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Fabryka Hematogenu Dra HOMMELA, Petersburg Smoleńska 32.

KROWIANKA **OSPA** **OCHRONNA**

Daniłowiczowska 8, Telef. 528,

Instytut D-ra Tchórznickiego.

ZDROWIE

PISMO MIESIĘCZNE

Organ Towarzystwa Hygienicznego Warszawskiego,
== poświęcone higienie i medycynie socyalnej ==

POD REDAKCYĄ

D-ra JÓZEFA JAWORSKIEGO

Wychodzi przy końcu każdego miesiąca zeszytami,
objętości od 4 do 5 arkuszy druku i zawiera następujące działy:

- I. ARTYKUŁY WSTĘPNE, poświęcone najważniejszym sprawom chwili bieżącej.
- II. PRACE ORYGINALNE.
- III. ARTYKUŁY OGÓLNO-HYGIENICZNE.
- IV. REFERATY: 1) Z biologii, 2) Z chorób zakaźnych, 3) Z higieny społecznej, 4) Z higieny zawodowej, 5) Z higieny ludowej, 6) Z higieny wydławawczej i szkolnej, 7) Z higieny żywienia, 8) Z higieny miast i mieszkań, 9) Higiena przeciwgruźlicza, 10) Walka z alkoholem, 11) Walka z chorobami wenerycznymi, 12) Badanie i leczenie raka, 13) Balneo-klimatologia.
- V. PROTOKÓŁY POSIEDZEŃ: 1) Rady Tow. Hygienicz., 2) Protokóły wydziałów Tow. Hygienicznego.
- VI. SPRAWOZDANIA Z INSTYTUCYI TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO: 1) Z ogrodów im. Rau'a, 2) Z instytutu Higieny Dziecięcej im. Lenuala, 3) Sprawozdania z oddziałów prowincjonalnych Tow. Hygienicz.
- VI. RUBRYKĘ Z RUCHU I POTRZEB HYGIENY KRAJOWEJ.
- VII. DEMOGRAFIA I STATYSTYKA.
- VIII. PRAWODAWSTWO SANITARNE.
- IX. PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.
- X. SKRZYNIKA ZAPYTAŃ I ODPOWIEDZI.
- XI. KSIĄŻKI NADEŚLANE.
- XII. ŻYCIORYSY.
- XIII. WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.